PRENUMERATA
wspólnoty
Zapisy do 20 czerwca
na poczcie lub u listonosza.

Paweł Jakubowicz z Międzyrzeca do jednostki w Białej

Fot.Radosław Grabowski

strona 5

Zwycięzca You Can Dance na starych śmieciach

strona 12

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota międzyrzecka
Podlasianin
6 - 12 czerwca 2023 r. ■ nr 23 (760) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

Fot.Radosław Grabowski

Brian Poniatowski

Wójtom inflacja niestraszna. Podwyżka płac o 100 tys. zł w dwa lata to norma

2020 - 128,5 tys. zł
2022 - 243,9 tys. zł

Krzysztof Adamowicz, wójt gm. Międzyrzec

Fot.Maciej Maciejuk

2020 - 136,7 tys. zł
2022 - 237,1 tys. zł

Piotr Kazimierski, wójt gm. Drelów

Fot.karo

Przeczytaj komentarze na: miedzyrzec.24wspolnota.pl

STR. 4

Nowy sołtys w Drelowie. Zmiana po 35 latach!

Fot.Radosław Grabowski

Sławomir Gawłowski

S. 16

Ostatnia droga doktora Riada Haidara

W Cerkwi wystawiony został poczet sztandarowy Straży Marszałkowskiej. Funkcjonariusze udekorowali trumnę flagą państwową.

Fot.Łukasz Bieniawski/Kancelaria Sejmu

STR. R4-R5

Międzyrzec godnie pożegnał kapitana Władysława Szwendera

Fot.Radosław Grabowski

STR. 9

Wyrwali sześć zabetonowanych ławek. Wandali szuka policja

Fot.Radosław Grabowski

S. 16

R E K L A M A

Pora na klimę
Umów się
Bosch Car Service
TECH-PORT
Zaścianki 89, Wysokie
(naprzeciwko Statoil)
tel. 83 307 00 01

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

SKUP AUT UŻYWANYCH
KASACJA POJAZDÓW
DO 10 TYSIĘCY ZŁOTYCH
Tel. 500 644 661
- ZŁOMOWANIE I KASACJE POJAZDÓW
- SKUP POJAZDÓW POWYPADKOWYCH
- ODBIÓR OD KLIENTA
- ZAŚWIADCZENIE DO WYREJESTROWANIA
- PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ

N 640
ISSN 2080-9816 INDEKS 259098
9 772080 981302 23
MDZ

eprasa.pl 6acc0f60ab

S T O P K A
wspólnota
Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184
Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185
Wspólnota Międzyrzecka:
Radosław Grabowski
tel. 515 895 342
grabowski@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Izabela Szczygielska
Specjalista ds. reklamy
tel. 791 184 007
wielgosz@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

BRAK PLANOWANYCH PRZERW W DOSTAWIE PRĄDU

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Trzeba nałożyć na obiektywy czarne opaski?

Maliniak wygrywa

Na bialskim pl. Wolności ma stanąć pomnik znanego polskiego aktora pochodzącego z Białej Podlaskiej - Romana Kłosowskiego.

O nogę rzeźby przedstawiającej artystę ma być oparty kask – przypomnienie postaci Maliniaka z peerelowskiego serialu „Czterdziestolatek".

Aktor był przez tłumy pamiętany właśnie z tej roli, chociaż sam niejednokrotnie wyrażał dystans do takiego zaszufladkowania, gdyż grał też w ambitnych sztukach i filmach. Chciał, aby nie utożsamiano go tylko z groteskową postacią.

Teraz, nawet po śmierci, zostanie zamknięty w stereotypie Maliniaka.

Sama słodycz samorządowa

Wielu urzędników i aktywistów-działaczy oraz polityków świętowało Dzień Samorządu Terytorialnego.

Na stronie internetowej Urzędu Gminy Krzysztof Iwaniuk, wójt gminy Terespol i zarazem przewodniczący zarządu Związku Gmin Wiejskich RP, wystąpił z podziękowaniami i życzeniami.

Szczycił się, że właśnie w ten dzień „możemy pokazać ogrom dokonanej pracy na rzecz Naszej Małej Ojczyzny".

Pewien bialski szanowany kapłan mówił jednak, że ojczyzna jest jedna i nie można rozbijać jej na wiele cząstek...

Terespol to jednak nie Biała Podlaska. Budowa drugiego miasteczka w Kobylanach jest bezsprzecznie dużym osiągnięciem wójta.

– Pragnę serdecznie podziękować wszystkim osobom, które współtworzą samorząd w naszej gminie, które aktywnie działają na rzecz lokalnych społeczności, pracownikom samorządowym, radnym, sołtysom, radom sołeckim i wszystkim samorządowcom za trud i poświęcenie, z jakim służycie społeczeństwu – napisał w mediach społecznościowych Krzysztof Iwaniuk.

Ciekawe, czy gdy będzie kolejna sesja Rady Gminy Terespol, wójt nad wójtami pozwoli wypowiedzieć się sołtysom, którym układni radni z wielkiego komitetu prowójtowskiego nie godzą się rozszerzyć programu obrad o „wolne wnioski"?

Piją pod skrzydłami policjantów i strażników?

Na wiosennym słońcu nie tylko wschodzą warzywa. Ciepłe promienie zachęciły stada wymieniających się pokoleń meneli i żuli do okupowania ławek w kilku miejscach Białej Podlaskiej.

Rotacja w tych grupach jest duża, bo alkoholowe „wynalazki" powodują przyśpieszoną selekcję naturalną. Teraz widać jak chwieje się i zatacza kolejne pokolenie.

Znikają lub są zestawiane w kręgi biesiadne ławki w centrum miasta. Szczególnie dostrzegalne jest to na pl. Wolności, na ul. Brzeskiej i na pl. Wojska Polskiego. Panowie menele śpią w biały dzień na ławkach, starsi ludzie nie mają gdzie odpocząć.

Widoczne jest to nawet na skwerze obok Komendy Miejskiej Policji, jakby to ona przyjęła patronat nad żulami noszącymi i zestawiającymi ławki na trawie. Pewna bialczanka powiedziała nam, że dziwi ją 6-7 kamer umieszczonych na tym skwerku. Trzeba nałożyć na obiektywy czarne opaski?

Sztuka oklaskiwania wśród polityków regionalnych i lokalnych jest bardzo ważna. Pierwsza z lewej radna sejmiku Barbara Barszczewska, w środku wicestarosta bialski Janusz Skólimowski i z prawej starosta radzyński Szczepan Niebrzegowski

Felczerskie metody leczenia szpitala

Od kilku miesięcy ambitni lubelscy politycy Zjednoczonej Prawicy urządzają zamęt kadrowy z bialskim szpitalem.

Najpierw przez kilka miesięcy odwoływali poprzedniego dyrektora, a obecnie wikłają się w nieudolne organizowanie konkursu na nowego. Z rady społecznej Wojewódzkiego Szpitala Społecznego odeszli bialscy politycy – poseł Dariusz Stefaniuk i radny Dariusz Litwiniuk, jakby umywając ręce od tego bałaganu.

Od wielu lat ten szpital miał sprawdzone metody osiągania sukcesów ekonomicznych, dzięki temu wygrywał prestiżowe konkursy krajowe. W czasie obostrzeń pandemicznych na krótki okres stracił możliwość osiągania zysków, ale szybko, już w 2023 r., powrócił do efektywności ekonomicznej.

Marszałkowie wykorzystali pretekst, aby zamieszać w politycznym kotle i postawić na swojego konia. Lublin ma w herbie srebrnego kozła, Parczew złotego jelenia, a woj. lubelskie białego jelenia. Oczywiście, z perspektywy Lublina, gdzie kilka szpitali marszałkowskich od lat było na wielkiej kroplówce, łatwo jest zastopować szpital nad Krzną i zażądać cięć kadrowych. Bez patrzenia, co będzie za rok, dwa.

W dodatku przewodniczący sejmiku z Parczewa i radna wojewódzka z Białej Podlaskiej energicznie zaproponowali i przeforsowali do rady społecznej kandydaturę... starosty radzyńskiego. Niewątpliwie, przygotowywany do większej kariery starosta ma olbrzymie osiągnięcia w budownictwie dróg, posiada też swój powiatowy szpital w Radzyniu. Można by nawet mówić o konflikcie interesów, bo szef starostwa głównie jest rozliczany za sukces radzyńskiej lecznicy.

Bałagan polityków sięga zenitu!

Marian Empi

Wolontariusze Caritas zjechali do Pratulina

800 osób - dzieci i młodzież wraz z opiekunami i asystentami kościelnymi - przyjechało 30 maja na Diecezjalny Zjazd Szkolnych Kół Caritas do Sanktuarium Błogosławionych Męczenników Podlaskich w Pratulinie.

Fot.Katarzyna Mazurek

Kilkaset osób - dzieci i młodzież wraz z opiekunami i asystentami kościelnymi przyjechało 30 maja na Diecezjalny Zjazd Szkolnych Kół Caritas do Sanktuarium Błogosławionych Męczenników Podlaskich w Pratulinie

W programie znalazły się: wspólne zabawy i integracja, przygotowana przez SKC z Żelechowa, Msza św. na ołtarzu polowym niedaleko kościoła parafialnego św. Apostołów Piotra i Pawła, obiad, gra terenowa i Koronka do Miłosierdzia Bożego.

– Młodzież i dzieci bardzo chętnie pomagają i zadziwiają nas w tej pomocy – mówi o wolontariuszach ks. Paweł Zazuniak, dyrektor Caritas Diecezji Siedleckiej.

Na co dzień łączą obowiązkową naukę w szkole z dodatkowymi działaniami na rzecz osób potrzebujących i siebie nawzajem. Biorą udział m.in. w zbiórkach żywności, zabawach z dziećmi, biegach terenowych, pomagają w nauce i odrabianiu lekcji, wspierają uchodźców.

– Pomagamy tak, jak możemy. Tam, gdzie potrzebna jest pomoc – idziemy i pomagamy – dzieli się Marcin, wolontariusz z Białej Podlaskiej.

Coroczny zjazd SKC jest okazją do wzajemnego poznania, wymiany doświadczeń, wspólnego spędzenia czasu, bowiem młodzież angażująca się w wolontariat pochodzi z całej diecezji siedleckiej, która obejmuje część dwóch województw: mazowieckiego i lubelskiego. To także chwila, aby im podziękować za poświęcanie czasu innym.

Caritas odgrywa ważną rolę w wychowaniu młodego pokolenia do miłości bliźnich.

– Młodzi ludzie nastawieni są na humanitaryzm. Potrzebują tylko, aby ich poprowadzić, wskazać odpowiedni kierunek – zaznacza Anna Piskorska, opiekun Szkolnego Koła Caritas w Rykach.

(McM)

INFORMATOR

URZĘDY

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

BIA

eprasa.pl 6acc0f60ab

Przy ul. Krótkiej powstał zupełnie nowy budynek. Na potrzeby Bialskiego Centrum Kultury

Przeznaczony będzie na usługi kulturalne Bialskiego Centrum Kultury. Termin przekazania budynku do użytkowania planowany jest na wrzesień tego roku.

W budynku powstały: galeria fotografii, sala prób z szatnią, pracownia scenografii, pokoje instruktorów, sala zajęć oraz pomieszczenia techniczne. Budynek jest jest przystosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami.

Okazuje się, że podczas rozbiórki starego budynku przeprowadzono prace archeologiczne. Ujawniono fragmenty 18-wiecznego budynku mieszkalnego. Zostały one wyeksponowane. To inwestycja o wartości ponad 4,8 mln zł. Dofinansowana została przez Unię Europejską.

- Wnętrza już są gotowe, a my ogłosiliśmy przetarg na wyposażenie w sprzęt komputerowy, meble, systemy wystawiennicze, kotary i podesty sceniczne, sprzęt muzyczny, oświetlenie sali teatralnej, sprzęt AGD, wykładzin i mat wygłuszających, byśmy jesienią mogli przekazać budynek do użytku mieszkańców - mówi prezydent Michał Litwiniuk.

Maciej Maciejuk

Termin przekazania budynku do użytkowania planowany jest na wrzesień tego roku

Fot. Marek Pietrzela

Michał Litwiniuk,
prezydent

Jest przetarg

- Ogłosiliśmy przetarg na wyposażenie w sprzęt komputerowy, meble, systemy wystawiennicze, kotary i podesty sceniczne, sprzęt muzyczny, oświetlenie sali teatralnej, sprzęt AGD, wykładzin i mat wygłuszających

Pożar budynków gospodarczych. Dach zawalił się do środka

Strażacy ugasili pożar budynków gospodarczych. Na szczęście w środku nikogo nie było.

Fot. KM PSP w Białej Podlaskiej

Pożar budynków gospodarczych. Dach zawalił się do środka

We wtorek (30 maja) w nocy doszło do pożaru zabudowań gospodarczych w Łomazach. Wezwano strażaków.

- Po przybyciu na miejsce zdarzenia zastępy straży zastały pożar budynku gospodarczego, murowanego oraz przylegającej do niego wiaty, pod którą stały dwa samochody osobowe. Pożarem objęte były wnętrza wszystkich pomieszczeń budynku gospodarczego oraz pojazdy. Dach budynku zawalił się do środka. W momencie zdarzenia wewnątrz nie znajdowały się żadne osoby - opisuje Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej.

Pogorzelisko sprawdzono kamerą termowizyjną. Trwa obliczanie strat.

Joanna Niećko

Dzień Dziecka z policjantami

Bialscy policjanci wzięli udział w obchodach Gminnego Dnia Dziecka, który odbył się w miejscowości Wilczyn.

Fot. Policja

Wiele emocji wzbudziło użycie w aucie sygnałów świetlnych i dźwiękowych. Każde dziecko chciało usiąść za kierownicą radiowozu, a także porozmawiać z policjantami i zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie

Najmłodsi uczestnicy festynu mieli okazję pierwszy raz usiąść za kierownicą policyjnego auta czy przymierzyć elementy umundurowania. Spotkanie pozwoliło też przybliżyć dzieciom zawód policjanta.

Podczas spotkań z najmłodszymi mieszkańcami naszego powiatu, policjanci nie zapominają o prewencji i profilaktyce. Dlatego i tym razem, w związku ze zbliżającymi się wakacjami, nie zabrakło informacji dotyczących bezpieczeństwa.

W

R E K L A M A

I N F O R M A C J A

Zakład Gospodarki Lokalowej

Spółka z o. o. 21-500 Biała Podlaska ul. Żeromskiego 5 ogłasza drugi publiczny ustny przetarg na oddanie w najem lokalu użytkowego w budynku przy ul. ŁOMASKIEJ 34 – na parterze o pow. 26m².
Termin przetargu 13 czerwca 2023r.
Bliższe informacje można uzyskać pod telefonem 83 343 62 46; 343 39 71; 516 150 138 i na stronie www.zglbp.pl. (w zakładce „przetargi").

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

Komunalnik Biała Podlaska www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

BIA

eprasa.pl 6acc0f60ab

Wójtom inflacja niestraszna. Sprawdzamy oświadczenia majątkowe za 2022 rok

red

Imię i nazwisko	Oszczędności/zobowiązania finansowe	Nieruchomości	Pojazdy	Zarobki	Porównanie zarobków z poprzednich lat
Romuald Murawski, wójt gminy Konstantynów	**Oszczędności:** 64 tys. zł (mwm) 11,2 tys. zł - lokata bankowa 3-miesięczna. **Zobowiązania:** 38,6 tys. zł pozostała kwota kredytu na zakup mieszkania (współodbiorca kredytu)	Dom o pow. 180 mkw - 250 tys. zł, gospodarstwo roln. o pow. 1,49 ha (mwm) - 30 tys. zł. Przychód - 6 tys. zł, dochód - 1,5 tys. zł, dzierżawa gospodarstwa rolnego wraz z budynkami o pow. 9,6 ha - w roku 2021: przychód - 38 tys. zł, dochód - 4,5 tys. zł, dopłaty bezpośrednie - 12,1 tys. zł, zwrot akcyzy na paliwo - 1 tys. zł, budynek gospodarczy o pow. 50 mkw - 12 tys. zł (mwm), działka o pow. 549 mkw z domem i budynkiem gospodarczym oraz działką budowlaną o pow. 1020 mkw - 50 tys. zł (mwm)	**Mercedes Benz B** 1,8 D, 2013 r. - 18 tys. zł	UG Konstantynów - **222 tys. zł**	2021 - UG Konstantynów - 162,9 tys. zł 2020: UG Konstantynów - 161,8 tys.zł
Fot.Radosław Grabowski **Piotr Kazimierski,** wójt gminy Drelów	**Oszczędności:** 30 tys. zł - środki w gotówce - mwm 8,1 tys. zł - IKE - mwm 8,3 tys. zł - IKZE - mwm. **Zobowiązania** finansowe - kredyt mieszkaniowy spłacony w całości w dniu 25.07.2022 w kwocie - 202,5 tys. zł przez małżonkę ze środków pochodzących z jej majątku odrębnego (darowizna od matki) - kredyt w rachunku bieżącym w Banku Spółdzielczym w Międzyrzecu Podlaskim - 17,9 tys. zł	Dom o pow. 100 mkw - 135 tys. zł - mwm mieszkanie o pow. 45,60 mkw - 350 tys. zł - mwm - łąka, grunty rolne, las o pow. 2,87 ha - 30 tys. zł, w tym 1.05 ha - mwm, 1,82 ha, majątek odrębny (przychód 20 tys. zł, dochód 10 zł za okres od 1 stycznia 2022 r. do 31 grudnia 2022 r.) - działka siedliskowa zabudowana budynkiem mieszkalnym - 5 tys. zł - mwm	- Ciągnik rolniczy **URSUS C 330**, 1983 r. - 17,5 tys. zł - mwm - **Mercedes C220**, 2007 r. - 25 tys. zł, **Mercedes G Klasa** 1986 r. - 43 tys. zł - mwm	UG Drelów - **237,1 tys. zł** - mwm **670 zł** - Koło Łowieckie "Knieja"	2021 - UG Drelów - 171,3 tys. zł 2020 - UG Drelów - 136,7 tys. zł
Leszek Chwedczuk, wójt gminy Janów Podlaski	**Oszczędności** - 171,2 tys. zł, 12 tys. USD (mwm) **Zobowiązania finansowe** - nie dotyczy	om o pow. 132 mkw - 380 tys. zł (mwm) mieszkanie o pow. 29 mkw - 380 tys. zł (mwm) gospodarstwo rolne o pow. 1,8 ha - 18 tys. zł (przychód 2 tys zł, dochód - 1 tys zł) mieszkanie o pow. 35,54 mkw - 300 tys. zł (mwm) mieszkanie o pow. 45,4 mkw - 370 tys. zł (mwm)	**Toyota CH-R** 2018, **Toyota Rav4** 2020 (mwm)	Zarobki: **256 tys. zł** - UG Janów Podlaski (mwm) **281 zł** - z tytułu fss	2021 - UG Janów Podl. - 169,4 tys. zł 2020 - UG Janów Podl. - 127,2 tys. zł
Fot.Maciej Maciejuk **Jerzy Troć,** wójt gminy Kodeń	**Oszczędności:** 96,8 tys. zł. **Zobowiązania finansowe** - nie dotyczy	Nieruchomości: dom o pow. 146 mkw - 150 tys. zł grunty rolne o pow. 2,28 ha - 40 tys. zł (przychód i dochód - 4 tys. zł) działka zabudowana, 20 arów 19 mkw - 50 tys. zł las 1/3 udziału w 1,25 ha - 6 tys. zł	**Volkswagen Golf** 2005 r.	UG Kodeń - **221,4 tys. zł** **2,1 tys. zł** - zwrot kosztów za używanie samochodu prywatnego do celów służbowych **918 zł** - ZFŚS	2021 - UG Kodeń - 163,5 tys. zł 2020 - UG Kodeń - 123,6 tys. zł
Fot.Maciej Maciejuk **Paweł Kazimierski,** wójt gminy. Leśna Podlaska	**Oszczędności** - 32,3 tys. zł **Zobowiązania:** mbank, kredyt hipoteczny na zakup domu, spłata do dnia 2 lipca 2030, pozostało 113,1 tys. zł (mwm) kredyt gotówkowy Bank Spółdzielczy w Łomazach - pozostało 19 tys. zł (mwm)	Nieruchomości: dom o pow. 175 mkw - 550 tys. zł (mwm), dom o pow. 43 mkw - 150 tys. zł (mwm) gospodarstwo wielotowarowe o pow. 4,1 ha - 150 tys. zł (przychód - 10 tys. zł, dochód 5 tys. zł) działka budowlana, 224 mkw - 50 tys. zł (mwm)	**Alfa Romeo 159**, 2010 r. - 20 tys. zł (mwm) **Mercedes ML**, 2009 r. - 40 tys. zł (mwm)	**236,9 tys. zł** - UG Leśna Podlaska **48 tys. zł** - przekazane przez ARMiR w ramach programu restrukturyzacji małych gospodarstw (mwm)	2021 - UG Leśna Podlaska - 179,9 tys. zł 2020 - 127,8 tys. zł
Fot.Maciej Maciejuk **Jerzy Czyżewski,** wójt gminy Łomazy	**Oszczędności:** 12,9 tys. zł **Zobowiązania:** 57,2 tys. zł - kredyt hipoteczny w celu zakupu mieszkania	mieszkanie o pow. 79,5 mkw - 295 tys. zł	**Ford Mondeo**, 2013 r., **Opel Meriva**, 2006 r.	UG Łomazy - **215,6 tys zł** **742 zł** - wynagrodzenie za udział w posiedzeniach i czynnościach Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej Kolejarz w Białej Podl.	2021 - UG Łomazy - 163,7 tys. zł. 2020 - UG Łomazy - 128,8 tys. zł
Fot.Maciej Maciejuk **Krzysztof Adamowicz,** wójt gminy Międzyrzec Podl.	**Oszczędności:** 68 tys. zł **Zobowiązania:** 23,9 tys. CHF - kredyt hipoteczny na budowę domu, 30,5 tys. zł - limit kredytowy na rachunku Santander Bank Polska, 6 tys.zł - limit na karcie Santander Bank Polska	dom o pow. 160 mkw - 220 tys. zł działka 0,2 ha - 20 tys. zł	Auta: **Mitsubishi ASX** 2012 - 36 tys. zł **Opel Meriva**, 2010 r. - 16,5 tys. zł	UG Międzyrzec Podl. - **243,9 tys. zł**	2021 - UG Międzyrzec Podl. - 188,2 tys. zł 2020 - UG Międzyrzec Podl. - 128,5 tys. zł
Fot.Maciej Maciejuk **Kamil Kożuchowski,** wójt gm. Piszczac	**Oszczędności:** 360 tys. zł, 10 tys. euro **Zobowiązania:** - kredyt hipoteczny na dokończenie budowy domu - pozostało 21,3 CHF - kredyt hipoteczny na zakup mieszkania - pozostało 87,7 tys zł - pożyczka gotówkowa na zakup działki - pozostało133,8 tys zł - pożyczka na remont mieszkania - pozostało 7,8 tys zł	dom o pow. 247 mkw, 0,088 ha - 470 tys. zł, dom drewniany, 50 mkw, 0,7 ha - 39 tys. zł, mieszkanie o pow. 52 mkw - 490 tys. zł, produkcja roślinna - 56,7 ha (przychód -72,1 tys zł, dochód - 24 tys zł)	**Mercedes S420**, 1996 r.	UG Piszczac - **228,9 tys. zł** **85 tys. zł** - dochód z odpłatnego zbycia auta **177 tys. zł** - dochód z odpłatnego zbycia nieruchomości (2022 r. - 97 tys. zł, 2018 r. - 80 tys. zł z tytułu zadatku) **31,2 tys zł** - dochód z wynajmu mieszkania	2021 - UG Piszczac, 170,7 tys. zł 2020 - UG Piszczac, 123,8 tys. zł

BIA

eprasa.pl 6acc0f60ab

Paweł Jakubowicz z Międzyrzeca do jednostki w Białej. Strażacy z powiatu bialskiego wyróżnieni

18 maja w Komendzie Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej odbyła się uroczystość z okazji Dnia Strażaka. Wręczono odznaczenia i medale dla strażaków pracujących na terenie powiatu bialskiego. Kilka dni później na stanowisko zastępcy komendanta miejskiego PSP w Białej Podlaskiej powołany został Paweł Jakubowicz z międzyrzeckiej jednostki.

Mł. bryg. mgr inż. Paweł Jakubowicz (w środku) został powołany na stanowisko Zastępcy Komendanta Miejskiego PSP w Białej Podlaskiej

Fot.mł. kpt. Tomasz Siachyra

Nowy zastępca w Białej

Mł. bryg. mgr inż. Paweł Jakubowicz od 1 czerwca decyzją Lubelskiego Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie nadbryg. Grzegorza Alinowskiego został powołany na stanowisko zastępcy Komendanta Miejskiego PSP w Białej Podlaskiej. Od 2009 roku był zastępcą dowódcy JRG w Międzyrzecu. Służbę rozpoczął w 2003 roku w Komendzie Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej. Następnie był dowódcą zastępu oraz dowódcą sekcji.

Uroczyste wręczenie aktu powołania miało miejsce w siedzibie Komendy Wojewódzkiej PSP w Lublinie, którego dokonał nadbryg. Grzegorz Alinowski w obecności Komendanta Miejskiego PSP w Białej Podlaskiej st. bryg. Artura Tomczuka.

Mł. bryg. mgr inż. Paweł Jakubowicz jest absolwentem Szkoły Aspirantów Państwowej Straży Pożarnej w Poznaniu. Ukończył także Szkołę Główną Służby Pożarniczej, uzyskując tytuł magistra inżyniera pożarnictwa oraz studia podyplomowe w Państwowej Szkole Wyższej w Białej Podlaskiej w zakresie zarządzania zasobami ludzkimi i studia podyplomowe w Szkole Głównej Służby Pożarniczej pn. „Badanie przyczyn pożarów i okoliczności ich powstania".

Odznaczeni strażacy z powiatu

Kilka dni przed mianowaniem Pawła Jakubowicza zastępcą komendanta miejskiego PSP w Białej Podlaskiej, odbył się Dzień Strażaka, podczas którego odznaczenia otrzymali:

Srebrny medal za długoletnią służbę:
- asp. sztab. Tomasz Białowąs

Brązowa odznaka „Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej":
- st. ogn. Krzysztof Andrearczyk,
- asp. sztab. Waldemar Bałkowiec,
- st. ogn. Grzegorz Czuhan,
- st. asp. Antoni Jówko,
- mł. asp. Dariusz Kapłan,
- st. ogn. Krzysztof Panasiuk,
- st. kpt. Rafał Pieńkowski.

Nadanie stopni w korpusie oficerskim:
- Młodszego brygadiera - starszy kapitan Artur Król,
- Starszego kapitana - kapitan Konrad Bojarczuk i kapitan Mateusz Maleńczuk.

Nadanie stopni w korpusie aspiranckim:
- Starszego aspiranta - aspirant Kamil Jastrzębski,
- Aspiranta - Piotr Filipiuk, Marcin Liniewicz, Hubert Maksymiuk, Damian Maleszyk i Kamil Wójcik.

Nadanie stopni w korpusie oficerów:
- Ogniomistrza - młodszy ogniomistrz Wojciech Denicki,
- Starszego sekcyjnego - sekcyjni: Damian Goś, Kamil Ostapczuk, Konrad Podgórski, Maciej Pykacz i Mateusz Wrzosek.

Nadanie stopni w korpusie szeregowych:
- Starszego strażaka - strażacy: Kamil Chud, Łukasz Klimczuk, Wojciech Latusek, Kamil Mróz, Marcin Nowak, Dawid Petryniuk, Dawid Sidoruk, Piotr Trzpil, Wojciech Żelazowski.

Złoty medal „Za zasługi dla pożarnictwa":
- pks. kanonik ppłk SG Wiesław Kondraciuk - Kapelan Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej w Chełmie,
- Tomasz Bylina - Nadleśniczy Nadleśnictwa Biała Podlaska,
- Leszek Michalec - Nadleśniczy Nadleśnictwa Międzyrzec,
- mł. kpt. Mateusz Włodarczyk - dowódca uroczystości,
- Wioleta Chomicz - Starszy specjalista pracownik cywilny Komendy Miejskiej PSP,
- Katarzyna Radkiewicz - Starszy specjalista pracownik cywilny Komendy Miejskiej PSP,
- st. ogn. Edward Borkusewicz,
- asp. Tomasz Hryciuk,
- mł. asp. Marcin Kazimierczak,
- st. ogn. Artur Matusiewicz,
- bryg. Marek Polubiec,
- st. ogn. Zbigniew Tarasiuk.

Srebrny medal „Za zasługi dla pożarnictwa":
- Aneta Wawer - Starszy specjalista pracownik cywilny Komendy Miejskiej PSP,
- st. kpt. Rafał Pieńkowski,
- mł. bryg. Paweł Władyczuk.

Brązowy medal „Za zasługi dla pożarnictwa":
- st.asp. Sebastian Bojarczuk,
- st. asp. Cezary Kuzaka.

Dyplom Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej za szczególne zaangażowanie w działaniach ratowniczo-gaśniczych otrzymał starszy kapitan Waldemar Wysokiński, a w związku z bohaterską postawą w dniu wolnym od służby, polegającą na podjęciu czynności ratujących życie nieprzytomnej kobiecie leżącej na chodniku w Międzyrzecu Podlaskim w dniu 28 lutego i prowadzeniem skutecznej kwalifikowanej pierwszej pomocy, Komendant Miejski Państwowej Straży Pożarnej przyznał nagrody pieniężne i dyplomy uznania dla mł. asp. Damian Kokoszkiewicz i mł. ogn. Ireneusz Nikończuk.

Damian Kokoszkiewicz i Ireneusz Nikończuk zostali nagrodzeni za pomoc nieprzytomnej kobiecie. Zrobili to, nie pełniąc tego dnia służby

Radosław Grabowski

BIA

Kapitan Mateusz Włodarczyk został odznaczony Złotym Medalem „Za zasługi dla pożarnictwa"

ROZMOWA Z Pawłem Jakubowiczem, nowym Zastępcą Komendanta Miejskiego PSP w Białej Podlaskiej

Celem nadrzędnym bezpieczeństwo mieszkańców

W Czym jest dla Pana powołanie na nowe stanowisko?

- Jest to dla mnie duże wyzwanie, ponieważ widzę jeszcze duże możliwości rozwoju w Państwowej Straży Pożarnej, aby osiągnąć cel najważniejszy, czyli jak największe bezpieczeństwo ludności w powiecie bialskim i samym mieście Biała Podlaska.

W Jakie nowe wyzwania stoją przed Panem w Komendzie Miejskiej w Białej Podlaskiej?

- Jeśli chodzi o szczegółowe wyzwania, muszę jeszcze na spokojnie popatrzeć, jak wygląda sytuacja tutaj, ponieważ służyłem wcześniej w Międzyrzecu Podlaskim. Na dzień dzisiejszy wyzwania to przede wszystkim szeroko rozumiany rozwój. Rozwój bezpieczeństwa zarówno ratowników, jak i osób na terenie powiatu. Są to działania operacyjne, prewencyjne, jak i to, co jest najbardziej widoczne dla każdego człowieka, a więc rozwój sprzętowy i technologiczny Państwowej Straży Pożarnej.

W Zastępcą dowódcy JRG w Międzyrzecu Podlaskim był Pan od 2009 roku. Czy trudno było rozstać się z jednostką, w której spędził Pan bardzo wiele czasu?

- Tak naprawdę nie rozstałem się z tą jednostką, tak jak kilkanaście lat temu nie rozstałem się z Komendą w Białej Podlaskiej. W Międzyrzecu spędziłem 14 lat, wcześniej byłem jeszcze przez sześć lat w Białej Podlaskiej. Uważam, że straż pożarna jest jednym bractwem, to jest jedna wielka rodzina i naszym celem jest to, aby dalej to utrzymywać.

W Kilka dni przed Pana nominacją, wielu strażaków otrzymało medale i wyróżnienia. To pokazuje chyba, że straż pożarna w powiecie bialskim idzie w odpowiednim kierunku?

- Osobiście uważam, że jeśli chodzi o bezpieczeństwo, jesteśmy na bardzo wysokim poziomie. Niemniej jednak zawsze znajdzie się coś, co można poprawić. Naszym celem, jako Państwowej Straży Pożarnej jest to, abyśmy na co dzień byli kompletnie niewidoczni, a ludzie mogli spokojnie położyć się spać i zawsze czuć się bezpiecznie.

W Czego można życzyć Panu po tej nominacji?

- Na pewno wszelkiego dobra oraz ile wyjazdów, tyle powrotów, zgodnie z hasłem strażackim. Ponadto spełnienia oczekiwań i własnych zamierzeń.

W Dziękuję za rozmowę.

INFORMACJA

BURMISTRZ MIASTA Międzyrzec Podlaski

informuje, że w dniu 2 czerwca 2023 r. wywieszono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta w Międzyrzecu Podlaskim przy ulicy Pocztowej 8 wykaz nieruchomości lokalowej położonej w Międzyrzecu Podlaskim będącej własnością Gminy Miejskiej Międzyrzec Podlaski – lokalu mieszkalnego Nr 6 w budynku przy ul. Warszawskiej 33A, z przeznaczeniem do zbycia w drodze bezprzetargowej na rzecz dotychczasowego najemcy. Wykaz jest załącznikiem do Zarządzenia Nr 843/23 Burmistrza Miasta Międzyrzec Podlaski z dnia 31 maja 2023 r.

eprasa.pl 6acc0f60ab

Urząd Pracy Radzyń Podlaski

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pomocnik lakiernika, Wohyń	1	3 490,00 zł	u
Spawacz, Turów	1	3 490,00 zł	u
Koordynator rodzinnej pieczy zastępczej, Radzyń	1	3 600,00 zł	u
Inżynier serwisu/ serwisant, Pasmugi	1	5 300,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, minikoparki, Radzyń/ ANMAX	1	7 000,00 zł	u
Elektromonter instalacji elektrycznych, Radzyń/ ANMAX	1	8 000,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Radzyń/ ANMAX	1	5 500,00 zł	u
Inżynier budownictwa – branża energetyczna, Radzyń/ ANMAX	1	5 000,00 zł	u
Asystent, Radzyń/ Okręgowa Stacja Chemiczno – Rolnicza	1	4 000,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik produkcji, Zienki/ EUROSERVICES	1	5 040,00 zł	u
Sprzedawca, Podedwórze/ Ore		3 490,00 zł	u
Kelner, Dębowa Kłoda/ Ankaro	11	3 490,00 zł	z
Mechanik pojazdów samochodowych, Parczew/ Bronikowski	1	6 000,00 zł	u
Technik elektryk samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	6 000,00 zł	u
Diagnosta samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	6 000,00 zł	u
Pomocnik piekarza, Parczew/ GS	1	3 490,00 zł	u
Pomocnik szklarniowy, Koczergi		16 zł /godz.	u
Spawacz – ślusarz, Parczew/ Black Ravens	11	5 000,00 zł	u
Sprzedawca – magazynier, Sosnowica/ Ilczuk	1	3 490,00 zł	u
Sprzedawca – kasjer, Sosnowica/ Ilczuk	1	3 490,00 zł	u
Monter/ składacz okien, Parczew	1	3 490,00 zł	u
U – umowa o pracę			
Z – umowa zlecenie			

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy/ Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	rodzaj umowy
Pracownik produkcji, Międzyrzec/ ZERKE		22,8 zł/godz.	z
Asystent administracyjny z językiem chińskim, Dobryń Mały	1	3 600,00 zł	u
Kucharz, Międzyrzec	1	4 500,00 zł	u
Pracownik fast food, Międzyrzec	1	3 600,00 zł	u
Kierownik gospodarczy, Biała Podl./ ZSO n.2	1	4 300,00 zł	u
Kasjer – sprzedawca, Konstantynów/ Stokrotka	1	3 500,00 zł	u
Sprzątaczka, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Księgowa, Biała Podl./ TAX PROFESJA	1	4 000,00 zł	u
Pracownik pomocniczy, Biała Podl./ POL – KRE -AGRA		22,8 zł/godz.	z
Monter instalacji sanitarnych, Biała Podl./ INSAT	1	3 800,00 zł	u
Asystent ds. księgowości, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Leśna Podl.	1	3 490,00 zł	u
Kamieniarz, Wisznice/ Granit	1	7 000,00 zł	u
Psycholog szkolny, Kobylany	0,5	2 275,00 zł	u
Pracownik rozbioru mięsa, Międzyrzec/ Blu Roman Nastula JDG		23,5 zł/godz.	z
Dojarz, Wygoda	1	3 600,00 zł	u
Magazynier/ operator wózka widłowego, Biała Podl/ ASAJ	1	3 490,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Biała Podl/ ZSO nr.2	1	4 550,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Wyjątkowa impreza rowerowa w powiecie parczewskim. Ruszają zapisy

Będzie można poznać piękne zakątki Poleskiego Parku Narodowego oraz Lasów Parczewskich – ruszają zapisy na zawody rowerowe „Rykowisko 2023". Impreza zostanie zorganizowana w powiecie parczewskim.

Impreza jest planowana na 23 września, start i meta będzie się mieścić w Sosnowicy koło siedziby nadleśnictwa przy alei Kasztanowej. Zawody zostaną przeprowadzone w formule gravel, co oznacza, że uczestnicy będą mogli przejechać drogami gruntowymi, szutrowymi oraz duktami leśnymi i poznać piękne zakątki Poleskiego Parku Narodowego oraz Lasów Parczewskich. Do wyboru będą dwa dystanse: 160 lub 60 kilometrów.

– Zawody gravelowe cieszą się popularnością, bez względu na wiek, płeć i poziom zaawansowania. Nieważne, czy ktoś jest początkującym zawodnikiem, czy też zaawansowanym, na gravelowych imprezach z pewnością znajdzie coś odpowiedniego dla siebie. Do wyboru będą dwie formuły: OPEN (jazda w grupie) lub SOLO (jazda samemu) – mówi Włodzimierz Oberda, organizator zawodów oraz niedawnego maratonu kolarskiego, którego start i meta zostały zlokalizowane w Parczewie. Oberda dodaje, że na wyścig w formule gravel warto zapisać się chociażby po to, by jeździć ze znajomymi po ciekawych przyrodniczo trasach.

Na zawodach monitorowany będzie zarówno sam przejazd po zadanej trasie, jak też czas jazdy. Można zdecydować się na jazdę sportową na wynik lub potraktować udział w zawodach bardziej turystycznie.

Podczas rywalizacji wiele może się wydarzyć: zepsuta przerzutka czy przebita opona to tylko najważniejsze problemy techniczne. – Ważny będzie zatem zestaw narzędzi w podstawowym wyposażeniu. Uczestnicy muszą sobie z nimi radzić sami, podobnie, jak z nawigacją. Należy pamiętać o odpowiednim nawodnieniu i posiłkach - trzeba je zabrać ze sobą. Uczestnicy muszą być samowystarczalni – mówi Oberda, choć wyścig jest na razie melodią przyszłości.

Póki co można się zapisywać na zawody, termin upływa 31 sierpnia, a zapisy odbywają się poprzez wypełnienie formularza zgłoszeniowego.

Szczegółowe informacje można uzyskać, dzwoniąc pod numer telefonu 784-826-143 lub pisząc maila na adres biuro@pieknywschod.com.pl. Więcej informacji można też znaleźć na stronie internetowej pieknywschod.com.pl lub na profilu facebookowym „Piękny Wschód-Rykowisko".

Grzegorz Rekiel

Otwarto rondo im. prof. Aleksandra Szczygła w Krynce

29 maja w Krynce odbyło się uroczyste otwarcie przebudowanych dróg powiatowych połączone z nadaniem imienia rondu w Krynce im. prof. Aleksandra Szczygła. Podczas wydarzenia uroczyście odsłonięto tablicę na kamieniu ku pamięci profesora Aleksandra Szczygła.

Przebudowa dróg powiatowych na odcinkach Łuków – Krynka, Celiny – Krynka, oraz granica powiatu – Celiny była realizowana przy 60% współudziale finansowym państwowego funduszu celowego, otrzymanym z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, 20% wkładzie finansowym Powiatu Łukowskiego oraz 20% wkładzie finansowym gmin Łuków i Trzebieszów.

Fot.Powiat Łukowski

Otwarto rondo im. prof. Aleksandra Szczygła w Krynce
W uroczystościach udział wzięli m.in. Senator Stanisław Gogacz, poseł Sławomir Skwarek, Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski, Dyrektor Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad – Mirosław Czech, Dyrektor Zarządu Wojewódzkich w Lublinie Paweł Szumera, Starosta Łukowski, Dariusz Szustek

Zostało przebudowanych łącznie ponad 14,9 km odcinków dróg powiatowych: m.in. poszerzono i wyrównano jezdnie. Zakres inwestycji obejmował także przebudowę istniejącego skrzyżowania dróg w miejscowości Krynka, na skrzyżowanie typu rondo.

Kim był prof. Aleksander Szczygieł

Aleksander Szczygieł urodził się 23 sierpnia 1906 r. w Krynce. Założyciel i wieloletni dyrektor Instytutu Żywności i Żywienia w Warszawie, gdzie od 1963 r. do przejścia w stan spoczynku w 1976 r. pełnił funkcję profesora fizjologii i higieny żywienia.

W latach 60. z jego inicjatywy w szkole w Krynce oraz wśród dorosłych mieszkańców prowadzone były liczne badania i eksperymenty w zakresie higieny żywienia i zastosowania fluoru w stomatologii. Zmarł 9 czerwca 1983 r. w Warszawie. Został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim. 30 maja 1984 r. Instytut Żywności i Żywienia w Warszawie nazwany został jego imieniem.

Patryk Pytlak

Potrącił 12-letniego rowerzystę i odjechał, bo „nic się nie stało"

RADZYŃ PODLASKI:
Do szpitala trafił 12-letni rowerzysta, który został potrącony przez samochód.

W czwartek (1 czerwca) w miejscowości Derewiczna kierowca volkswagena doprowadził do zderzenia z rowerzystą, po czym odjechał z miejsca zdarzenia. Jednośladem kierował 12-letni chłopiec, który z obrażeniami ciała przewieziony został do szpitala - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim. - Policjanci natychmiast rozpoczęli poszukiwania samochodu oraz jego kierowcy, który, chcąc uniknąć odpowiedzialności karnej, uciekł z miejsca wypadku.

Fot.KPP Radzyń Podlaski

41-letni kierowca Volkswagena Passata był trzeźwy

Mężczyzna został namierzony w sąsiedniej miejscowości. 41-letni kierowca Volkswagena Passata był trzeźwy.

- 41-letni mieszkaniec gminy Komarówka Podlaska przyznał funkcjonariuszom, że „zagapił się", co skutkowało zjechaniem na przeciwległy pas ruchu i uderzeniem w rowerzystę. Tłumaczył, że po zdarzeniu zatrzymał się, lecz w jego ocenie „nic się nie stało" i odjechał z miejsca zdarzenia - dodaje podkomisarz Piotr Mucha.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl 6acc0f60ab

Łuków: Z promilami na rondzie i pod prąd

Pijany mężczyzna, kierując rowerem, jechał pod prąd na rondzie i zderzył się z osobówką. A wszystko to w oku kamery miejskiego monitoringu.

Zdarzenie z udziałem rowerzysty i samochodu marki Audi zarejestrowały kamery miejskiego monitoringu. Policja opublikowała film ku przestrodze, by pokazać, jak łatwo może dojść do wypadku drogowego

27 maja po południu na ul. Kaczorowskiego kierujący rowerem zderzył się tam z osobówką. Na miejscu zdarzenia kierujący samochodu marki Audi powiedział mundurowym, że rowerzysta, który uderzył w jego auto, wcześniej jechał po rondzie pod prąd. Policja informuje, że później zabrał swój rower i pojechał nim w kierunku centrum miasta. 21-latek z Audi opisał wygląd rowerzysty i charakterystyczne cechy jego jednośladu.

Po kilkudziesięciu minutach poszukujący rowerzysty policjanci zauważyli opisywany rower w pobliżu posesji w innej części Łukowa. Okazało się, że jego użytkownik spał w domu. 27-latek twierdził, że kierując jednośladem, uderzył w samochód, ale nic mu się nie stało i dlatego pojechał do domu.

To nie był jednak jedyny powód, dla którego mężczyzna chciał uniknąć spotkania z policjantami po kolizji. Okazało się, że 27-latek miał ponad 2 promile alkoholu w organizmie, i dodatkowo był poszukiwany.

- Mężczyzna miał do odbycia karę aresztu, za niezapłaconą grzywnę. Nim policjanci zakończyli czynności z 27-latkiem, zaległą grzywnę zapłaciła za niego siostra. Mężczyzna został zwolniony do domu. Musi liczyć się z kolejną grzywną, a także zakazem kierowania - informuje asp. szt. Marcin Józwik z łukowskiej policji

(McM)

W Sięciaszce Pierwszej palił się tartak

Fot.OSP Dąbie

W czwartek po godz. 18. strażacy z OSP w Dąbiu gasili pożar tartaku w Sięciaszce Pierwszej. - Po dojeździe na miejsce zastaliśmy jedną z maszyn stojącą obok budynku w ogniu, jak również nagromadzone palety. Ogień wdzierał się już do budynku. Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, podaniu dwóch prądów wody w natarciu na pożar. Po ugaszeniu ognia i sprawdzeniu, czy nie występują inne zarzewia, jak również oddymieniu budynku działania zostały zakończone po godzinie 19 - informują strażacy z OSP w Dąbiu. Na miejscu interweniowali również strażacy z OSP w Sięciaszce Pierwszej oraz z JRG Łuków.

Pożary budynku i samochodu

Fot.KP PSP w Radzyniu Podlaskim

W czwartek (1 czerwca) strażacy po południu ugasili pożar samochodu dostawczego na ul. Armii Krajowej w Radzyniu Podlaskim.

Fot.KP PSP w Radzyniu Podlaskim

Z kolei godzinę później gasili jeszcze pożar budynku gospodarczego w miejscowości Ostrówki.

BIA

Zdenerwowała się na partnera i podpaliła jego dom

Fot.Policja Radzyń Podlaski

Straty zostały oszacowane na 50 tysięcy złotych.

33-latkę, która miała podpalić dom swojego partnera, zatrzymali radzyńscy policjanci. Swoje zachowanie kobieta tłumaczyła złością na mężczyznę i wypitym alkoholem. Straty zostały oszacowane na 50 tysięcy złotych.

Wszystko rozegrało się w miniony czwartek w miejscowości Suchowola w gminie Wohyń. Na radzyńską komendę wpłynęło zgłoszenie o pożarze drewnianego domu. Według oceny dowódcy akcji gaśniczej przyczyną pożaru było podpalenie, straty zostały przez właściciela domu oszacowane na 50 tysięcy złotych.

W tej sprawie zatrzymana została 33-letnia partnerka właściciela. Kobieta usłyszała już zarzuty i przyznała się do winy. W trakcie przesłuchania swoje zachowanie tłumaczyła zdenerwowaniem na partnera, a także wypitym alkoholem. Za zniszczenie mienia grozi kara do 5 lat więzienia.

GR

Wypadek pod Serokomlą. 19-latek nie zapanował nad samochodem i uderzył w drzewo

Fot...

Do wypadku doszło w poniedziałek (29 maja) po godz. 18 w okolicy Serokomli. - Z naszych ustaleń wynika, że 19-latek kierujący samochodem VW Golf utracił panowanie nad pojazdem, zjechał na pobocze i uderzył w drzewo - informuje asp. szt. Marcin Józwik z łukowskiej Policji.

Pasażer pojazdu trafił do szpitala. Na szczęście obrażenia, jakich dostał, nie zagrażają jego życiu.19-latek, który kierował samochodem był trzeźwy.(fot. Czytelnik)

NEKROLOGI

ŁUKÓW

Jan Janusz Jastrzębski
77 lat
zm. 30 maja, Łuków

Elżbieta Krukowska
69 lat
zm. 30 maja, Gręzówka

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

BIAŁA PODLASKA

Iwona Adndrusiewicz - Naduk
66 lat
zm. 27 maja, Biała Podlaska

Sławomir Bąk
63 lata
zm. 28 maja, Biała Podlaska

Monika Szpyruk
86 lat
zm. 26 maja, Biała Podlaska

Jarosław Czech
58 lat
zm. 30 maja, Biała Podlaska

Zofia Branicz
79 lat
zm. 31 maja, Międzyrzec

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

RADZYŃ PODLASKI

Krzysztof Jarosz
45 lat
zm. 19 maja, Radzyń

Janusz Budzicki
78 lat
zm. 23 maja, Turów

Edyta Żukowska
23 lata
zm. 24 maja, Ulan

Mariusz Walkowiak
43 lata
zm. 25 maja, Borki

Eugeniusz Truszkowski
75 lat
zm. 27 maja, Radzyń

Maria Haraszkiewicz
83 lata
zm. 29 maja, Radzyń

Leszek Siłuszyk
63 lata
zm. 30 maja, Radzyń

Anna Paskudzka
88 lat
zm. 31 maja, Gąsiory

Franciszek Czeczko
55 lat
zm. 31 maja, Wola Osowińska

Danuta Wojtyczka
64 lata
zm. 31 maja, Radzyń

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

PARCZEW

Zbigniew Marczuk
69 lat
zm. 25 maja, Komarówka Podlaska

Stanisława Tybeńska
91 lat
zm. 25 maja, Kodeniec

Irena Bloch
90 lat
zm. 27 maja, Białka

Piotr Kowalczuk
97 lat
zm. 27 maja, Gęś

Zofia Wołowik
83 lata
zm. 28 maja, Rudno

Marcin Trykacz
42 lata
zm. 28 maja, Parczew

Tadeusz Niedziałek
75 lat
zm. 28 maja, Sosnowica

Józef Grzywaczewski
78 lat
zm. 29 maja, Kodeniec

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

eprasa.pl 6acc0f60ab

Woń marihuany w toalecie starostwa. Były radny skazany na posiadania narkotyków

POWIAT LUBARTOWSKI: - Poczułem charakterystyczny zapach, którego w tym miejscu nie powinno być - opowiadał jedyny świadek na procesie.

Oskarżony został skazany na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata, grzywnę sąd określił na 15 tys. zł

O radnym miejskim z Lubartowa z klubu PiS zrobiło się głośno w listopadzie. Wpadł wtedy w miejscu pracy z narkotykami.

Wpadka i rezygnacja z mandatu radnego Krzysztof Ż.w 2018 r. zasiadł w Radzie Miasta jako radny z klubu PiS. W wyborach zdobył ponad 160 głosów. Pracował też w starostwie jako inspektor w Wydziale Komunikacji. Przejściowo był tam nawet kierownikiem. 23 listopada został zatrzymany w starostwie przez policję. W jego domu znaleziono marihuanę. Krzysztof Ż. najpierw zawiesił swoje członkowsko w klubie radnych PiS, a potem zrzekł się mandatu. Wywołało to spore reperkusje w lubartowskim samorządzie. Najpierw nie przeszła uchwała o podwyżce podatków. Wynik głosowania był remisowy, a klub PiS był za. Z głosem zawieszonego radnego, którego nie było na sesji, podwyżki by przeszły. Potem radny, który wszedł w miejsce Krzysztofa Ż., oświadczył, że do klubu nie przystępuje i będzie radnym niezależnym.

Sekretarz powiatu świadkiem

Prokuratura postawiła Krzysztofowi Ż. zarzut posiadania znacznej ilości narkotyków. Chodzi o 143,5 grama. Przed sądem były radny stanął 31 maja. Przyszedł sam, bez obrońcy.

Po odczytaniu przez prokuratora aktu oskarżenia i pytaniu sądu, czy oskarżony rozumie zarzuty i czy przyznaje się do winy, Krzysztof Ż. odpowiedział:

- Zrozumiałem, przyznaję się.

Nie chciał składać wyjaśnień, sąd odczytał wiec jego wyjaśnienia składane 24 listopada. Również wtedy przyznał się i odmówił składania wyjaśnień.

Jako świadek zeznawał sekretarz powiatu.

- Czy do dnia zdarzenia były sygnały, że Krzysztof Ż. ma problemy z używkami czy nie wywiązuje się należycie ze swoich obowiązków? - pytała sędzia Małgorzata Polak.

- Nie, nie było żadnych uwag co do pracy i zachowania oskarżonego - odpowiedział świadek.

- Co się stało w momencie zdarzenia, które pan zgłosił? - pytała sędzia.

- Tego dnia udałem się do łazienki na pietrze, w najbliższej odległości od miejsca pracy. W drugiej części łazienki były zamknięte drzwi, poczułem charakterystyczny zapach, którego w tym miejscu nie powinno być - odpowiedział świadek.

- Czy panu skojarzył się ten zapach?

- Tak. Nie wiedziałem, kto jest w łazience, poczekałem na tę osobę, okazało się, że to kolega Krzysztof Ż. Zapytałem, czy ten charakterystyczny zapach pojawił się za jego przyczyną. Potwierdził.

- Jakie pytanie pan zadał?

- Zapytałem, czy palił marihuanę - mówił świadek.

Według jego zeznań już wcześniej w łazienkach w budynku starostwa dawał się wyczuć zapach marihuany.

- Dzień wcześniej miałem sytuację, że kierownik wydziału, gdzie zatrudniony był oskarżony, zgłosił, że w ubikacji w bezpośrednim sąsiedztwie na parterze pojawił się charakterystyczny zapach. Był przekonany, że to spowodowały osoby postronne. Zapytałem oskarżonego, czy te sygnały również były za jego przyczyną. Odpowiedział, że tak - mówił świadek.

Jak zeznawał, polecił Krzysztofowi Ż. wrócić na miejsce pracy, a sam zadzwonił do starosty, który akurat przebywał poza siedzibą starostwa.

- Ustaliliśmy, że powiadomimy organy ścigania - mówił przed sądem sekretarz powiatu. To on wezwał policję, Krzysztofowi Ż. nie mówił, że zostali wezwani funkcjonariusze, powiedział mu tylko, że poczeka na któregoś z przełożonych.

- Byłem obecny przy rozmowie funkcjonariuszy z przełożonym - mówił świadek.

- O co był pytany? - pytała sędzia.

- Czy zażywał marihuanę.

- Czy w pana obecności odbyło się przeszukanie jego rzeczy osobistych?

- Tak. Znaleziono niewielką ilość w pojemniczku metalowym. Było to w torbie.

- Czy w pana obecności był pytany, czy ma inne środki?

- Tak, ale nie pamiętam, jaka była odpowiedź.

Prokurator chce większej grzywny, oskarżony mniejszej, sąd pośrodku

Pytania świadkowi zadawał też Krzysztof Ż.

- Jak wszedł pan do łazienki, poczuł zapach. Czy był też dym?

- Nie było dymu, gdyby był dym, uruchomiłaby się instalacja alarmowa.

- Po moim zachowaniu nie zorientował się pan, że jestem pod działaniem środka odurzającego. Czy gdybym nakłamał, że to ktoś wcześniej palił marihuanę, to mogłoby nie być tego zdarzenia?

- Tak.

- Czy ze strony pracowników i interesantów były sygnały, że źle wykonuję swoje obowiązki?

- Nie było żadnych skarg, były pochwały pod adresem pracownika - mówił świadek.

Prokuratura zażądała dla oskarżonego roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata oraz 20 tys. zł grzywny. Oskarżony prosił o taki sam wymiar pozbawienia wolności, ale wysokość grzywny określał na 10 tys. zł. Sąd wydał wyrok jeszcze tego samego dnia. Oskarżony został skazany na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata, grzywnę sąd określił na 15 tys. zł.

- To wymiar kary, który pozwala zawiesić karę wobec osoby niekaranej, mającej pozytywną opinię, która nie utrudniała postępowania, ale przyznała się do czynu - powiedziała sędzia Małgorzata Polak. Sąd uznał, że grzywna w wysokości 15 tys. zł będzie adekwatna do szkodliwości społecznej czynu. Wyrok nie jest prawomocny, ale Krzysztof Ż. zapowiedział na sali rozpraw, że nie będzie się od niego odwoływał.

Marcin Kusyk

Rosjanie w BMW staranowali szlaban na przejściu granicznym w Terespolu

Rosyjska rodzina z trójką dzieci podczas prowadzonej odprawy granicznej na przejściu w Terespolu staranowała szlaban i próbowała uciekać na Białoruś.

30 maja ok. godz. 7:30 na teren przejścia granicznego w Terespolu podjechało auto marki BMW. W środku było pięć osób - kobieta i mężczyzna - posiadający paszporty federacji rosyjskiej oraz trójka dzieci z paszportami szwedzkimi i rosyjskim.

Podczas prowadzonej odprawy paszportowej mężczyzna, który kierował autem, nagle odjechał samochodem w stronę Białorusi. Staranował szlaban i przejechał przez kolczatki. Przebił tym samym opony w aucie. Z pojazdu uciekła kobieta z trójką dzieci, pobiegli na białoruską stronę mostu. Mężczyzna natomiast został zatrzymany przez polską Straż Graniczną. Aktualnie wobec niego prowadzone są czynności pod kątem próby siłowego przekroczenia granicy państwa.

- Powodem takiego zachowania mógł być fakt, że dwójka dzieci - obywateli Szwecji - figurowała w systemach jako osoby z zakazem opuszczania terytorium Szwecji - informuje kpt. Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy Komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej.

(McM)

Chciała zainwestować w gazociąg. Została oszukana i straciła ok. 80 tys. zł

W mediach społecznościowych pojawiają się fałszywe reklamy, gwarantujące wysokie i pewne zyski, zachęcając do inwestowania w gazociąg Baltic Pipe.

W taką ofertę uwierzyła 67-letnia mieszkanka Komarówki Podlaskiej. Po podaniu imienia, nazwisko, numeru telefonu w formularzu zgłoszeniowym, skontaktował się z nią konsultant, który dokonał pozostałych formalności. Zażądał przesłania zdjęć dowodu osobistego oraz zdjęcia twarzy w celu identyfikacji przy kontaktach z przedstawicielami firmy. W trakcie rozmowy prowadzonej za pomocą komunikatora oszust przekonał ją do zainstalowania aplikacji. Podanie tam loginu i hasła do bankowości skutkowało utratą środków z rachunku bankowego. Kobieta wykonywała wszystkie polecenia konsultanta. Efektem tej inwestycji jest utrata środków w kwocie niemal 80 tysięcy złotych.

Joanna Niećko

Kary dla świadka i pokrzywdzonego w sprawie podpalenia człowieka

Nie doszła do skutku zarządzona przez sąd konfrontacja świadka zdarzenia i pokrzywdzonego mężczyzny, który został oblany rozpuszczalnikiem i podpalony. O to, by obaj stawili się na kolejnej rozprawie, zatroszczą się policjanci.

Fot.Archiwum

Jarosławowi O. z Opola Lubelskiego za usiłowanie zabójstwa grozi nawet dożywocie

W minioną środę, 31 maja, w Sądzie Okręgowym w Lublinie miał zostać wykonany ważny krok w kierunku zakończenia procesu Jarosława O. Mieszkaniec Opola Lubelskiego jest oskarżony o usiłowanie zabójstwa swojego znajomego poprzez polanie go rozpuszczalnikiem i podpalenie. Sąd zarządził w kwietniu, by na kolejnej rozprawie doszło do konfrontacji jednego z kluczowych świadków w sprawie z pokrzywdzonym mężczyzną, który doznał rozległych poparzeń.

Do konfrontacji jednak nie doszło, ponieważ ani jeden, ani drugi nie stawili się we wskazanym terminie w sądzie.

- Nakładam kary po 1 tys. zł na świadka i pokrzywdzonego z powodu nieuzasadnionego niestawiennictwa - orzekł sędzia Andrzej Klimkowski.

Do dramatycznego w skutkach zdarzenia doszło 24 marca ub.r. w lokalu socjalnym przy ul. Przemysłowej w Opolu Lubelskim, w którym mieszkał Jarosław O. Gospodarz zorganizował libację, w której wzięło udział kilku jego znajomych. Wśród nich jego 25-letni znajomy, z którym często popadał w konflikty.

Gdy impreza zmierzała ku końcowi, 48-latek poszedł do łazienki i wrócił do pokoju z rozpuszczalnikiem, po czym polał zawartością butelki niczego niespodziewającego się kompana, który przysypiał na fotelu - tak wskazują śledczy. Za chwilę miał podpalić 25-latka zapalniczką. Pokrzywdzonego udało się uratować, bo interweniowali świadkowie. Doznał jednak ciężkich obrażeń, ma poparzone niemal 30 proc. ciała: głowę, przedramiona, uda oraz drogi oddechowe.

- Przyczyniłem się do tego okropnego zdarzenia, polałem pokrzywdzonego rozpuszczalnikiem. Ale nie przyznaję się do tego, że go podpaliłem - powiedział na początku procesu oskarżony.

Kolejna rozprawa na początku lipca. Jarosławowi O. za usiłowanie zabójstwa grozi nawet dożywocie.

Dominik Smagała

REG

eprasa.pl 6acc0f60ab

Międzyrzec Podlaski godnie pożegnał bohatera narodowego, kapitana Władysława Szwendera

Kapitan Władysław Szwender miał 97 lat

Asystę Honorową wystawił Batalion Zmechanizowany 1. Warszawskiej Brygady Pancernej

Kapitan Władysław Szwender został pożegnany w swoim rodzinnym mieście w ubiegłą środę. Przez ulice Międzyrzeca przeszedł kondukt żałobny prowadzony przez Orkiestrę Wojskową z Siedlec oraz Batalion Zmechanizowany 1. Warszawskiej Brygady Pancernej.

W ostatniej drodze kpt. Władysława Szwendera urnie z jego prochami towarzyszyli nie tylko żołnierze asysty honorowej wystawionej przez Siły Zbrojne RP, ale także asysta rekonstruktorów w historycznych mundurach żołnierzy 2. Korpusu Polskiego, walczącego pod dowództwem gen. Władysława Andersa. Urna została przewieziona na cmentarz historycznym pojazdem wojskowym jeep, w barwach 5. Kresowej Dywizji Piechoty z 2. Korpusu Polskiego.

Pomimo emigracji, kapitan bardzo często przylatywał w rodzinne strony. Dbał także o promowanie Polski w swoim miejscu zamieszkania - Edmonton. Postawa i wojenne zasługi pozwoliły mu zdobyć społeczny szacunek i poważanie w Kanadzie. Był ranny w bitwie o Monte Cassino, następnie brał udział w walkach o Ankonę i Bolonię.

W Kanadzie zapraszano go do uroczystego inaugurowania sezonu rozgrywek NHL drużyny Edmonton Oilers. Kapitan był bardzo aktywny w środowisku kombatantów. Chętnie dzielił się z młodym pokoleniem Polaków swoimi cennymi wspomnieniami świadka i uczestnika historii. W listopadzie 2022 roku syn weterana mieszkający w Kanadzie - Jerzy Szwender, przekazał do Muzeum Polskich Sił Zbrojnych, prowadzonego przez Fundację Niepodległości w Lublinie, odznaczenia, wojenne fotografie i osobiste pamiątki śp. kpt. Władysława Szwendera.

Radosław Grabowski

BIA

Urna została przewieziona w asyście rekonstruktorów z Fundacji Niepodległości

Przemarsz ulicami miasta poprowadziła Orkiestra Wojskowa z Siedlec

Kapitan spoczął w rodzinnym grobie w Międzyrzecu

Maciej Szymczak,
Fundacja Niepodległości

Niezwykły człowiek

- Kapitan był człowiekiem o brylantowej pamięci i jasności umysłu. Był skarbnicą wielu informacji dla ludzi zajmujących się historią. Opowiadał o zdarzeniach, których próżno było szukać w książkach. Były to bezpośrednie relacje z walki. Kapitan był ranny na Monte Cassino w szyję, uratował go kolega, który w porę doniósł go do lekarzy. Pan Kapitan później „czmychnął" ze szpitala, by zdążyć pomóc swojemu oddziałowi w walce o Ankonę. Mimo różnicy wieku, był w bardzo przyjacielskiej relacji z naszymi rekonstruktorami. Pożegnanie go w odpowiedni sposób, z zachowaniem tej wojskowej tradycji, wydaje się dla nas obowiązkiem

Robert Michalak,
dyrektor Muzeum Polskich Sił Zbrojnych, prowadzonego w Lublinie przez Fundację Niepodległości:

- W osobie zmarłego Kapitana Władysława Szwendera żegnamy nie tylko bohaterskiego żołnierza 2. Korpusu Polskiego. Pożegnamy także wspaniałego świadka historii, który chętnie poświęcał swój czas na dzielenie się z młodymi swoimi doświadczeniami. Spotykaliśmy się na rocznicowych uroczystościach we Włoszech, ale Kapitan zaszczycił nas także odwiedzinami w naszym Muzeum Polskich Sił Zbrojnych w Lublinie, podczas swojego ostatniego pobytu w Polsce we wrześniu 2021 roku

ROZMOWA z Joanną Szwender, córką kapitana Szwendera

Był bardzo skromnym człowiekiem, bardzo dobrym Polakiem

W Pojawiła się Pani w Międzyrzecu jako reprezentantka rodziny, która na co dzień mieszka w Kanadzie. Czym jest dla Państwa uroczystość pogrzebowa w mieście, w którym urodził się kapitan Władysław Szwender?

- Wszystkim. Tata powiedziałby: „Po co to wszystko...". Nie uwierzyłby w to, jak ludzie go tutaj doceniają. Był bardzo skromnym człowiekiem, bardzo dobrym Polakiem. Zawsze przekazywał nam, że trzeba kochać Wasze pokolenie. Robił bardzo wiele dla Polonii, dbał o polskość. Uczył nas języka polskiego, żebyśmy nigdy nie zapomnieli tego języka. Był bardzo dumny z tego i kochał wszystko w polskości. Wszystkim pomagał, sam miał pięcioro dzieci, ale nigdy nie odmówił nikomu pomocy.

W W swoich opowieściach wracał do czasu wojny?

- Tak, często. Opowiadał o tym, jak bardzo szkoda było mu młodych chłopców, którzy zginęli na Monte Cassino. Chciał, żebyśmy znali historię. Przez to również my przekazywaliśmy wiedzę o tym okresie Kanadyjczykom, by także wiedzieli, co tam się działo.

W Wolą kapitana było spoczęcie właśnie tutaj, w Międzyrzecu Podlaskim?

- Tak, chciał być tutaj, ze swoimi rodzicami. Tu się urodził i chciał być razem z nimi.

W Mimo podeszłego wieku, był częstym gościem Międzyrzeca i rodziny, która znajduje się w Polsce?

- Urodził się tutaj i przylatywał do Międzyrzeca, było to około dziesięć razy. Muszę przyznać, że minął już rok od śmierci, a ja wciąż nie mogę się z nią pogodzić. Pozostają same najlepsze wspomnienia, on zawsze mówił tylko dobre rzeczy. Był bardzo dobrym człowiekiem.

W Był jednym z ostatnich z armii generała Andersa...

- Tak, u nas w Edmonton był już ostatnim weteranem, absolutnie.

W Jak oceni Pani uroczystość pogrzebową w Międzyrzecu? Czym jest dla Pani to miejsce?

- Dla mnie to na zawsze będzie wyjątkowe miejsce. To właśnie tutaj spotkałam jego rodziców. Przed ich śmiercią to właśnie w Międzyrzecu Podlaskim poznałam babcię i dziadzia. Oni też bardzo przeżywali, że syn od czternastu lat, zaraz po wojnie, przebywał w Kanadzie. To co wydarzyło się dzisiaj w Międzyrzecu, to było coś pięknego. Zarówno ja, jak i córki mojej siostry, które przyleciały razem ze mną, będą mieć piękne wspomnienia.

eprasa.pl 6acc0f60ab

Czy PKN Orlen przejmie puławskie Azoty? Poseł PO wnioskuje o kontrolę do NIK

Ogólnopolskie media branżowe spekulują, że to pomysł Ministra Aktywów Państwowych na poprawę sytuacji finansowej spółki, która w pierwszym kwartale tego roku odnotowała stratę rzędu 282 mln zł netto. Poseł KO Michał Krawczyk złożył wniosek do Najwyżej Izby Kontroli o kontrolę w Grupie Azoty Puławy.

Fot.Kamil Wasik

Sławomir Wręga, przewodniczący ZZPRC

Dla Zakładów Azotowych Puławy każda opcja wyjścia z Grupy Azoty jest dobra

Fot.Dominik Smagata

Marta Wcisło, poseł KO

Zarząd zachowuje się jak pan na włościach, we własnym folwarku, a załogę traktuje jak chłopów pańszczyźnianych. To jest próba zaorania „Puław", zakładu, który do tej pory generował największe zyski.

Puławskie Azoty na minusie

Informacyjna burza w sieci na temat pogłosek o przejęciu Grupy Azoty Puławy przez PKN Orlen pojawiła się w kontekście słabych wyników finansowych producenta nawozów. Pierwszy kwartał tego roku Grupa Azoty zakończyła stratą 555 mln zł netto, a spośród wszystkich spółek najbardziej na minusie jest puławski zakład. Odnotował stratę w wysokości 282 mln zł netto. Już w ubiegłym roku wstrzymano pracę części instalacji. Potem dochodziły kolejne.

Spółka tłumaczy sytuację wysokimi cenami surowców - węgla, prądu i gazu, które notabene dostarczają im inne Spółki Skarbu Państwa, kontrolowane przez Ministerstwo Aktywów Państwowych - PKN Orlen i należące do jego Grupy PGNiG oraz ENEA, której częścią jest Lubelski Węgiel „Bogdanka".

Jak podkreśla kierownictwo Spółki, na niekorzyść Grupy Azoty wpływa również wojna w Ukrainie, czy dostępność konkurencyjnych, tańszych produktów ze Wschodu.

Optymizmem napawa fakt, że w maju władze Azotów zdecydowały o uruchomieniu produkcji Melaminy III,

- *Wielkość produkcji na instalacji dostosowywana będzie do bieżącej sytuacji podażowo - popytowej. Zdolności produkcyjne Melaminy III, 90 ton/dobę, stanowią ok. 1/3 znamionowych możliwości wszystkich instalacji melaminy w Spółce* - czytamy w komunikacie wydanym przez Grupę Azoty.

Pierwsze dni czerwca przyniosły decyzję o rozruchu Melaminy II oraz zapowiedź zwiększenia o 100 proc. w stosunku do stanu obecnego, produkcji nawozów i chemikaliów - saletry amonowej, roztworu saletrzano-mocznikowego i mocznika z przeznaczeniem na płynne roztwory.

PKN Orlen: Nie komentujemy

Niedawno w sieci, zwłaszcza na portalach branżowych, pojawiła się informacja o rzekomych planach przejęcia Grupy Azoty Puławy przez spółkę Daniela Obajtka.

Jak informuje Buissness Insider: *„Według naszych informacji najpewniejszym scenariuszem jest ten, w którym Orlen przejąłby od Grupy Azoty spółkę Grupa Azoty Puławy i w ten sposób zasilił tarnowską grupę gotówką. Część środków popłynęłaby na wykup od Orlenu udziałów w spółce Grupa Azoty Polyolefins, która w Policach buduje potężny kompleks chemiczny za 1,8 mld dol. (około 7,6 mld zł)".*

PKN Orlen nadzoruje już inną nawozową spółkę - Anwil. Jak donosi portal, wkrótce ma zostać oficjalnie ogłoszone rozpoczęcie rozmów w tej sprawie.

- Spółka nie komentuje spekulacji medialnych na ten temat. Wszelkie decyzje w PKN ORLEN są podejmowane zgodnie z ładem korporacyjnym oraz komunikowane stosownie do przepisów określających obowiązki informacyjne spółki - otrzymaliśmy w odpowiedzi z biura prasowego na postawione przez nas pytania.

W podobnym tonie wypowiada się rzecznik prasowy Grupy Azoty Puławy.

Podobne zapytanie skierowaliśmy do Ministerstwa Aktywów Państwowych. Wiadomość odczytano, ale do momentu zakończenia prac nad tym numerem naszego tygodnika, nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Parlamentarzyści: Niech wkracza NIK

W sprawie sytuacji w Grupie Azoty Puławy niepokojów wśród załogi, nieprzedłużania umów i wstrzymania produkcji wielokrotnie interweniowali parlamentarzyści Ziemi Lubelskiej. Skierowali do władz spółki wiele pism z prośbą o wyjaśnienia chociażby kwestii postoju instalacji, pytali m.in. dlaczego, gdy ceny gazu spadły, produkcja nie ruszyła. W kwietniu poseł KO Michał Krawczyk zwołał posiedzenie Lubelskiego Zespołu Parlamentarnego, na które zaprosił m.in. Jacka Sasina. Minister Aktywów Państwowych niestety nie pojawił się.

Teraz niepokój posłów wzbudziły pogłoski o planach przejęcia puławskich Azotów przez PKN Orlen.

- Nikt tej informacji nie chce oficjalnie potwierdzić, nikt nie chce odpowiedzieć, na jakich zasadach miałoby się to odbyć, czy miałoby się to odbyć z poszanowaniem praw pracowniczych, utrzymaniem zatrudnienia, utrzymaniem produkcji, jak ta produkcja miałaby wyglądać. Nikt nie chce podjąć dyskusji na ten temat - mówił poseł Michał Krawczyk podczas czwartkowej konferencji prasowej, zorganizowanej na terenie GAP.

- W związku z tym zdecydowałem o złożeniu wniosku do NIK o przeprowadzenie kontroli w Zakładach Azotowych Puławy - informuje poseł KO.

Parlamentarzysta wnioskuje m.in. o przeprowadzenie kontroli w zakresie sprawdzenia celowości, rzetelności, legalności oraz gospodarności umów zawieranych przez Grupę Azoty w zakresie zakupów oraz sprzedaży surowców strategicznych - gazu, energii i węgla. Sugeruje również kontrolę powodów wyłączenia produkcji melaminy i kaprolaktamu.

Michał Krawczyk przypomina, że w związku z trudną sytuacją w puławskich Azotach 10 maja zawnioskował o zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia sejmowej Komisji ds. Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych. Przewodniczący wspomnianej komisji Marek Suski musi wyznaczyć termin posiedzenia do 10 czerwca.

W sierpniu ubiegłego roku kontrolę w GAP przeprowadziła poseł Marta Wcisło. Wtedy, jak zwraca uwagę posłanka, ówczesny prezes zapewniał, że produkcja zostanie wznowiona, gdy ceny gazu spadną. Gdy sytuacja się nie zmieniła, Wcisło zapowiedziała kolejną poselską kontrolę, która miała odbyć się 10 kwietnia tego roku. Niestety do kontroli nie doszło.

- Natomiast wysłano mi pismo, w którym informuje się mnie, że informacje, o które proszę, stanowią tajemnicę firmy, co jest kłamstwem, bo te informacje są w sprawozdaniu - tłumaczy Marta Wcisło, posłanka KO.

- Jeśli zakład zanotował taką stratę, która jest decyzją zarządu, a ta decyzja to wstrzymanie produkcji mimo niskich cen gazu, za tym idą zwolnienia pracowników i nieprzedłużanie umów, za to zarząd i kadra kierownicza się rozrasta, uważam, że jest to droga, by spowodować zmianę, a właściwie zmniejszenie wartości firmy, po to, aby dokonać pewnych kroków. Jakich? To wie tylko zarząd - mówi Wcisło i dodaje:

- Zarząd zachowuje się jak pan na włościach, we własnym folwarku, a załogę traktuje jak chłopów pańszczyźnianych. To jest próba zaorania „Puław", zakładu, który do tej pory generował największe zyski.

Jak informuje posłanka, jeśli na jej kolejne pismo do zarządu GAP nie otrzyma odpowiedzi na postawione pytania, podejmie kroki prawne.

- Skieruję przeciwko Grupie Azoty Puławy sprawę do sądu o odmowę udzielenia informacji - zapowiada.

Jak podchodzi do ewentualnego przejęcia Grupy Azoty Puław przez PKN Orlen?

- Nie jestem ekspertem, ale na zdrowy rozum, jeśli spółka - córka Orlenu, czyli Anwil, wybudował analogiczną linię do produkcji saletry amonowej, która w Puławach stoi, to w mojej ocenie ktoś robi miejsce na wejście nowej spółki. Być może chodzi o to, by przejąć Azoty, a produkować będzie Anwil - przypuszcza poseł Wcisło.

Związkowcy: Może to szansa?

Sprawie bacznie przyglądają się związkowcy.

- Śledzimy na bieżąco sytuację. Minister Jacek Sasin wspomniał, że nad rozwiązaniem problemu postoju instalacji produkcyjnych w Zakładach Azotowych Puławy i sytuacją Grupy Azoty w związku z tym, że naszym monopolistycznym dostawcą gazu, energii elektrycznej i benzenu jest koncern Daniela Obajtka, rozmawiają w gronie ministerialnym - Minister Aktywów Państwowych, Grupa Azoty i Orlen - mówi Sławomir Wręga, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego w Grupie Azoty Puławy.

Czy przejęcie puławskich zakładów azotowych przez PKN Orlen to dobra opcja? - pytamy.

- Dla Zakładów Azotowych Puławy każda opcja wyjścia z Grupy Azoty jest dobra - twierdzi Sławomir Wręga i dodaje:

- Zakład w Tarnowie Mościcach czy w Policach, to przedsiębiorstwa, które bardzo nas obciążają. Były wielokrotnie restrukturyzowane, a mimo to historycznie nie dają sobie rady na rynku. Z Puław do Tarnowa przez 10 lat od konsolidacji poszło 1 mld 150 mln zł dywidendy. Oni nam kupują surowce, sprzedają nam produkty. Nasz wpływ na wynik finansowy to fundusz płac, który stanowi 4 proc. kosztów ogólnych przedsiębiorstwa - tłumaczy przewodniczący ZZPRC.

W jego ocenie fuzja z Orlenem byłaby szansą dla „Puław". Zdaniem związkowców decyzja o uruchomieniu instalacji to efekt doniesienia do prokuratury. Takowe złożyli 12 maja.

- Że produkcja jest zatrzymana pomimo atrakcyjnych cen gazu i możliwości sprzedawania produktów z zyskiem, a instalacje, na które wydano miliardy, stoją i trzeba do nich dokładać - przypomina Sławomir Wręga.

Związkowcy z ZZPRC zbierają również podpisy za odwołaniem Piotra Śliwy, przewodniczącego NSZZ „Solidarność" w Grupie Azoty Puławy, z rady nadzorczej spółki.

- „Solidarność" jako jedyna organizacja pozostaje w ścisłej współpracy z Zarządem na zasadzie z jednej strony bycia uzasadnieniem dla decyzji Zarządu, a z drugiej strony bycia tubą propagandową. Nie reprezentuje załogi - argumentuje Wręga.

Ponadto niepokojącym jego zdaniem jest fakt, że mimo agresji Rosji na Ukrainę, prawie 20 proc. akcji Grupy Azoty wciąż znajduje się w rękach rosyjskiego oligarchy Wiaczesława Mosze Kantora.

Zaniepokojeni sytuacją w zakładach azotowych są również radni powiatowi, którzy zobowiązali przewodniczącego do zaproszenia prezesa Grupy Azoty Puławy na kolejną, czerwcową sesję.

Marta Pietroń

REG

Fot.Dominik Kęsik

Krzysztof Szulowski, poseł PiS

W związku z trudną sytuacją całej grupy Azoty, w tym naszych puławskich Azotów, w całym natłoku informacji, w tym tych podgrzewających atmosferę, najważniejszy jest dla mnie głos płynący od Ministerstwa Aktywów Państwowych. Wyrażony został, także publicznie, przez wicepremiera Jacka Sasina, dla którego, to oczywiste, byt i kondycja tej strategicznej spółki jest niezwykle ważna, a produkcję nawozów należy traktować jako element bezpieczeństwa państwa. Na pewno nie przewiduje się w Polsce przerwania produkcji nawozów, w odróżnieniu od szeregu innych potentatów branży w Europie, którzy zaprzestali produkcji. Ważne są dla mnie deklaracje, że Rząd przygotowuje rozwiązania, wychodzące naprzeciw problemom Grupy Azoty. Rzeczywiście wiele się mówi i komentuje o pracach na linii Ministerstwo – Grupa Azoty-Orlen. Związki Grupy Azoty z Orlenem są cały czas, ponieważ wchodzący w skład PKN Orlen PGNiG jest dostawcą gazu dla Azotów. Kontrakt obowiązuje do końca września br. i trwają negocjacje co do warunków, w tym ceny, dostarczania firmie gazu. Zważywszy na to, że obydwa podmioty, a więc Grupa Azoty i PKN Orlen to spółki Skarbu Państwa należy oczekiwać, że kontrakt będzie podpisany na warunkach korzystnych dla Grupy Azoty, lepszych niż dotychczas, ponieważ cena gazu to krytyczny czynnik, który będzie decydował o kondycji Azotów, pozycji na rynku, konkurencyjności. Dla nas tutaj nie ma ważniejszej sprawy niż byt firmy i jak najszybsze pokonanie zaistniałych problemów. Czy związki z PKN Orlen przyjmą jeszcze ściślejszy charakter, mówi się przecież o sprzedaży Azotów Puławy Orlenowi? Na ten moment uważam to za spekulacje i trudno byłoby mi oceniać, czy to potencjalnie dobra ścieżka, czy nie. Wierzę i jestem optymistą, że niezależnie od zaproponowanych rozwiązań, zaistniałe problemy mają charakter przejściowy i zostaną rozwiązane.

eprasa.pl 6acc0f60ab

Staruszka konała w męczarniach. Więzienie dla córki

Półtora roku bezwzględnego więzienia – taki wyrok usłyszała mieszkanka gminy Sosnowica, która - jak uznał sąd - zaniedbała opiekę nad swoją 86-letnią matką. Staruszka zmarła kilkanaście miesięcy temu.

Chodzi o głośną sprawę, którą poruszały m.in. ogólnopolskie stacje telewizyjne. Dramat ujawniono jesienią 2021 r. w Zbójnie, położonej na uboczu wsi w gm. Sosnowica, w powiecie parczewskim, w pobliżu granicy z powiatem włodawskim.

„Rozległe i głębokie odleżyny"

86-letnia Stanisława J. mieszkała w jednym domu ze swoją córką, która zmarła latem 2021 roku. Od tamtej pory starsza pani przebywała na posesji sama. W tej samej miejscowości, kilkaset metrów dalej, mieszkała jednak druga z jej córek, 60-latka. Na początku listopada 2021 r. kobieta zgłosiła się Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Sosnowicy, twierdząc, że nie może się doprosić wizyty lekarza u swej matki.

Do domu 86-latki pojechali zatem pracownicy GOPS. Stwierdzili, że stan starszej kobiety wymaga natychmiastowej interwencji medycznej i wezwane zostało pogotowie ratunkowe. Starsza pani była wychłodzona, niedożywiona i miała odleżyny. Kobieta trafiła do szpitala we Włodawie, gdzie po tygodniu zmarła.

Sprawą zajęła się Prokuratura Rejonowa we Włodawie. Śledczy skierowali przeciwko Wiesławie S., córce staruszki, akt oskarżenia do Sądu Rejonowego we Włodawie. Zdaniem prokuratury kobieta zaniechała: podawania swojej matce jedzenia, zapewniania opieki medycznej, pielęgnacji, ogrzewania i sprzątania domu, w którym przebywała staruszka czy „pomocy przy wykonywaniu podstawowych zabiegów higienicznych". „Skutkowało to powstaniem u pokrzywdzonej stanu niedożywienia; rozległych i głębokich odleżyn tzw. IV stopnia nóg, rąk oraz tułowia" – czytamy w akcie oskarżenia.

Znamy wyrok

Pod koniec maja Sąd Rejonowy we Włodawie wydał wyrok w tej sprawie.

– Oskarżona została uznana za winną znęcania się nad osobą nieporadną ze względu na wiek oraz skazana na półtora roku bezwzględnego więzienia – relacjonuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie i dodaje, że Wiesława S. została zwolniona od ponoszenia kosztów sądowych, które pokryje Skarb Państwa.

Orzeczenie nie jest prawomocne, można złożyć od niego apelację do Sądu Okręgowego w Lublinie.

Przypomnijmy, że proces w tej sprawie ruszył jesienią ubiegłego roku, włodawski sąd wyłączył jawność rozprawy. Wiesława S. odpowiadała z wolnej stopy, śledczy nie zastosowali wobec niej żadnych środków zapobiegawczych. Za znęcanie się nad osobą nieporadną ze względu na wiek lub stan zdrowia grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

Kto odpowie za tygrysi transport śmierci?

Drapieżniki udręczone nad Bugiem

Tygrysy zmaltretowane podróżą z Włoch do Polski w zbyt ciasnych klatkach miały rany na łapach i odparzenia, co groziło ich życiu. Taki obraz przedstawili przesłuchiwani za pomocą teletransmisji świadkowie z poznańskiego ZOO podczas rozprawy w bialskim sądzie.

Rozpatrywana przez Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej sprawa znęcania się nad dziesięcioma tygrysami jest efektem międzynarodowego skandalu, który wybuchł, gdy tzw. transport śmierci został zablokowany przez Białorusinów na granicy. Jesienią 2019 r. kilka ekip telewizyjnych przekazało sensacyjne informacje o śmierci jednego z wielkich kotów oraz o tragicznym stanie innych 9. wycieńczonych zwierzaków, które były oblepione własnymi odchodami.

Prokuratura oskarżyła Rosjanina i dwóch Włochów o znęcenie nad tygrysami, o to, że nie zapewnili im odpowiednich warunków w trakcie podróży, doprowadzili do ich cierpienia i pogorszenia dobrostanu.

Graniczny lekarz weterynarii w Koroszczynie Jarosław Nestorowicz i jego zastępca Eugeniusz Karpiuk (zgodzili się na podawanie swoich danych, gdyż uważają, że są niewinni) zostali oskarżeni o niedopełnienie ciążących na nich obowiązków służbowych. Zarzucono im, że „zaniechali niezwłocznego sprawdzenia stanu zdrowia tygrysów i podjęcia działań na rzecz ochrony zwierząt, w szczególności odnoszących się do poprawy dobrostanu".

Drapieżniki leżały w odchodach

Na majowej rozprawie w ramach wideokonferencji przesłuchano dwóch świadków.

Pierwszy ze świadków Michał M., pracujący jako opiekun zwierząt w ZOO Poznań, mówił o tygrysach w złym stanie, o klatkach zanieczyszczonych odchodami drapieżników.

Dyrektor ZOO potwierdziła słowa Michała M.

- Byłam zszokowana. Pierwszy raz widziałam tak zmaltretowane zwierzęta. Były w stanie skrajnego wyczerpania, leżały w odchodach, zziębnięte. Stan klatek był tragiczny. Ciasne uniemożliwiały zwierzętom funkcjonowanie narządów ruchu oraz pracę organów wewnętrznych – mówiła.

Sędzia Barbara Wójtowicz odczytała zeznania dyrektor z postępowania przygotowawczego. Świadek mówiła wtedy, że śmierć jednego tygrysa nastąpiła wskutek zablokowania przewodu pokarmowego. Dyrektor zaznaczyła, iż rozładunek samochodu z klatkami musiał być prowadzony przy obecności grupy antyterrorystycznej, bo stan klatek nie zapewniał bezpieczeństwa pracownikom ZOO.

- Wszystkie tygrysy były wychudzone, skrajnie odwodnione, na łapach miały odparzenia. Klatka była wielokrotnie za mała, gdyż dorosłe zwierze miało prawie 3 m długości. Wszystkie klatki nie spełniały norm. Uniemożliwiona była kontrola zwierząt. Istniało zagrożenia dla życia i zdrowia tygrysów – tak zeznawała dawniej przed prokuratorem. Obecnie potwierdziła, że takie było jej zdanie. Zeznawała, że to do niej dzwonił lekarz graniczny weterynarii z Koroszczyna, poszukując miejsca odpoczynku dla zwierząt. Jedynie poznańskie ZOO odpowiedziało pozytywnie na apele granicznych inspektorów weterynarii.

Adwokat Katarzyna Topczewska, pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego Fundacji Międzynarodowy Ruch Na Rzecz Zwierząt Viva, dopytywała się, jak powinien wyglądać właściwie przygotowany transport.

- Nie było dezynsekcji klatek, które nie zapewniały właściwych warunków technicznych i temperatury. Transport powinien umożliwić podniesienie głowy i wyciągnięcie się tygrysów w klatkach. Brakowało wyściółki. Zwierzę nie może leżeć we własnych odchodach - wyjaśniała dyrektor.

Mogły jeść kurczaki

Adwokat nie ukrywała zdumienia zeznaniami kolejnej przesłuchiwanej jako świadek już w bialskim sądzie lek. wet. Halinie G. Kobieta pracująca w Granicznym Inspektoracie Weterynarii w Koroszczynie twierdziła, że stan tygrysów nie był niepokojący.

- To były kontrole niebezpiecznych zwierząt i nie można było się do nich zbliżyć. Nie pamiętam, czy mogły one unieść głowę. To nie były tygrysy z opuszczoną głową. One nie były brudne, nie były zagłodzone. Moi koledzy zalecali karmienie tygrysów i wyjazd w celu zakupu mięsa. Były prośby i zalecenia, ale nie na piśmie – wyjaśniała lekarz weterynarii.

Na pytanie prokuratora, czy tygrysy powinny jeść kurczaki, odparła:

- Dlaczego nie. Nie to groźne, że zjadły kurczaki, ale to, że wygłodzone rzuciły się na duże porcje – mówiła Halina G.

Marek Pietrzela

REG

Czekał na montaż fotowoltaiki i pompy ciepła, stracił 100 tys.zł

PONIATOWA: Mowa o mieszkańcu gminy Poniatowa, który padł ofiarą oszustów wykorzystujących nową metodę oszustwa na odnawialne źródła energii.

Z 65-latkiem skontaktowała się firma z Opoczna.

- Chciała nawiązać z mężczyzną współpracę przy instalacji fotowoltaiki i pompy ciepła – mówi asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Pracownicy tej firmy przyjechali nawet do domu mężczyzny.

- I po przedstawieniu oferty podpisali z nim umowę. Pomogli w uzyskaniu kredytu w banku. Podali też numer konta, na który zaciągnięte zobowiązanie finansowe za wykonanie usługi ma być przelane - relacjonuje.

A chodziło o 100 tys.zł. Problemy zaczęły się, gdy minął termin instalacji odnawialnych źródeł energii. Wówczas mieszaniec gminy Poniatowa skonstatował się z firmą z Opoczna. Dowiedział się wówczas, że instalacja nastąpi z opóźnieniem, bo firma ma problemy z drugą firmą odpowiedzialną za montaż. Kazano mu czekać.

Po dwóch miesiącach 65-latek zadzwonił do firmy. Ale nikt już nie odbierał telefonu. Wówczas zorientował się, że padł ofiarą oszustwa i powiadomił policję.

ACH

Krowa wpadła do piwnicy. Zwierzę uratowali strażacy

Fot.OSP Dąbie

Krowa wpadła do piwnicy

Krowa wpadła do jednej z piwnic w Dąbiu (gmina Łuków). Na miejscu interweniowali strażacy z tamtejszego OSP. Zwierzę udało się uwolnić.

Do zdarzenia doszło w czwartek po godz. 13. Jak poinformowali nas strażacy z Ochotniczej straży pożarnej w Dąbiu, po godz. 13. strażacy zostali zadysponowani do jednego z gospodarstw, gdzie krowa wpadła do piwnicy.

- Na jednej z posesji w naszej miejscowości, przy użyciu różnego rodzaju pasów i dzięki sile fizycznej strażaków zwierzę udało się uwolnić - informuje OSP w Dąbiu.

Akcja w Dąbiu trwała około 2 godzin. Około godziny 15.45 strażacy zakończyli interwencję.

Patryk Pytlak

eprasa.pl 6acc0f60ab

Zwycięzca You Can Dance: *Nigdy się nie wstydziłem, że jestem z małej miejscowości*

W czerwcu 2012 roku jego tańcem zachwycała się cała Polska, a na miejskim rynku Międzyrzec Podlaski dopingował i głosował, by Brian Poniatowski został zwycięzcą „You Can Dance". Międzyrzeczanin wygrał ostatecznie program, a kilkanaście dni temu, po dziewięciu latach, odwiedził swoje rodzinne miasto. Jak program wpłynął na jego życie? Co robi teraz?

> **Międzyrzec Podlaski to miejsce, gdzie się wychowałem i zawsze będzie głęboko w moim sercu.**

W Jak to jest wrócić w rodzinne strony po tak długim czasie? Powitanie przez rodzinę i znajomych mogło zaskoczyć.
- Dla mnie był to przede wszystkim powrót do dzieciństwa. Możliwość przejścia ponownie tymi małymi uliczkami, spotkanie starych znajomych, którzy wciąż mnie kojarzą i poznawali na ulicy. Miłe były również reakcje nieznanych mi osób, które mówiły „Brian, jesteśmy z Ciebie dumni, dobrze znów Cię widzieć", czy „Brian, trzymaliśmy za Ciebie kciuki kilkanaście lat temu, dobrze teraz widzieć Cię, jak zwiedzasz świat". To bardzo miłe, zwłaszcza że ludzie są w tych czasach może trochę bardziej zawistni, zazdrośni. W Międzyrzecu się z tym nie spotkałem i bardzo fajnie jest wrócić do rodzinnego miasta.

W Momentem zwrotnym w Twojej karierze było zwycięstwo w „You Can Dance". Zgodzisz się z tym?
- Tak, ale równie mocno moje życie zmienił wyjazd do Nowego Jorku. Zwycięstwo w „You Can Dance" w 2012 roku pomogło mi uzyskać pozwolenie na pracę w Stanach Zjednoczonych i przeprowadzkę tam trzy lata po wygraniu programu. Gdyby nie program, uzyskanie zgody nie byłoby na pewno takie proste. Zdecydowanie to jednak program dał mi wypłynąć na szerokie wody, stać się bardziej rozpoznawalną osobą. I nie chodzi o to, że chciałem stać się sławny, ale po zwycięstwie ludzie bardzo często podchodzili zrobić zdjęcie czy wziąć autograf.

W Jest to uciążliwe?
- Z początku było bardzo miłe, nie miałem z tym problemu, jednak na dłuższą metę, trzeba przyznać, że rozpoznawalność potrafi doskwierać.

W Podczas finału You Can Dance, na międzyrzeckim rynku zebrały się setki osób, by Cię dopingować. Czułeś to wsparcie zarówno w finale, jak i w drodze po zwycięstwo?
- Oczywiście, że tak, zwłaszcza że w finale byłem z Anią Matlewską, która też jest z niewielkiej miejscowości. Produkcja powiedziała nawet, że to nie jest w tym momencie pojedynek między nami, a bardziej rywalizacja naszych miast. Udało się zwyciężyć, za co bardzo dziękuję, a co do samego wsparcia, widziałem zdjęcia i filmiki z centrum Międzyrzeca i to było coś fantastycznego. Wiem, że w organizację było zaangażowane miasto, ale swoją cegiełkę dołożyła także moja ciocia - Greta Wasąg.

W Spędziłeś w Międzyrzecu niemal całą swoją młodość. Kończyłeś chociażby międzyrzeckie liceum. Problemu w odnalezieniu się w wielkim świecie chyba jednak nie miałeś?
- Wiele osób, które znam, często wstydzi się tego, skąd pochodzi i kiedy uda się im osiągnąć dużą karierę, nie przyznają się do tego, skąd tak naprawdę się wywodzą. Wstydzą się tego, że są w wielkim świecie, a przyjechali z niewielkiej miejscowości. Ja nigdy się tego nie wstydziłem i szczerze mówiąc, jeśli uda mi się kiedyś założyć rodzinę, będę chciał to zrobić w mniejszej miejscowości, bo jest to zdecydowanie lepsze miejsce do wychowania dzieci.

W Po programie zająłeś się rozwojem. Co to było?
- Tuż po zwycięstwie miałem trzymiesięczne stypendium. Wyjechałem do szkoły w Los Angeles, a później skończyłem dodatkowo studia marketingowo-reklamowe w Warszawie.

W Z kim udało Ci się współpracować?
- Trochę tych znanych osób było, trudno je teraz wszystkie spamiętać, ale na pewno dużym wyróżnieniem było dla mnie otrzymanie kontraktu w Hong-Kongu. To było o tyle fajne, że docenili moją pracę, zauważyli ją w Internecie i zaproponowali, że jeśli nie mogę przyjechać na dłużej, będą zadowoleni również z przyjazdu na dwa tygodnie. A że ja jestem pierwszy do podróżowania, postanowiłem przyjąć tę propozycję.

W A jeśli chodzi o rodzime podwórko? Z kim miałeś okazję pracować?
- Na pewno Patrycja Kazadi, ale również niemal wszyscy tancerze z „Tańca z gwiazdami". Wiele projektów robiliśmy także z Anną Głogowską, z Rafałem Maserakiem czy Mariną Łuczenko. Ja też nie jestem jakiś mocno komercyjny, więc te znane nazwiska to nie jest mój cel, więc dobrze, jeśli ma się tych znajomych, ale nie przywiązuję do tego szczególnej wagi.

W Zajrzyjmy też do Twojego telefonu. Jakie numery w swojej książce telefonicznej masz, o których jeszcze kilka lat temu nawet byś nie pomyślał?
- Przez moje częste podróże, mam bardzo wiele dziwnych kontaktów z różnych stron świata, takich jak „Michael Driver Bali" czy podobne (śmiech - przyp. red.). Jeśli chodzi o te znane nazwiska, to jest to na pewno wyżej wspomniana Marina, moja bardzo dobra przyjaciółka, ale również Marcelina Zawadzka, Tomasz Barański, Olivier Janiak i wielu ludzi z TVN-u, z którymi po prostu współpracuję.

W Miałeś w ostatnim czasie propozycje z polskich programów telewizyjnych?
- Po zwycięskiej edycji You Can Dance, w kolejnych robiłem również choreografie. Niedawno miałem też propozycję tworzenia choreografii w dziecięcej edycji tego programu, ale to był moment, kiedy byłem po operacjach, więc musiałem odmówić.

W Gdzie można Cię teraz spotkać? Wciąż jest to Nowy Jork czy może więcej czasu spędzasz w Polsce?
- Teraz jestem w Polsce, ale nawet jeśli jestem tutaj, to nie mogę usiedzieć w miejscu. Za chwilę lecę do Paryża, później biznesowo znów do USA. Wiem, że będę uczył w Norwegii, później w Niemczech. Po drodze pojawią się pewnie jeszcze jakieś projekty. Bardziej trafnym miejscem zamieszkania będzie więc Europa, bo jestem cały czas w rozjazdach.

W Wróćmy do rodzinnego miasta. Międzyrzec zmienił się po tych dziewięciu latach?
- Zauważyłem wiele nowych rzeczy, jest mnóstwo odrestaurowanych, ale także nowych budynków. Przykro mi jest tylko, że na stacji kolejowej wycięto drzewa, bo bardzo lubię naturę. Uważam jednak, że Międzyrzec dalej ma taki swój klimat miasta z duszą. Te kamieniczki, piękne kościoły, bardzo ładny rynek. To wszystko ma urok. Powiem szczerze, że większość ludzi uważa, że Stany Zjednoczone to taka kraina mlekiem i miodem płynąca, ale takich rzeczy jak tutaj, z pewnością tam nie zobaczymy.

W Najlepsze wspomnienia z Międzyrzeca? Są być może jakieś szkolne historie?
- Jeśli chodzi o szkołę, myślę, że nauczyciele będą mogli to potwierdzić... Nie chodzi o to, że nie lubiłem szkoły czy nauczycieli, ale zawsze miałem taką artystyczną duszę i ciężko było mi usiedzieć w miejscu, dlatego ciągle szukałem nowych bodźców.

W A poza szkołą? Jakieś szczególne wydarzenie, które utkwiło Ci w pamięci?
- Najlepszym wspomnieniem jest zdecydowanie współtworzenie musicalu w naszym mieście. Kiedyś przyjechała do Międzyrzeca siostra Stella, pewnie znana przez wielu mieszkańców do dziś. Mieszkałem naprzeciwko sióstr i właśnie s. Stella bardzo lubiła musicale, więc poprosiła mnie o przygotowanie choreografii do tego spektaklu. To było bardzo ciekawe doświadczenie, bo wystawialiśmy to później wiele razy w kinie Sława. Miłym momentem były także spotkania zaraz po wygraniu You Can Dance. Było tego trochę, bo wiadomo, wielu znajomych, wielu lubianych nauczycieli. Moi rodzice mieszkali później w Białej Podlaskiej, ja uczyłem się w szkole tańca w Siedlcach. Międzyrzec Podlaski to jednak miejsce, gdzie się wychowałem i zawsze będzie głęboko w moim sercu.

W Szukając o Tobie informacji sprzed lat, jeden z nauczycieli WF podpowiedział mi, żebym koniecznie zapytał o Twoje upodobania sportowe. Podobno nie przepadałeś za sportami drużynowymi, lubiłeś za to wszystko, co związane z gimnastyką...
- Nie było tak, że w liceum unikałem jakoś specjalnie lekcji, na których graliśmy w piłkę nożną czy siatkówkę. Grali wszyscy, więc i ja, nie było wyjścia. Faktycznie, zdecydowanie bardziej wolałem jednak gimnastykę, bo zawsze byłem typem solisty i na efekt chciałem zapracować sam. Jest to również cecha mojego znaku zodiaku, czyli panny.

1. Nowy Jork czy Międzyrzec Podlaski?
- Nowy York.
2. Amerykański fast food czy polska kuchnia?
- Polska kuchnia na 100%.
3. You Can Dance czy Taniec z gwiazdami?
- You Can Dance.
4. Ulubiona tancerka?
- Karla Garcia.
5. Ulubiony taniec?
- Jazzowy.
6. Osoba, której zawdzięczasz najwięcej w życiu zawodowym?
- Iwona Orzełowska.
7. Ulubione miejsce na Ziemi?
- Nowy Jork.
8. Ulubione miejsce w Międzyrzecu?
- Strasznie podoba mi się kawiarenka na rynku i sam odrestaurowany rynek.

W Planujesz wracać do Międzyrzeca w przyszłości?
- Nie chcę, żeby zabrzmiało to arogancko, ale nie wiem, czy teraz odnalazłbym się w małym mieście. Potrzebuję ciągłych bodźców, ciągłej stymulacji, musi się coś dziać. Od zawsze lubiłem te większe miasta, dlatego nie planuję na razie zmian, ale być może na starość pomyślę o zmianie i wrócę do mniejszej miejscowości.

W Przeglądając Twoje media społecznościowe, można zobaczyć, jak często podróżujesz w najodleglejsze zakątki świata. Masz swoje ulubione miejsce na Ziemi?
- Strasznie lubię Azję, teraz byłem tam przez trzy miesiące i dalej uważam, że Filipiny i Bali to moje ulubione kierunki. Jeśli chodzi o Europę, jest to Paryż i Rzym, a w obu Amerykach przeważa Meksyk. Jednego miejsca nie wybiorę, byłoby zbyt trudno, ale Filipiny i Bali dają mi zawsze dużo spokoju i dobrej energii.

W Jakie plany w najbliższej przyszłości?
- Jestem w takim momencie życia, że zastanawiam się nad małą zmianą i spróbowaniem nowej profesji. Za mną już dwie operacje kolan, więc chcę tańczyć dalej, wciąż uczyć, ale kontuzje pokazały, że to nie będzie zawód na całe życie. Myślę, żeby zrobić jakieś kursy na projektanta wnętrz.

W Dziękuję za rozmowę.

Radosław Grabowski

Brian Poniatowski

REG

eprasa.pl 6acc0f60ab

Witamy na świecie

Szpital w Lubartowie

MS

Córeczka Moniki i Bartłomieja Bisek, Meszno, gm. Michów, pow. lubartowski
ur. 30 maja, g. 11:22, 3530 g, 56 cm
Siostra: Dominika (2,5 r.)

Filip Wiater, Stasinów, pow. radzyński
ur. 30 maja, g. 16:45, 4,07 kg, 58 cm
Rodzice: Edyta i Marek
Siostra: Zosia (4 lata)

Hania Skowrońska, Skrobów, gm. Lubartów
ur. 31 maja, g. 4:15, 3270 kg
Rodzice: Arleta i Sebastian
Rodzeństwo: Franek (4 lata), Olek (2 lata)

Esterka z Radzynia Podlaskiego
ur. 1 czerwca, g. 8:53, 3750 g, 57 cm
Rodzice: Honorata i Jarosław
Siostra: Anielka (1,5 r.)

Filip Kamiński z rodzicami, Kopina, gm. Milanów, pow. parczewski
ur. 29 maja, g. 12:50, 4250 g, 58 cm
Rodzice: Aleksandra i Damian

Klara Przybysz z tatą, z Łukowa
ur. 30 maja, g. 17:58, 3940 g, 55 cm
Rodzice: Łucja i Dominik

Szpital w Radzyniu

Julia Klimek, Berejów, gm. Niedźwiada,
ur. 1 czerwca, g. 2:57,
3270 g, 55 cm
Rodzice: Agata i Walter

Lena Trojak, Tchórzew
24 maja, 11.00
2850 g, 53 cm
Rodzice: Julia, Tomasz

Samuel Warpas, Zakępie
23 maja, 8.35
4140 g, 59 cm
Rodzice: Milena, Sebastian

Maja Paskudzka, Krasew
2 czerwca, 8.45
3430 g, 53 cm
Rodzice: Katarzyna, Przemysław
Rodzeństwo: Kacper 18 l., Kaja 16 l., Zuzia 4 l., Michalina 2 l.

Nasza piękność w finale Miss Polski! Patrycja Jarocka: Popłakałam się

Patrycja Jarocka znalazła się w gronie 32. najpiękniejszych Polek. Bialczanka awansowała do finału.

19-latka ukończyła I LO im. Józefa Ignacego Kraszewskiego. Obecnie mieszka w Warszawie, gdzie studiuje marketing i sprzedaż. Jarocka jest osobą empatyczną, wrażliwą. - Uwielbiam adrenalinę, wysokości. Moim marzeniem jest skok ze spadochronem. Moją pasją od kilku lat jest modeling. Jest to to, co kocham robić: stać przed obiektywem, chodzić po catwalku. Pasja do modelingu zaczęła się już bardzo dawno i do dziś jestem w nim zakochana - dodaje.

(fot. Fiorka)

19-latka dostała się do ćwierćfinału, zdobywając tytuł II Wicemiss Warszawy 2023. - Podczas castingu otrzymałam informację, iż dostałam się do półfinału. Dla mnie to kolejna przygoda z wyborami. Brałam udział w Queen od Poland, Foto Models oraz Miss Warszawy. W kolekcji mam tytuły: Queen od GTS 2021, Foto Models of Hotel Admirał 2020 oraz II Wicemiss Warszawy - wylicza.

Na początku maja odbyło się rozstrzygnięcie półfinału. Spośród 60 dziewcząt, 32 dostały się do finału. Wśród nich znalazła się Patrycja! Ogłoszenie wyników odbyło się on-line. - Byłam bardzo mile zaskoczona. Cieszę się, bo jestem w gronie finalistek. Z każdego województwa promocję otrzymały po dwie dziewczyny. Byłam przeszczęśliwa, kiedy zobaczyłam swoje imię i nazwisko. Popłakałam się - przyznaje.

Przed bialczanką pracowity okres. Finał odbędzie się 16 lipca w Nowym Sączu. - Przede mną i koleżankami dwa zgrupowania w Krynicy - mówi Patrycja.

- W przyszłości chciałabym zostać stewardessą. Pracuję w salonie samochodowym. Od kilku lat interesuję się modelingiem i jest to moja największa pasja, uwielbiam stać przed obiektywem. Lubię gotować i chodzić na spacery, szczególnie w obecności mojego psa - Paprocha. Od czasu, gdy zdałam egzamin na prawo jazdy, zaczęłam interesować się motoryzacją, a jazda samochodem sprawia mi ogromną frajdę. Próbowałam w życiu wielu rzeczy, od gry na gitarze przez cukiernictwo, taniec, po różne sporty - przyznaje.

mp

REG

eprasa.pl 6acc0f60ab

Kiedyś nie było ulicy Nowej, była Bożnicza (cz. V). Spotkanie ocalonych z ratującymi w Płonkach koło Kurowa

Sentymentalna podróż żydowskiego chłopca

Mosze Szulsztejn wyjechał z Kurowa przed wojną, wrócił na kilkanaście godzin w 1947 roku. Swojego miasta już nie znalazł. Spacerował ulicami i odwiedzał puste miejsca, które kiedyś były gwarne, a dziś żyły już tylko w jego wyobraźni. Wywoływał w głowie wspomnienia i próbował zrozumieć to, co się wydarzyło... Publikujemy przetłumaczone przez nas z angielskiego fragmenty tej nadzwyczajnej relacji.

W czasie wizyty Moszemu towarzyszyła rodzina Ritserów, która w czasie wojny ukrywała się na strychu wiejskiego gospodarstwa prowadzonego przez jedną z wiejskich kobiet i jej dwie nastoletnie córki we wsi Płonki. Kobieta od razu zaprosiła ich do stołu.

Stodoła, która była schronem

Oto ona, stoi nad nim i zachęca do jedzenia. Jej przyjemna twarz promienieje; każda zmarszczka na jej pomarszczonej twarzy łączy się z uśmiechem zadowolenia, gdy Berl wkłada łyżkę do miski. Jednak gdy tylko gospodyni się odwraca, prosi nas o pomoc w dokończeniu jego porcji, żeby nie miała do niego pretensji. Pomagamy mu, męcząc się dla smakowitej śmietany.

Z kościoła przychodzą dwie młode córki Ludwikowej. Są trochę zdziwione, ale szczęśliwe, że nas widzą w swoim domu. Ubrane są kolorowo, odświętnie, jak to zwykle młode polskie dziewczęta w święto. Wydaje mi się, że widzę je idące do stodoły, niosące garnki z jedzeniem dla ukrywającej się w stodole żydowskiej rodziny Ritserów.

Rzeczywiście, w wyprawie na poszukiwanie śladów kryjówki towarzyszą nam Wanda i Stefa, córki naszego gospodarza. Stodoła Ludwikowej nie różni się od każdej innej stodoły. Dwie krowy stoją pod murem i przeżuwają pokarmy. Zapewne stały równie spokojnie kilka lat temu, kiedy przebywali tam ukrywani Żydzi, narażający siebie i swoich ratowników na wielkie niebezpieczeństwo. Stojące na dole krowy w tym czasie były często przestraszone nieznanymi ruchami. To byli Ritserowie, ukryci głęboko w słomie i ciemności gdzieś nad ich głowami.

W oczekiwaniu na Sowietów

Cała czteroosobowa rodzina żyła w ten sposób przez prawie rok, starając się robić to najlepiej jak możliwe, świętując szabat i święta. Pojedyncze okienko na poddaszu dawało widok na świat składający się z dwóch lub trzech gałązek i kilku skrawków nieba. Patrząc przez ten otwór, nie większy niż pięść, cała czwórka oczekiwała wyzwolenia. W końcu nadszedł 25 lipca 1944 r., kiedy wkroczyła Armia Czerwona.

Nawet w kryjówce przestrzegali Prawa

Ponieważ Ritserowie byli religijni i nie jedli niekoszernych potraw, ich dieta była skromna i surowa. Ponieważ uznawali, że Ludwikowa zabija zwierzęta w sposób niekoszerny, więc nie jedli mięsa. Ich dwie sąsiadki, stojące poniżej krowy, starały się zapewnić im wystarczającą ilość mleka. W czasie Paschy Ritserowie nie jedli pokarmów zakazanych podczas tego święta i żywili się wyłącznie ziemniakami, które Ludwikowa gotowała dla nich w specjalnym koszernym garnku.

Ludwikowa wszystkie produkty mleczne odkładała dla nich. Nikomu ich nie dawała, tłumacząc, że skoro Żydzi nie jedzą mięsa ani chleba, to cały nabiał będzie dla nich. Wanda i Stefa nie protestowały, podobnie jak dwie krowy. Chętnie dawały się doić do tego koszernego celu i cierpliwie poddawały swoje pełne wymiona, żeby dostarczyć ukrywającym się Żydom wszystkiego, co było potrzebne.

Moment największej grozy

Życie Ritserów było od początku realnie zagrożone. Chłopska rodzina nie była tego tak bardzo świadoma. Pewnego razu Niemcy weszli do wsi, szukając i rekwirując drewno od chłopów. Przeszukiwali wszystko. Weszli do stodoły, w której ukrywają się Ritserowie. Próbowali otworzyć prowadzącą na strych klapę w suficie, ale z jakiegoś powodu nie otwierała się ona łatwo. Niemcowi nie chciało się szarpać z głupimi drzwiami: *Skoro się nie otwierają, trudno, niech i tak będzie. Czyż we wsi lub gdzie indziej brakuje drewna?*

I wyszedł ze stodoły.

Było o krok, na wyciągnięcie ręki, czy te drzwi się otworzą, a potem... Kiedy już Niemcy będą na strychu... Gdyby znaleźli Żydów zamiast drewna, też nie mieliby nic przeciw.

Fot. Księga Pamięci Kurowa

Żydowski pogrzeb w przedwojennym Kurowie. Był wyjątkowo liczny, bo zmarły był aktywistą prężnie działających związków zawodowych. Organizacją pogrzebów religijnych zajmowało się wyspecjalizowane stowarzyszenie, Chewra Kadisza, przynależność do którego jednak wiązała się z niemałymi kosztami

Rodzina Ludwikowej nie była jedyną, która w okolicach Kurowa ukrywała Żydów. Zapisana została tylko część nazwisk. Według relacji Józefa Stankiewicza, pseud. „Kula", przytaczanej na portalu sprawiedliwi.org ukrywało się w Kurowie kilkunastu Żydów. Nie ustalone zostały dotychczas wszystkie nazwiska, ponieważ nie była to pomoc bezinteresowna. Dużej pomocy udzielał Mieczysław Kutnik, który przechowywał Żydów-garbarzy, dostarczał im wyżywienie i organizował wszelką pomoc potrzebną do przetrwania. Jedna z Żydówek Małka Stern ukrywała się u niego do końca wojny. Obecnie mieszka w Izraelu i koresponduje ze swym wybawicielem. Adam Turczyk z Kurowa przechowywał u siebie rzeźnika Lejbusia (nazwisko nieustalone). Antoni Wiejak wraz z synem bednarza Mazurkiewicza z Kłody przewozili Żydów w beczkach gdzieś za Wisłę. Wacław Mańko z Barłóg opiekował się i przechowywał Żydówkę Najmark, córkę kamasznika z Kurowa. Po wyzwoleniu wziął z nią ślub.

Jest to jednak tylko czubek góry lodowej - aktów pomocy było znacznie więcej

Obawa przed własnym synem

Chodzimy po stodole, dotykając wilgotnego, lepkiego siana, oglądając każdy kąt, tę klapę, której Niemiec nie mógł otworzyć, a przez którą dwie wiejskie dziewczyny codziennie przynosiły jedzenie ukrytym Ritserom. Nikt poza samymi ukrywanymi, Ludwikową i jej dwiema córkami, nie wiedział o kryjówce. Nawet Józef, syn Ludwikowej, który wrócił do domu po ucieczce z niemieckiego obozu jenieckiego, długo nie wiedział o ukrywających się w stodole Żydach. Początkowo trzy kobiety bardzo starały się, aby Józef nie dowiedział się, w co się wplątały. Nie wiedziały, czy w czasie pobytu w Niemczech nie zaraził się nazistowską nienawiścią do Żydów. Jednak nie dało się tak działać zbyt długo, zwłaszcza że Józefa coraz bardziej ciekawiła sprawa ilości jedzenia, które nieustannie znikało z domu. Nie mieli innego wyjścia, niż mu powiedzieć. Okazało się, że ich strach był nieuzasadniony. Gdy tylko Józef dowiedział się o ukrywanych Żydach, poszedł do nich na strych i obiecał, że ich sytuacja nie potrwa długo, że szwaby niedługo odejdą, a oni zostaną uwolnieni od strachu i z kryjówki. I rzeczywiście było tak, jak obiecał Józef. Kilka dni później w okolicy pojawiły się pierwsze jednostki sowieckie. Żydzi bardziej niż kiedykolwiek tłoczyli się wokół otworu na poddaszu, rozmowy teraz wypełniły się dobrą nowiną o nadchodzącym wyzwoleniu.

Zaczekajcie jeszcze kilka dni...

Ale Ludwikowa nadal podchodziła do klapy w suficie, szepcząc w ciemną przestrzeń stłumione błagania: *Berku, synku mój, posłuchaj, jeszcze nie schodź jeszcze na dół. Zostańcie tam jeszcze kilka dni, aż sytuacja się uspokoi, aż będzie bezpieczniej. Na razie jeszcze nie wiadomo, czy w pobliżu nie ma jeszcze szwabów. Powiem ci, kiedy będziesz mógł zejść...*

Za dzień lub dwa Niemcy rzeczywiście wycofali się, a ze strychu zeszli ukryci Ritserowie.

Życie zwycięża śmierć

Teraz spacerujemy z ratującymi i ratowanymi, patrzymy z wdzięcznością na przyjaznych ludzi, gościnną stodołę, niewinne zwierzęta przeżuwające pokarm z szeroko otwartymi oczami. Nie wyobrażają sobie, że w przypadku najmniejszego niepowodzenia – broń Boże – spłonęliby z całym domem. Icek, osiemnastoletni syn Berla Ritsera, jest zajęty swoim aparatem fotograficznym, żeby zrobić pamiątkowe zdjęcie z naszej wizyty. Razem z ładną Wandą szukają ustronnych miejsc za krzakami, nadających się do tego, a może i do czego innego. Jest zajęty swoim aparatem, a Wanda zrywa kwiaty, które on zabierze ze sobą. Są też zajęci sobą nawzajem, szepcząc za krzakami o czymś, czego nie możemy zrozumieć. Możemy się tylko domyślać, słysząc szelest wiatru. *Widzisz* – mówi pół żartem Grisza Zajdenwar do Berla Ritsera, wskazując krzaki z przymrużeniem oka – *mamy jeszcze szansę na odrobinę radości*. Pytamy Berla, czy rozważa małżeństwo? *Czy ja nie mam nic lepszego do roboty?* - pada pogardliwa odpowiedź Berla. Coś dziwnego mnie niepokoi w tej odpowiedzi i czuję, że bogowie mogą interweniować w nasze ludzkie sprawy. Och, jak bogowie tworzą ludzkie spory! Kto wie, jak długo trwałabym w tym stanie niepokoju, gdyby przed naszym rozstaniem śliczna Wanda nie przyniosła swojego ślicznego bukietu. Czuję, że jej piękny bukiet i jej piękny uśmiech mogą wypełnić stworzoną przez bogów przepaść między ludźmi oraz przepaść między nią a Ickiem. Rodzina odprowadza nas do bramy i żegnamy się.

Proszę o bukiet kwiatów dla partyzanta Griszy Zajdenwara. To dzięki niemu możemy teraz swobodnie chodzić po polskich ścieżkach.

Zbigniew Smółko

Relacja Mosze Szulsztejna zaczerpnięta jest z opublikowanej w Tel Avivie w 1955 roku „Księgi Pamięci Kurowa", „Yiskor book in memoriam of our hometown Kurów", zawierającej szereg opowieści Żydów, którzy przed wojną opuścili miasto lub udało im się przeżyć. Niemal wszyscy po wojnie wyjechali do Izraela, USA bądź Francji

Przepraszam! Namieszałem!

Tydzień temu w tym miejscu opowiadałem o inicjatywie godnego upamiętnienia żołnierzy Armii Krajowej, którzy jesienią 1943 pod Radzyniem wykonali wyrok na Adolfie Dykowie, „kacie Południowego Podlasia". I wszystko by było dobrze, gdybym na chwilę, pisząc, nie stracił kontaktu głowy z resztą ciała.

Autorem pomysłu i siłą napędową do jego realizacji jest pan Piotr Szkurłatowicz, historyk regionalista, znawca zwłaszcza dziejów powiatu radzyńskiego. Osoba powszechnie znana i ceniona, także przeze mnie. Co nie przeszkodziło mi w zmienieniu mu nazwiska na Szubartowicz. Niby chochlik redakcyjny to stwór dobrze znany, sam pan Piotr też w łaskawości swojej mnie pocieszał, że każdy może coś palnąć od czasu do czasu - ale jednak w ten sposób to strasznie głupio... Przepraszam. Siedzę z czerwonymi uszami.

W tej sytuacji drobiazgiem już jest pokręcenie sprawy zarządzania pasem drogowym DK 63, gdzie miałby stanąć ewentualny pomnik - Starosta Radzyński musi prosić o zgodę Dyrekcję Dróg Krajowych, nie może działać samodzielnie. Ale grunt, że sprawa toczy się do przodu.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 6acc0f60ab

Tajemnice XIX-wiecznego drewnianego kościółka w Zofiborze (cz. I)

Święta Zofia i dominikanie

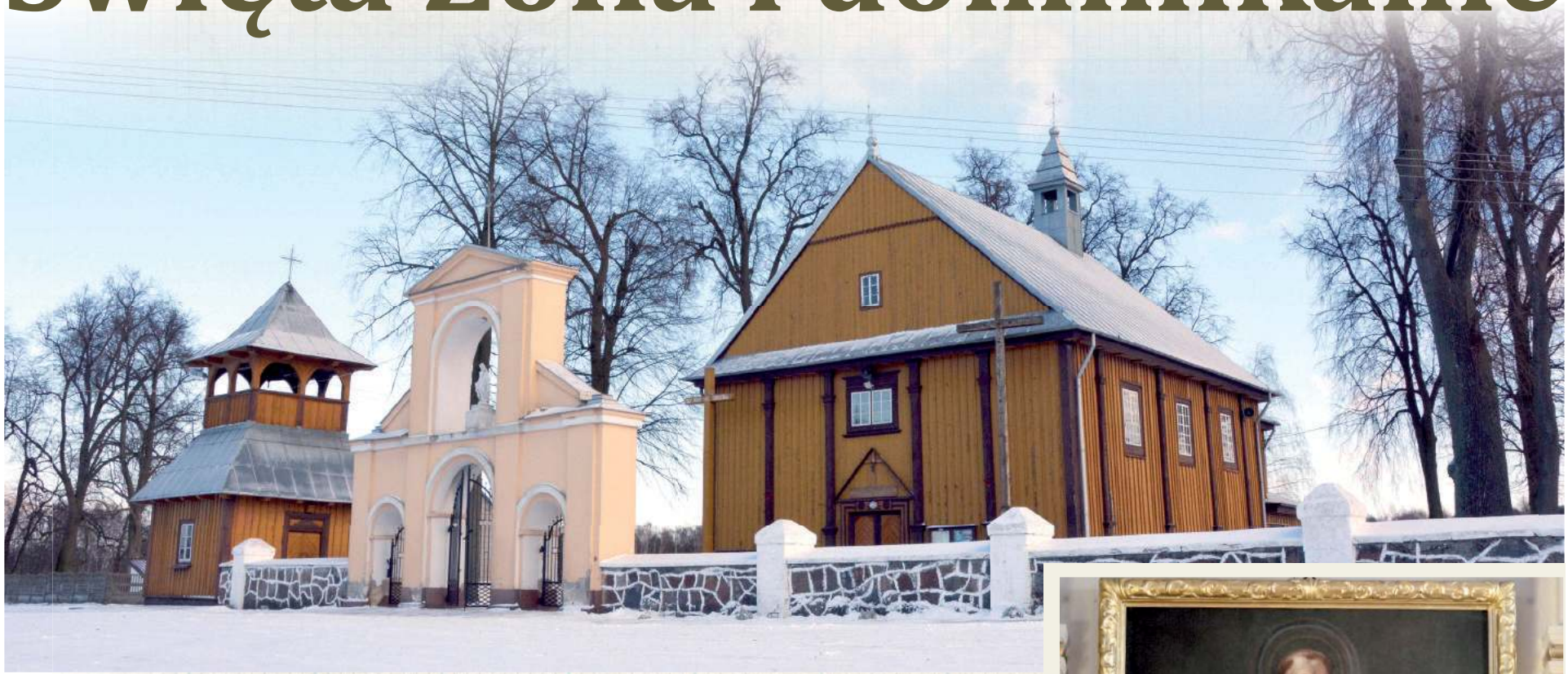

Kościół w zimowej szacie. Obecna świątynie pochodzi z połowy XIX wieku i jej dość surowa forma nie zwiastuje bogactwa wnętrza

Bywali tam królowie polscy, najznamienitsi magnaci I Rzeczpospolitej i prowincjałowie zakonów. Dziesięć kilometrów na południowy wschód od Łukowa leży miejscowość, o której informacje i dokumenty można znaleźć w Rzymie, Krakowie, Warszawie, a nawet we francuskim Lille, a o której istnieniu nie wie większość mieszkańców pobliskiego Radzynia. Cóż jest w niej takiego, że jej sława dotarła poza granice Polski?

Jak powiedział ktoś mądry - historia bez legendy byłaby nie do strawienia. Zacznijmy więc od legendy. Pomiędzy Wólką Domaszewską a Domaszewnicą, w starym, pięknym borze nad krętą (w owym czasie) rzeką Bystrzycą miało miejsce objawienie św. Zofii wraz z córkami - Wiarą, Nadzieją i Miłością. Święta ta cieszyła się bardzo dużym kultem zarówno w prawosławiu jak i w katolicyzmie. Może dlatego wybrała to miejsce pogranicza kultur na swoją wizytę. Także jeszcze w XVII w. Zofibór nie był miejscowością, a nazwą lasu nadaną na cześć tych objawień. I właśnie „in Sylva Sophibor" Jan Domaszewski, wojski łukowski, wzniósł około 1650 drewniany kościółek. Zwróćmy uwagę, że było to w praktycznie w tym samym czasie co powstanie kościoła św. Trójcy w Radzyniu, a wcześniej niż św. Małgorzaty w Ulanie. Malowidła w obecnym kościele zofiborskim (powstałe w czasie II wojny światowej) sugerują, że święta objawiła się dziewczynce pochodzenia chłopskiego a dopiero za nią przybyli okoliczni mieszkańcy wszystkich stanów. Z pewnością freski powstały na podstawie przekazów ustnych dotyczących cudu.

Psy Pańskie pod Łukowem

Potem dotarli tu dominikanie, jak się tu znaleźli? Domini Canes - Psy Pana - sama geneza nazwy jest bardzo ciekawa. Pies z płonącą pochodnią w zębach przyśnił się matce św. Dominika jako zwiastun tego, że syn podpali cały świat Słowem Bożym. I tak się stało - św. Dominik założył w 1216 r. Zakon Kaznodziejski słynący do dziś z głoszenia Słowa Bożego. Na marginesie proszę zwrócić uwagę, że św. Roch - tak popularny na ziemi łukowskiej - jest przedstawiany również z psem (który lizał jego rany i pozwolił wyzdrowieć, gdy ten był chory).

Szlacheckie porachunki z pobożnym happy endem

Genezy powstania klasztoru dominikańskiego w Zofiborze to historia o tym, jak Opatrzność z wydarzeń, wydawałoby się złych, potrafi wyprowadzić coś dobrego. Wspomniany już wcześniej Jan Domaszewski pożyczył w 1666 r. Kazimierzowi Domaszewskiemu okrągła sumkę pod zastaw dóbr Krasew. Kazimierz nie był to człowiek o kryształowym charakterze. Wszystko potoczyłoby się może inaczej, ale kwota ta pochodziła z posagu żony Jana - Teresy Goździkowskiej. Jan umarł w 1669 r. bezpotomnie, pozostawiając wdowę z należnością, której Kazimierz Widlica Domaszewski wcale nie miał zamiaru zwrócić. Mało tego!

Dominikanie otrzymali również prawo do stworzenia browaru i propinowania wódki i piwa oraz prowadzenia karczmy, z którego skorzystali

Dokonał zajazdu na dobra Krasew (pamiętajmy jesteśmy w Rzeczpospolitej Sarmackiej!) i odebrał je Teresie. Sprawa oparła się o Trybunał Koronny Lubelski. W czasie przydługiego procesu Teresa Goździkowska wyszła ponownie za mąż, za Felicjana Tchórzewskiego, a Kazimierz Domaszewski umarł bezpotomnie. Sprawa toczyła się dalej - ale brali w niej już udział Felicjan Tchórzewski, jako wdowiec, oraz siostra i spadkobierczyni Kazimierza - Anna Widlicz Domaszewska kasztelanka lubelska wraz ze swym drugim małżonkiem Janem Nowosielskim- starostą łukowskim. Finalnie, po wielu latach, sąd przyznał rację Felicjanowi Tchórzewskiemu Ten był już podeszły w latach, nie posiadał potomków i pomyślał, że warto zainwestować w swoje zbawienie i przekazał odzyskaną sumę przeorowi dominikanów Piotrowi Drogoszewskiemu z intencją fundacji klasztoru w dobrach, na których ona spoczywała, czyli domaszewskich. W niedługim czasie po tym zmarł. W zaistniałej sytuacji ideę powstania klasztoru w dobrach domaszewskich podchwycił syn Anny Widlicz Domaszewskiej i Jana Nowosielskiego - Franciszek Nowosielski. Przy okazji złożył hołd swojej ukochanej i przyszłej małżonce Zofii z Gozdzkich starościance stężyckiej, fundując klasztor przy kościele pod wezwaniem jej patronki. W kosztach fundacji partycypowało również przyrodnie rodzeństwo Franciszka z pierwszego małżeństwa Anny Domaszewskiej oraz siostra Felicjana, a nawet w sposób pośredni Mikołaj Firlej. I to właśnie tzw. Summa Tchórzewska jest wymieniana w księgach zakonnych zofiborskich jako główna kwota fundacyjna, a Felicjan Tchórzewski był pierwszy na liście mszy odprawianych za fundatorów i dobroczyńców klasztoru.

Co wiemy o starym klasztorze

Czasy na taką fundację nie były sprzyjające. Również na Ziemi Łukowskiej słychać było tętent kopyt Jeźdźców Apokalipsy. Teren spustoszony był po powstaniu Chmielnickiego i wojnach potopu szwedzkiego, ludność zdziesiątkowana przez epidemie, które przywlekły przetaczające się wojska. Jakby tego wszystkiego było mało - długotrwałe susze a potem nieustające ulewy niszczyły uprawy. Głód panował wszędzie. Nie bez powodu to właśnie w tamtym czasie powstały tak dobrze nam znane ostatnio suplikacje „od powietrza, głodu, ognia i wojny zachowaj nas Panie...".

W 1721 roku rozpoczęto wyznaczanie siedliska pod klasztor a następnie jego budowę. Był to budynek z drzewa sosnowego, oszalowany gliną, z jednym kominem, z dwoma piecami. Posiadał 4 izby - w jednej z nich znajdowała się kuchnia. Miał dobudowana spiżarnię. Drzwi i okna były okute. Pokryto go słomą. Wiadomo też, że bracia dominikanie dysponowali mahoniowymi meblami. Był usytuowany w miejscu gdzie obecnie jest trawnik między drogą asfaltową a plebanią w Zofiborze.

Zakon Kaznodziejski (dominikanie) z reguły szukał miejsca na siedziby w dużych miastach, najchętniej akademickich, gdzie mógł w pełni realizować swój charyzmat. Wobec niedostatku drugiej połowy wieku XVII przyjmował jednak też placówki wiejskie, pozwalające utrzymać się z pracy na roli. Po obecności dominikanów w Zofiborze zostało kilka obrazów przedstawiających św. Dominika. Zwykle założyciel przedstawiany jest z księgą i symbolizującą czystość lilią

Zofibór był to bardzo nietypowy klasztor dominikański - co do zasady powinny one powstawać w miastach, zwłaszcza rozwijających się, gdzie bracia mogliby głosić kazania i zbierać ofiary na swoje utrzymanie. W XVIII wieku po Soborze Trydenckim wolno im już było czerpać zyski z ziemi albo czynszów a nie tylko z ofiar, więc przy pomocy fundatora mogli jakoś funkcjonować

Wystrój samego kościoła był i jest bardzo podobny do wystroju kościoła przy klasztorze sióstr Dominikanek na Gródku w Krakowie. A obraz św. Dominika w srebrnej szacie jest praktycznie identyczny. Warto pamiętać, że w tamtych czasach teren wokół kościoła, jak i jego podziemia, pełniły funkcję cmentarza. Chodząc wokół niego stąpamy po mogiłach. Obok klasztoru znajdował się szpital - w tamtych czasach nie było to miejsce służące do leczenia chorych, lecz do opieki nad bezdomnymi i ubogimi. W pobliżu klasztoru powstał folwark z domem dla czeladzi, spichlerzem, stodołą, oborą, szopą, owczarnią letnią, chlewikiem i murowaną piwnicą. Fundatorzy uposażyli braci dominikanów w pola, łąki oraz poddanych (chłopi byli wtedy przekazywani z rąk do rąk jako część ruchoma majątku). Bracia z czasem stworzyli ogród owocowy i warzywny. Uprawiali zboża, groch, rzepak i kartofle. Hodowali tez zwierzęta: konie, krowy, byczki, owce, trzodę chlewną i drób. W Zofiborze zaczęły odbywa się też jarmarki. Ojcowie mieli też prawo do używania pobliskiego młyna.

Monika Gołoś

REG

eprasa.pl 6acc0f60ab

Wyrwali sześć zabetonowanych ławek. Wandali szuka policja

W międzyrzeckim parku Potockich 26 maja doszło do kolejnego aktu wandalizmu. Wyrwanych zostało sześć wbetonowanych ławek. Sprawą zajmuje się już policja, która na podstawie monitoringu próbuje ustalić, kim byli sprawcy.

W parku zostało wyrwanych sześć ławek

Fot.Miasto Międzyrzec Podlaski

Kilka lat temu doszło do zniszczeń w jednej z altan. Zastępca burmistrza skomentował ostatnie wydarzenia w mediach społecznościowych. „Znajdziemy ich. Tak samo, jak osiłka, któremu nie podobały się ławki w altanie albo wandala, który zniszczył rynny w altanie. Siła robocza się przyda - niedługo trzeba będzie wnieść wszystkie książki do biblioteki. Potrzebujemy silnych facetów. Już dzisiaj zapraszam dobrowolnie do współpracy." - napisał na Facebook`u Paweł Łysańczuk

Do zdarzenia doszło w zespole pałacowo-parkowym w Międzyrzecu Podlaskim w nocy z piątku na sobotę. Urzędnicy sprawę natychmiast zgłosili na policję, która bada okoliczności tego czynu.

W Urzędzie Miasta usłyszeliśmy, że monitoring został zabezpieczony. Pracownicy wierzą w to, że sprawcy zostaną szybko zidentyfikowani, a w tym momencie czekają na dalsze ustalenia.

Nie pierwszy raz

Nie było to pierwsze tego typu zdarzenie w Międzyrzecu. W 2019 roku jeden z uczniów międzyrzeckich placówek zniszczył ławkę, także na terenie parku. W zdarzeniu brały udział również dwie dziewczyny, które przyglądały się „popisom" swojego kolegi.

Chłopak przyznał się do winy, a w zamian za odstąpienie kary, przez trzy dni zajmował się sprzątaniem parku. Zaledwie rok później dwie międzyrzeczanki pomazały ławki i filary w altanie, która znajduje się na terenie parku.

Straty szacowane na 2 tys. zł

Co bardzo trudne do zrozumienia, podobne wykroczenia co jakiś czas pojawiają się na terenie parku nawet pomimo monitoringu liczącego ponad 50 kamer. Jak przyznaje rzeczniczka bialskiej policji, zostało już wszczęte postępowanie, które może kosztować dewastatorów nawet pięć lat wolności. Wykroczenie dotyczy artykułu 288 kodeksu karnego, z którego możemy dowiedzieć się, że „Kto cudzą rzecz niszczy, uszkadza lub czyni niezdatną do użytku, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5."

- Prowadzimy czynności i zbieramy materiał dowodowy, który pozwoli na ustalenie okoliczności tej sprawy oraz sprawców tego czynu. Zgodnie z obowiązującymi przepisami zniszczenie mienia zagrożone jest karą do pięciu lat pozbawienia wolności - powiedziała Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik bialskiej policji.

Radosław Grabowski

Niszczy się nasze wspólne dobro

Urząd Miasta Międzyrzec Podlaski

„Niestety to nie pierwsza taka sytuacja, w której niszczy się nasze wspólne dobro... Urząd Miasta Międzyrzec Podlaski będzie bezwzględny wobec osób, które dokonały dewastacji, nawet jeśli sprawcami okażą się osoby małoletnie! Sprawa została zgłoszona na policję. Trwa identyfikacja wandali na podstawie nagrań monitoringu" - możemy przeczytać w mediach społecznościowych Miasta Międzyrzec Podlaski.

„Dzicz" i „Bagno" to jedne z najłagodniejszych określeń znalezionych w mediach społecznościowych na temat osób, które dopuściły się zniszczeń

Nowy sołtys w Drelowie. Zmiana po 35 latach!

Czas na drugą część decyzji mieszkańców gminy Drelów w kwestii wyboru sołtysów oraz rad sołeckich. Do najgłośniejszej zmiany doszło w samym Drelowie, gdzie większością głosów został wybrany Sławomir Gawłowski. Ustępujący Zbigniew Ciesielski był sołtysem przez ostatnich 35 lat.

Obecna kadencja będzie trwała w latach 2023-2027. Przed tygodniem przedstawiliśmy pierwszą część wybrańców mieszkańców wsi. Tym razem przyszedł czas na kolejnych dziewięć miejscowości, z których trzy mają nowego sołtysa. W Drelowie po 35 latach miejsca musiał ustąpić dotychczasowy sołtys Zbigniew Ciesielski.

- W imieniu swoim i wójta gminy Drelów składam serdeczne gratulacje i podziękowania za tak długą służbę panu Zbigniewowi Ciesielskiemu, który pełnił funkcję sołtysa przez 35 lat. Ma na koncie wiele zasług, doceniamy jego współpracę z mieszkańcami, samorządem, urzędnikami, panem wójtem i Radą Gminy. Jest to bardzo zacny dorobek sołecki, a społeczność Drelowa tym razem zdecydowała, że funkcję sołtysa obejmie Sławomir Gawłowski - powiedział sekretarz gminy Drelów, Rafał Kortoniuk.

W wyniku wyborów doszło do kilku zmian sołtysów, ale również rad sołeckich. Roszady w radach były spowodowane przede wszystkim tym, że podczas wyborów, wszyscy kandydaci muszą znajdować się na zebraniu. Niektórych członków z dotychczasowych rad sołeckich w tym roku zabrakło na spotkaniach, dlatego też w wielu miejscowościach skład różni się od poprzedniego.

Poza zmianą sołtysa w Drelowie, w dzisiejszym zestawieniu doszło jeszcze do dwóch zmian. Sołtysem Kwasówki została Elżbieta Woch, która zastąpiła Danutę Bartoszuk, niestartującą w wyborach. Identyczna sytuacja miała miejsce w Pereszczówce, gdzie dotychczasowy sołtys Mariusz Bojko nie kandydował. Na jego miejsce został wybrany Marcin Nazaruk.

Radosław Grabowski

Rafał Kortoniuk,
sekretarz gminy Drelów

Zmiany w czterech sołectwach

- W tym roku przeprowadziliśmy wybory w 18 naszych sołectwach. Było to spowodowane końcem poprzednich kadencji na przełomie stycznia i lutego. Rada Gminy podjętą uchwałą zdecydowała o przeprowadzeniu wyborów. W 14 sołectwach pozostali dotychczasowi sołtysi, natomiast w czterech sołectwach zostali wybrani nowi. Jest to sołectwo Kwasówka, Pereszczówka, Drelów oraz Worsy.

Sławomir Gawłowski,
nowy sołtys Drelowa

Nowe drogi i problem z fermami drobiu

- Jeszcze kilka dni przed wybraniem mnie na sołtysa nie wiedziałem, że wystartuję w wyborach. Żona zażartowała, że może bym spróbował, no i od słowa do słowa wyszło, że się zgłosiłem. Miałem duże poparcie wśród mieszkańców, znam wielu sołtysów z sąsiednich wiosek, więc razem spróbujemy coś zdziałać. Tak jak w większości gmin i sołectw, największy problem jest z drogami, u nas dochodzi jeszcze kłopot z rozbudowywaniem ferm drobiu, co też mieszkańcom nie jest na rękę. Nie będę obiecywał nie wiadomo czego, ale postaram się coś zmienić.

Aleksandrówka:
Sołtys - Piotr Grzeszuk
Rada sołecka: Dariusz Marczuk, Krzysztof Szczepaniuk, Renata Papińska

Danówka:
Sołtys - Maria Lekowska
Rada sołecka: Grzegorz Jamiuk, Justyna Prokopiuk, Elżbieta Lichograj

Dołha:
Sołtys - Katarzyna Ochijewicz
Rada sołecka: Jakub Karolczuk, Wojciech Ochijewicz, Stanisław Jowik

Drelów:
Sołtys - Sławomir Gawłowski
Rada sołecka: Krzysztof Semeniuk, Krzysztof Strok, Anna Ciesielska, Sławomir Bogucki, Edyta Filipiuk, Leszek Strok, Radosław Zacharuk

Kwasówka:
Sołtys - Elżbieta Woch
Rada sołecka: Kamil Ładniak, Krzysztof Skiba, Marcin Marczuk, Danuta Bartoszuk, Daniel Tywoniuk, Zdzisław Grysiewicz

Leszczanka:
Sołtys - Krystyna Korneluk
Rada sołecka: Małgorzata Kozakiewicz, Damian Borowik, Grzegorz Michalczuk, Zenon Wenio, Zofia Grzeszyk

Łózki:
Sołtys - Henryk Kozłowiec
Rada sołecka: Michał Zahajkowiec, Mirosław Grysiewicz, Joanna Zdunek, Anna Kozłowiec, Bogdan Grysiewicz, Anna Stanisławska, Damian Łajtar

Pereszczówka:
Sołtys - Marcin Nazaruk
Rada sołecka: Karol Siłaczuk, Daniel Siłaczuk, Dariusz Kieczka, Marian Bojko

Przechodzisko:
Sołtys - Barbara Oleksiuk
Rada sołecka: Gabriel Antoniuk, Marta Daciuk, Aldona Bukowska, Wiesław Denisiuk, Marek Jaroszuk, Stanisław Olesiejuk

BIA

eprasa.pl 6acc0f60ab

Gryf z pierwszym zwycięstwem, Huragan z bagażem trzech bramek

Huragan Międzyrzec Podlaski przegrał z Gryfem Gmina Zamość 0:3. Wszystkie bramki padły w drugich 45 minutach, a dla gospodarzy było to pierwsze zwycięstwo w grupie mistrzowskiej. Huragan natomiast przegrał drugi raz z rzędu i po raz kolejny nie potrafił znaleźć drogi do bramki.

Fot.Gryf Gmina Zamość

Gryf, strzelając trzy bramki Huraganowi, odniósł swoje pierwsze zwycięstwo w grupie mistrzowskiej

Gryf od samego początku stwarzał sobie groźne sytuacje podbramkowe. Na boisku wcale nie było widać, że gospodarze nie potrafili ani razu zdobyć kompletu punktów po podziale ligi. Huragan był w pierwszych 45 minutach w poważnych tarapatach trzykrotnie, jednak sytuacje sam na sam wygrywał bramkarz gości - Wiktor Krasowski. Swoje okazje mieli Damian Baran i Bartłomiej Panas, a w 20 minucie groźnie z dystansu uderzył jeszcze Hubert Sałamacha. Nie zdało się to jednak na nic i to gracze Damiana Panka mogli cieszyć się z bezbramkowego remisu do przerwy.

Zaraz po zmianie stron sytuacja na boisku nie zmieniła się diametralnie. W dalszym ciągu to zawodnicy gospodarzy prowadzili grę i stwarzali sobie więcej sytuacji do strzelenia gola. Pierwszą z nich po godzinie gry wykorzystał Panas. Huragan wykonywał rzut rożny, który przechwycił bramkarz i natychmiast zagrał do swojego kolegi w formacji ofensywnej. Panas wykorzystał dobrze wyprowadzoną kontrę i płaskim strzałem pokonał dobrze spisującego się w pierwszej połowie Krasowskiego. Kwadrans później było już 2:0, a w roli głównej ponownie wystąpił strzelec pierwszej bramki. Panas otrzymał piłkę od Krystiana Wołocha, minął jednego z obrońców gości i wyłożył piłkę Baranowi, któremu nie pozostało nic innego, jak umieszczenie piłki w siatce. Chwilę później Huragan miał okazję na zdobycie bramki kontaktowej, jednak piłka trafiła w poprzeczkę. W 89 minucie mocno kontrowersyjną decyzję o podyktowaniu rzutu karnego podjął sędzia Kostrubiec, a pewnym egzekutorem „jedenastki" był Mikołaj Grzęda.

W następnym spotkaniu Huragan po raz ostatni w tym sezonie wybiegnie na boisko przy Pszennej. Rywalem Pawła Radziszewskiego i spółki będzie Tomasovia Tomaszów Lubelski. Początek spotkania o godzinie 14:30 w najbliższą sobotę.

Gryf Gmina Zamość - Huragan Międzyrzec Podlaski 3:0 (0:0)

Bramki: Panas 60`, Baran 75`, Grzęda 89` (k).

Huragan: Krasowski - Storto (46` Kuć), Warda, Panasiuk, Komar, Łukanowski (62` M. Tkaczuk), Opolski, Śledź (46` Pakuła), Radziszewski (90` Sauchyk), Lisniak (72` Czumer), Chmielewski (87` Moczulski).

Żółte kartki: Baran, Panas - Komar, Lisniak, Czumer, Radziszewski, Śledź.

Sędziował: Bernard Kostrubiec.

Radosław Grabowski

Orlęta Łuków w Klasie Okręgowej. Syga: Wrócimy silniejsi

Nie tak miało być. Gracze Orląt wygrywali na wyjeździe z Kryształem Werbkowice. Skończyło się porażką 2:5.

Porażka z Kryształem oznacza jedno. Na stulecie klubu, Orlęta muszą pogodzić się ze spadkiem do Klasy Okręgowej

Do końca sezonu w IV lidze pozostały dwie kolejki, ale nie mają już szans, by zachować miejsce w stawce najlepszych zespołów w województwie lubelskim. Nie ma co się oszukiwać, że już teraz trzeba myśleć o budowaniu zespołu na Klasę Okręgową. Nie tak miało być i to na stulecie istnienia Orląt!

- Zaczęło się dobrze, bo szybko zdobyliśmy bramkę. Daniel Korol zagrał do Szymona Łukasiewicza, a ten podał na pustą bramkę do Rafała Jaworskiego. Nasz kapitan dopełnił formalności, strzelając trzeciego gola w dwóch ostatnich meczach. Miejscowi otrząsnęli się i wyrównali. Za szybko straciliśmy bramkę. Do momentu otrzymania czerwonej kartki mieliśmy mecz pod pełną kontrolą. Niestety, tuż przed przerwą Jakub Rybka - mówi Maciej Syga.

Nie minął kwadrans drugiej połowy, a miejscowi wygrywali różnicą trzech goli. - Zabrakło jednego zawodnika i jak widać po wyniku, było to kluczowe wydarzenie w tym spotkaniu. Przegraliśmy, spadliśmy do Klasy Okręgowej. Nie tak miało to wszystko wyglądać - dodaje.

Syga przeprosił kibiców, za to, że w tym sezonie Orlęta nie zdołały utrzymać się w IV lidze. - Zrobiliśmy tyle, ile byliśmy w stanie, wkładając całe serce i umiejętności. Moi zawodnicy ciężko pracowali i walczyli, aby wywalczyć dla Orląt utrzymanie w stawce. Bardzo im za to dziękuję i będę stał zawsze za swoją drużyną. Tradycja stuletniego klubu zobowiązuje nas jednak do dalszej pracy, do walki o rozwój klubu, do dawania impulsu naszej zdolnej młodzieży. Wierzę, że codzienna praca, jaką wykonujemy wszyscy w klubie, zaprocentuje już wkrótce - mówi.

Jak przyznaje, Orlęta Łuków mają się obecnie o wiele lepiej niż przez kilkanaście minionych lat. - Pracujemy z młodzieżą, jesteśmy stabilni, nic nie jest robione na wyrost, ponad siły - czego ponosimy chwilowe konsekwencje. Potrzeba czasu, cierpliwości, determinacji i konsekwencji. Jest we mnie smutek, jest sportowa złość, ale jest też ambicja do walki o lepsze czasy dla łukowskiej piłki seniorskiej, które muszą nadejść. Klub nie chce iść śladem innych marek z województwa i zadłużać się, obiecywać gruszki na wierzbie, a potem nabierać wody w usta przy wypłatach dla piłkarzy i trenerów. Trzeba o tym mówić głośno, bo takich przypadków w polskiej piłce jest za dużo. My mamy plan powrotu. Wierzę, że dobra robota się obroni. Dziękuję moim piłkarzom za wykonaną pracę i poświęcenia. Przed nami jeszcze dwa mecze, w których trzeba pokazać charakter i profesjonalne podejście. Wrócimy silniejsi - kończy.

Kryształ Werbkowice - Orlęta Łuków 5:2 (1:1)

Bramki: Wójtowicz 10`, Pędlowski 47`, Rybka 49`, 90`, Buczek 60` - Jaworski 5`, Łukasiewicz 80`.

Orlęta: Maciąg - Bas (80` Mirga), Rybka, Faye, Młynarczyk, Sowisz, Korol, Jaworski, Siemieniuk, Kiryło (70` Mielnik), Łukasiewicz.

Żółte kartki: Łukasiewicz, Syga (trener), Młynarczyk, Bas, Korol.

Czerwona kartka: Rybka 45`, za faul.

mp

IV LIGA gr. mistrzowska

WYNIKI 8. KOLEJKI
Start - Świdniczanka 1:2
Gryf - Huragan 3:0
Stal P. - Tomasovia 0:2
Granit - Lewart 1:4
Stal K. - Motor II - 07.06.

TABELA IV LIGI - gr. mistrzowska

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Świdniczanka	8	68	27:4
2.	Tomasovia Tom. L.	8	58	15:8
3.	Start Krasnystaw	8	49	13:15
4.	Stal Kraśnik	7	48	14:8
5.	Stal Poniatowa	8	47	10:9
6.	Lewart Lubartów	8	46	16:18
7.	Huragan	8	44	7:16
8.	Motor II Lublin	7	43	14:12
9.	Gryf Gm. Zamość	8	36	5:16
10	Granit Bychawa	8	34	12:27

NASTĘPNA KOLEJKA (09-11.06): Lewart - Start (pt., godz. 15:00), Motor II - Granit (sob., godz. 11:00), Huragan - Tomasovia (sob., godz. 14:30), Świdniczanka - Gryf (sob., godz. 18:00), Stal P. - Stal K. (śr., godz. 17:00).

IV LIGA gr. spadkowa

WYNIKI 8. KOLEJKI
Błękitni - Opolanin 0:5
Kryształ - Orlęta 5:2
Sparta - Górnik II 0:3
POM Iskra - Bug 2:2
Grom - Powiślak 2:5

IV LIGA - gr. spadkowa

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Powiślak	8	43	26:13
2.	Górnik II Łęczna	8	37	27:6
3.	Opolanin Opole L.	8	33	18:7
4.	Kryształ Werb.	8	31	16:13
5.	Sparta Rejowiec	8	24	14:22
6.	Bug Hanna	8	23	24:16
7.	Iskra Piotrowice	8	22	11:17
8.	Grom Różaniec	8	22	15:33
9.	Orlęta Łuków	8	20	22:20
10	Błękitni Obsza	8	10	6:32

NASTĘPNA KOLEJKA (10/11.06): Górnik II - POM Iskra (sob., godz. 12:00), Bug - Błękitni (sob., godz. 15:00), Orlęta - Sparta (sob., godz. 15:30), Powiślak - Kryształ (niedz., godz. 15:00), Opolanin - Grom (niedz., godz. 17:00).

Opowiedz nam o sporcie
Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

BIA

eprasa.pl 6acc0f60ab

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

Powiślak znów gromi, trener Muszyński mówi pas

Dobre informacje płyną z Różańca, gdzie Powiślak po raz kolejny urządził sobie strzelaninę na boiskach czwartej ligi. Jest jednak druga, dużo gorsza wiadomość. Trener Radosław Muszyński ogłosił, że po sezonie pożegna się z Końskowolą.

Grom Różaniec - Powiślak Końskowola

2:5 (1:2)

Bramki: Letandze 26`, Stefan 87` - Gontarz 8`, Gil 45`, Milcz 47` (k), Bernat 72`, Drzazga 81`.

ROZMOWA Z Radosławem Muszyńskim, trenerem Powiślaka

Nie widzę możliwości współpracy na linii zarząd-trener

Tym spotkaniem pokazaliście znowu, że znacznie przerastacie tę grupę. Ustawia Pan już drużynę pod nowy sezon? W tym emocje się już skończyły.

- Chciałbym, ale na ten moment nie zostanę w Powiślaku w przyszłym sezonie. Gramy więc ten sezon do końca, chcemy wygrać tyle, ile nam się uda i ja przynajmniej w tym momencie nie myślę, co dalej. A jeśli chodzi o chłopaków, to też większość nie wie, co ich czeka i nie ma co na razie planować.

Jaki jest powód rezygnacji? Przechodzi Pan do innego zespołu?

- Nie, na ten moment nie przechodzę nigdzie, po prostu rezygnuję z Powiślaka. Można nazwać to tak, że nie znaleźliśmy wspólnej drogi na przyszły sezon na linii zarząd-trener. Nie widzę tej współpracy na przyszły sezon, wiele czynników ma na to wpływ. Chcąc zostać w zgodzie ze sobą i w swoim etosie pracy, nie podejmę się tutaj kolejnego sezonu, mimo że bardzo bym chciał. Warunki na to nie pozwalają i dlatego w piątek złożyłem rezygnację.

Spędził Pan tu dwa lata. Szkoda będzie odejść po takim czasie?

- Bardzo. To był taki ruch chyba wymuszony bardziej, niż ze szczerych chęci, bo chciałbym na pewno zostać i spróbować zbudować coś więcej, niż na przetrwanie w czwartej lidze, no ale na ten moment nie uda nam się chyba tej współpracy podjąć i chyba decyzja jest już nieodwracalna.

Mówi Pan jednak „chyba", więc może jest jeszcze jakiś cień szansy na pozostanie...

- Nigdy nie można być w 100 procentach pewnym, nie wiem, co musiałoby się stać, żebym został w klubie. Na 99 procent w przyszłym sezonie nie poprowadzę Powiślaka w czwartej lidze.

Powiślak: Wrzosek - Łuczkowski, Gede, Gontarz (46` Osiak), Przychodzień, Sułek, Zdunek, Piasek (60` Stępień), Gil (60` Bernat), Figura (60` Drzazga), Milcz.

Żółte kartki: Przychodzień, Zdunek.

Radosław Grabowski

Młodzież z Górnika zrobiła swoje, teraz powalczy w Centralnej Lidze Juniorów

Górnik II Łęczna zapewnił sobie utrzymanie w czwartej lidze. Niektórzy z podopiecznych Daniela Ruska będą mogli teraz skupić się na rozgrywkach juniorskich i walce w Centralnej Lidze Juniorów.

Daniel Rusek,
trener Górnika II Łęczna

Juniorzy powalczą o CLJ

- W tych rozgrywkach nie zawsze wszystko jest do końca jasne. Teoretycznie, jeśli spojrzymy na inne ligi i inne zespoły, to zwycięstwo daje nam utrzymanie i przyszło w dobrym momencie, bo chcemy też się skupić i dać chłopakom walczyć w Centralnej Lidze Juniorów U-17.

- Chcieliśmy uniknąć prostych błędów w konstruowaniu akcji, bo wiedzieliśmy, że Sparta się cofnie, będzie czekała na nasz błąd. Udało się tego uniknąć, bo byliśmy dziś bardzo skuteczni w budowaniu. Myślę, że każdy, kto był na tym spotkaniu, jest w stanie potwierdzić, że to była pełna dominacja, jeśli chodzi o posiadanie i tworzenie sytuacji bramkowych. Powiedziałem chłopcom, że jestem bardzo zadowolony z ich występu, bo zrobili dzisiaj wszystko, żeby tę ligę utrzymać, a wiadomo, że to są młodzi zawodnicy i gdzieś to podejście czy stres w związku z utrzymaniem dało się wyczuć przed meczem - powiedział trener Górnika.

W ostatnich dwóch meczach skład Górnika będzie różnił się od tego, w jakim wychodzili na murawę dotychczas.

- Jest zawodnik, który wyjeżdża do pracy za granicę, jeden dostanie wolne, bo jest z daleka. Juniorzy starsi skończyli swoje rozgrywki, także też damy szanse tym chłopakom, bo bardzo ciężko na to pracowali. Zobaczymy od razu pod kątem przyszłego sezonu, jak to wygląda, a tych chłopców z U-17 oddamy do juniorów młodszych, żeby skupili się na barażach z Koroną Kielce - dodał Daniel Rusek.

Sparta Rejowiec Fabryczny - Górnik II Łęczna

0:3 (0:1)

Bramki: Kudła 42`, Małyska 58`, Steszuk 67`.

Górnik II: Kiliszek - Bronowicki, Brzyski, Khasanov (74` Mroszczyk), Kocyła, Kudła (70` Luchowski), Małyska (70` Marotto), Mołodecki, Pendel, Steszuk (74` Smorga), Wachowicz.

Radosław Grabowski

Opolanin na „piątkę" w meczu z Błękitnymi

Zawodnicy Daniela Koczona co prawda będą musieli powalczyć jeszcze o utrzymanie, jednak po takim spotkaniu kibice z Opola Lubelskiego mogą spać spokojnie. Opolanin wygrał pewnie, cztery bramki strzelając po przerwie.

Wybrano nowy zarząd:
Prezes: Kamil Korecki
Wiceprezes: Marcin Przychodzeń
Sekretarz: Mateusz Bartoszek
Członkowie zarządu: Marian Stachowicz, Bartłomiej Jakóbczyk, Konrad Górniak, Krystian Kuś

- Wynik świadczy o tym, że moi zawodnicy spisali się na piątkę. Dzisiaj nie było innej opcji, niż zwycięstwo, bo po ostatniej porażce chcieliśmy znów wrócić na zwycięskie tory. Sprostaliśmy zadaniu i czekamy teraz na inne wyniki. Zostały dwie kolejki i zobaczymy, jak to się poukłada. Przed spotkaniem powtarzałem zawodnikom, że zostały trzy mecze, nie możemy się na nikogo oglądać, tylko wygrywać. Większość bramek padła po składnych akcjach, gdzie po wrzutce z bocznych sektorów boiska wystarczyło dostawić tak naprawdę tylko nogę - powiedział po spotkaniu z Błękitnymi trener gości, Daniel Koczon.

Błękitni Obsza - Opolanin Opole Lubelskie

0:5 (0:1)

Bramki: Misztal 41`, Łappo 51`, 90`, Lipiński 75`, Pusiak 78`.

Opolanin: Kubacki - Adamczuk, Banachiewicz, Jakimiński, Łappo, Leziak, Lipiński, Misztal (77` Izdebski), Pusiak, Sobstyl (80` Strawa), Wszołek.

Żółta kartka: Lipiński.

Sędziował: Wiktor Misiura.

Radosław Grabowski

Hattrick Konecznego w 20 minut daje wygraną Lewartowi

Zawodnicy z Lubartowa drugi raz z rzędu nie pozostawili złudzeń rywalowi, pewnie zwyciężając 4:1.

Tym razem popis strzelecki dał Bartłomiej Koneczny, który w 20 minucie miał już skompletowanego hattricka. Ostatnią bramkę z rzutu karnego dołożył Łukasz Najda, który sam wywalczył „jedenastkę", uprzedzając bramkarza i zostając faulowanym w obrębie „szesnastki".

- Po 20 minutach tak naprawdę załatwiliśmy sprawę. Pierwsze pół godziny bardzo dobre w naszym wykonaniu, później wkradło się rozluźnienie i oddaliśmy trochę pole gospodarzom. Wydawało się, że drugą połowę kontrolujemy i Granitowi przytrafił się strzał z dystansu, który zamienili na bramkę. Na szczęście chwilę później odpowiedzieliśmy i zamknęliśmy to spotkanie. Są powody do zadowolenia, bo to kolejne 4:1. Zostały dwa mecze do końca i postaramy się kontynuować tę passę, żeby na koniec sezonu i na wakacje było trochę optymizmu. Bo tak naprawdę myślimy już o kolejnym sezonie - powiedział po spotkaniu trener lubartowian, Grzegorz Białek.

Granit Bychawa - Lewart Lubartów

1:4 (0:3)

Bramki: Pęcak 62` - Koneczny 4`, 10`, 20`, Najda 68` (k).

Lewart: Podleśny - Michałów (83` Rejmak), Niewęgłowski, Kuzioła, Urban (77` Pęksa), Sulowski (70` Ciechański), Zieliński (63` Pikul), Koneczny (80` Duda), Giletycz (63` Iskierka), Aftyka (83` Majewski), Najda.

Żółte kartki: Najda, Giletycz.

Radosław Grabowski

Stal uległa wicemistrzowi czwartej ligi

Stal Poniatowa przegrała na własnym obiekcie z Tomasovią Tomaszów Lubelski 0:2.

Tuż przed przerwą na 0:1 bramkę zdobył Szczepan Popko, a chwilę po wznowieniu gry po przerwie na 0:2 podwyższył Patryk Słotwiński. Tomasovia tym zwycięstwem zapewniła sobie drugie miejsce na koniec czwartej ligi. Stal jest w tym momencie piąta, jednak w drugiej części tabeli wciąż jest duży ścisk i kilka zespołów walczy o miejsca 3-8.

W następnej kolejce Stal zmierzy się u siebie ze Stalą Kraśnik. Początek spotkania o godzinie 17:00 w niedzielę.

Stal Poniatowa - Tomasovia Tomaszów Lubelski

0:2 (0:1)

Bramki: Popko 40', Słotwiński 52' (k).

Stal: Szczucki - Radziejewski (74` Baran), Pyda, Ścibior, Kucharczyk (86` Smolik), Wlizło, Poleszak, Skrzypek, Parada (63` Juchna), Gąsiorowski, Tkaczyk (63` Wrzyszcz).

Żółte kartki: Kucharczyk, Gąsiorowski, Wrzyszcz - Szuta, Ostrovskyi, Błajda.

Radosław Grabowski

IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 8. KOLEJKI

Start - Świdniczanka 1:2
Gryf - Huragan 3:0
Stal P. - Tomasovia 0:2
Granit - Lewart 1:4
Stal K. - Motor II - 07.06.

TABELA IV LIGI - gr. mistrzowska

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Świdniczanka	8	68	27:4
2.	Tomasovia Tom. L.	8	58	15:8
3.	Start Krasnystaw	8	49	13:15
4.	Stal Kraśnik	7	48	14:8
5.	Stal Poniatowa	8	47	10:9
6.	Lewart Lubartów	8	46	16:18
7.	Huragan Międzyrzec	8	44	7:16
8.	Motor II Lublin	7	43	14:12
9.	Gryf Gm. Zamość	8	36	5:16
10.	Granit Bychawa	8	34	12:27

NASTĘPNA KOLEJKA

(09-11.06): Lewart - Start (pt., godz. 15:00), Motor II - Granit (sob., godz. 11:00), Huragan - Tomasovia (sob., godz. 14:30), Świdniczanka - Gryf (sob., godz. 18:00), Stal P. - Stal K. (śr., godz. 17:00).

Radosław Grabowski

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 8. KOLEJKI

Błękitni - Opolanin 0:5
Kryształ - Orlęta 5:2
Sparta - Górnik II 0:3
POM Iskra - Bug 2:2
Grom - Powiślak 2:5

IV LIGA - gr. spadkowa

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Powiślak	8	43	26:13
2.	Górnik II Łęczna	8	37	27:6
3.	Opolanin Opole L.	8	33	18:7
4.	Kryształ Werb.	8	31	16:13
5.	Sparta Rejowiec	8	24	14:22
6.	Bug Hanna	8	23	24:16
7.	Iskra Piotrowice	8	22	11:17
8.	Grom Różaniec	8	22	15:33
9.	Orlęta Łuków	8	20	22:20
10.	Błękitni Obsza	8	10	6:32

NASTĘPNA KOLEJKA

(10/11.06): Górnik II - POM Iskra (sob., godz. 12:00), Bug - Błękitni (sob., godz. 15:00), Orlęta - Sparta (sob., godz. 15:30), Powiślak - Kryształ (niedz., godz. 15:00), Opolanin - Grom (niedz., godz. 17:00).

Radosław Grabowski

PUL

eprasa.pl 6acc0f60ab

Lutnia o krok od mistrza. Góral ma czekoladę

W niedzielę odbyły się kolejne mecze w Klasie Okręgowej. Oj, działo się! ŁKS Łazy zdobył gola na wagę remisu, grając w niepełnym składzie. Zespół z Piszczaca zanotował najwyższe zwycięstwo w historii klubu.

KLASA A - gr. II

WYNIKI 20. KOLEJKI

Orkan - Bór 0:2
Wóldom - Dwernicki 0:16
Bizon - Orlęta II R. 3:3
AR-TIG - Orlęta II Ł. 0:8
Armaty - Olimpia 0:4
Start - Polesie 0:4

TABELA KL. A - gr. II

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Bór Dąbie	20	49	98:21
2	Orlęta II Radzyń Podlaski	20	49	85:29
3	Polesie Serokomla	20	38	66:26
4	Orlęta II Łuków	20	38	68:34
5	Olimpia Okrzeja	20	31	47:34
6	Armaty Stoczek Łuk.	20	29	53:41
7	Dwernicki Stoczek Łuk.	20	27	61:34
8	AR-TIG Huta Dąbrowa	20	26	43:58
9	Bizon Jeleniec	20	24	50:39
10	Orkan Wojcieszków	20	19	36:38
11	Start Gózd	20	16	29:54
12	Wóldom Wólka Dom.	20	0	2:231

NASTĘPNA KOLEJKA (11.06., godz. 11:00): Orlęta II R. - Bizon, (11.06., godz. 14:00): Orkan - Dwernicki, Olimpia - AR-TIG, Wóldom - Start (11.06., godz. 15:00): Orlęta II Ł. - Bizon, (11.06., godz. 17:00): Polesie - Armaty.

mp

KLASA B

WYNIKI 16. KOLEJKI

Unia II - Orlęta 0:9
Tur - Agrotex II 5:2
Az-Bud II - Wenus 5:2
Orzeł II - Grężovia 2:2
Bystrzyca - pauza

TABELA KL. B

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orlęta Gołaszyn	14	40	80:21
2.	Orzeł II Czemierniki	15	39	57:15
3.	Wenus Oszczepalin	15	24	31:37
4.	Tur Turze Rogi	15	23	27:36
5.	Grężovia Grężówka	14	22	48:26
6.	Bystrzyca Borki	14	16	28:39
7.	Az-Bud II Komarówka Podl.	14	12	26:37
8.	Agrotex II Milanów	15	9	24:64
9.	Unia II Żabików	14	3	15:61

NASTĘPNA KOLEJKA (11.06., godz. 14:00): Unia II - Az-Bud II, (11.06., godz. 17:00): Bystrzyca - Agrotex II, Grężovia - Orlęta, Orzeł II - pauza.

mp

Wojciech Góral wygrał zakład z trenerem

Zespół z Zastawia triumfował 3:2 w starciu z LZS-em Dobryń, który ma tylko matematyczne szanse na utrzymanie.

Bohaterem spotkania został Wojciech Góral. 37-letni zawodnik Bad Boys zdobył gola na wagę zwycięstwa, uderzając z 15 metrów. Dla niego to pierwsze trafienie, od kiedy ekipę prowadzi Przemysław Tryboń.

- Kiedyś obiecałem, że jeśli Wojtek za mojej kadencji zdobędzie bramkę, zafunduję mu czekoladę. Wcześniej miał sporo okazji, ale nigdy piłka nie chciała wpaść do siatki. Trafiał jedynie na treningach. To się zmieniło w Dobryniu. Przełamał się, a ja po spotkaniu zakupiłem gorzką czekoladę Wedla, taką, jaką lubi - mówi Przemysław Tryboń.

Szkoleniowiec przyznaje, że jego zespół zagrał dobrą pierwszą połowę. - Była niemal jednostronna. Trochę zwariowaliśmy po przerwie. Graliśmy co innego, niż sobie zakładaliśmy, ale mieliśmy w składzie Wojtka, który zapewnił nam trzy punkty - dodaje.

LZS Dobryń ma tylko matematyczne szanse na utrzymanie w Klasie Okręgowej. - Powoli żegnamy się ze stawką. Fajnie, że dwukrotnie potrafiliśmy wyrównać, ale ostatnie słowo należało do przyjezdnych - mówi Marcin Korneluk, trener ostatniej ekipy w stawce.

LZS Dobryń - Bad Boys Zastawie
2:3 (1:2)

Bramki: Ko. Mądry 27` (k), 82` - Niedziółka 25`, Botwina 43`, Góral 90+1`.

LZS Dobryń: Michaluk - Bielecki (70` Łukaszuk), Cydejko, Sidoruk (80` Sterniczuk), Snochowski, Caruk, Kozakiewicz, Ko. Mądry, Demidziak, Kot, Korneluk (55` Gawda).

Bad Boys: Bojanek - Rosłoń, Świętochowski, Śledź, A. Wołoszka, Król (60` Stasiak), Niedziółka, Czerniewicz, Góral, Botwina, Kania (70` Kajda).

„Łupek" z hat-trickiem. Wakacyjna piłka

Zespół z Milanowa wygrał w Wisznicach. Co ciekawe, między słupkami Tytana wystąpił grający trener - Michał Gromysz.

- Naszym bohaterem został Emil Mazurek. A samo spotkanie? Wyglądało tak, jakby dwie drużyny były na wakacjach. Padło dziewięć goli, a sytuacjami podbramkowymi można byłoby obdzielić przynajmniej cztery spotkania. Mieliśmy więcej szczęścia. Popełniliśmy sporo błędów, ale mieliśmy „Łupka" i to zdecydowało o zwycięstwie - mówi Michał Syta, opiekun Agrotexu.

Wojciech Góral otrzymał od trenera Przemysława Trybonia...czekoladę

Tytan Wisznice - Agortex Milanów
4:5 (3:3)

Bramki: Wtykło 8`, Oniszczuk 10`, Szyszłow 27`, K. Oniszczuk 68` - Daszczyk 7`, Ostapiuk 14`, Mazurek 43`, 62`, 86`.

Tytan: Gromysz -

Agrotex: Kruczek - Gil, Pawlak, Kolęda, Antoniuk (60` F. Kamiński), K. Kamiński (81` M. Kamiński), Daszczyk, Dąbrowski, Ostapiuk, G. Romaniuk (72` Podgajny), Mazurek.

Grom zaczął po przerwie

Zespół z Kąkolewnicy pokonał 4:0 ekipę z Komarówki Podlaskiego. Po dwa trafienia zaliczyli: Piotr Zieliński oraz Dominik Rycaj.

Pierwszy z nich zdobył najładniejszą bramkę, kończąc akcję Karola Grochowskiego i wycofanie piłki na 12. metr od „Rycka". Gracz Gromu huknął i piłka, odbijając się jeszcze od słupka, wpadła do siatki. - Chcielibyśmy jak najszybciej zapomnieć o pierwszej połowie. Mobilizacja w szatni podziałała i w nieco ponad kwadrans zapewniliśmy sobie trzy punkty, a przy lepszej skuteczności wynik mógłby być zdecydowanie wyższy - mówi Edmund Koperwas, opiekun wicelidera Klasy Okręgowej.

Grom Kąkolewnica - Az-Bud Komarówka Podlaska
4:0 (0:0)

Bramki: P. Zieliński 53`, 63`, Rycaj 59`, 76`.

Grom: Sidor - Madejski, Kosel, P. Zieliński, Kanatek (70` R. Zieliński), Siudaj (75` Kot), Nurzyński, Rycaj (75` Oziminski), Grochowski, P. Muszyński, Marczuk.

Az-Bud: Stężała - Kania, Praszczak-Tracz, Osypiuk, Derlukiewicz, K. Zieniuk, M. Klimiuk (65` A. Zieniuk), Barańczuk, Bogucki, Domański, Mróz.

16 goli Lutni. Mistrzostwo w niedzielę i to po ślubie trenera?

Zespół z Piszczaca potrzebuje punktu, by wywalczyć pierwsze miejsce w Klasie Okręgowej!

W niedzielę podopieczni Mateusza Kacika wygrali aż 16:0 z Młodzieżówką Radzyń Podlaski, śrubując rekordowy wynik w historii klubu. Wcześniej ekipa z Piszczaca mogła poszczycić się najlepszym wynikiem - 12:0 z Borem Dąbie.

- Mówiłem o tym zawodnikom w przerwie. Mieliśmy siedem trafień i mogliśmy „trafić" Młodzieżówkę. Nie odpuszczaliśmy do końca i udało się - mówi Mateusz Kacik.

Jego ekipie wystarczy jeden punkt w spotkaniu wyjazdowym w Komarówce Podlaskiej. Plan jest wygrać dwa ostatnie starcia.

Szkoleniowiec Lutni poprowadzi swój zespół już z obrączką na palcu. W Boże Ciało powie sakramentalne „tak" ukochanej i pięknej Idze.

„Setka" Magiera

Po raz pierwszy w historii Lutnia zdobyła ponad sto goli w jednym sezonie.

Bramkę numer 100 zdobył Adrian Hołownia, który wykorzystał zagranie Jakuba Magiera.

Lutnia Piszczac - Młodzieżówka Radzyń Podlaski
16:0 (7:0)

Bramki: Całka 8`, 55`, 75`, 86`, Hawryluk 10`, 36`, Hołownia 23`, 64`, 84`, Tuttas 33`, Ramotowski 34`, 68`, 88`, Magier 45`, 61`, Mackiewicz 48`.

Lutnia: Kasperek (60` Mućko) - Olszewski, Kurowski, Dobosz, Hołownia, Całka, Magier (70` Kacik), Hawryluk (60` P. Lipiński), Mackiewicz (70` Korzeniewski), Tuttas, Ramotowski.

Młodzieżówka: N. Łukaszuk (80` Głębocki) - Reszka, Burda, Kobojek (46` Pawłowski), Dymek, Banasiak, B. Drygiel, M. Mitura (79` Koczkodaj), Urbanbiak, M. Łukaszuk (70` Sadowski), Końka (60` K. Drygiel).

Sokół z punktami

Adamowianie pokonali Unię Żabików.

Miejscowi wygrywali po golu z rzutu karnego po faulu Macieja Kośmidra na Cezarym Prusaku. Wyrównał Mateusz Baran po akcji lewą stroną Jakuba Nowickiego. „Biały" huknął głową nie do obrony. Trzy punkty zapewnił Jarosław Bosek, który skorzystał z centry z prawej strony Mikołaja Pracza i uderzył z 11 metrów.

- Po meczu podszedł do mnie trener rywal, pogratulował i powiedział, że byliśmy lepsi. To chyba wystarczy za komentarz - mówi Wiesław Grula, trener Sokoła. - Adamowianie byli lepsi, chociaż mogliśmy już na samym początku zdobyć gola, ale piłka skoczyła Darkowi Ptaszyńskiemu, kiedy ten był na piątym metrze - dodaje Artur Dadasiewicz, opiekun Unii.

Unia Żabików - Sokół Adamów
1:2 (1:0)

Bramki: Koczkodaj 33` (k) - Baran 70`, Jarosław Bosek 80`.

Unia: Sposób - Pieńko, Błyskun, Pliszka, Golec, Kozłowski, Koczkodaj, Pawelec, Wachnik (80` Arent), Ptaszyński, Prusak (80` Borkowski).

Sokół: Dzido - Kośmider, Wierzbicki (70` Walo), Cąkała (89` Ochnik), M. Sokołowski, Jarosław Bosek, J. Nowicki, Czubek, Tracz, Domański, Baran.

POZOSTAŁE SPOTKANIA

Absolwent Domaszewnica - ŁKS Łazy
2:2 (0:0)

Bramki: K. Pioruński 53`, Piekarski 89` - Smyk 50`, Wysokiński 90+3` (k).

Absolwent: Wypych - Miazek (75` Zalewski), Jędruchniewicz, K. Pioruński, Bogusz (84` Śledź), M. Kabat, Dudziński, Leszczak, Mościcki, Ksok, D. Kabat (60` Piekarski).

ŁKS Łazy: Zdanikowski - Zarzycki, Wysokiński, Goławski, Chromiński, Gałach, M. Ebert, Olszewski, Grzywacz, Janaszek, Smyk.

Od 40 minuty ŁKS Łazy grał w niepełnym składzie. Bartosz Grzywacz nie był w stanie kontynuować gry.

Victoria Parczew - Kujawiak Stanin
7:1 (4:1)

Bramki: Jemioł 15`, K. Waniowski 29`, 56`, Syryjczyk 31`, M. Gryczuk 35`, E. Waniowski 82`, B. Lewczuk 87` - Goławski I 20`.

Victoria: J. Krzewski - P. Krzewski (67` Bancerz), Kozłowski (75` B. Lewczuk), Tokarzewski, W. Lewczuk, Jemioł (84` Dąbrowski), Syryjczyk, Chomiuk (67` Walicki), E. Waniowski, M. Gryczuk (70` Matejczuk), K. Waniowski.

Kujawiak: Mazurek - Kąkol, Adamiak, Abramek, Michał Skwarek, Siwiec (60` Zabłocki), Stefaniak (40` Szewczak), Osiński, Grzyb, Goławski I, Osiak.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 28. KOLEJKI

Unia Ż. - Sokół 1:2
Tytan - Agrotex 4:5
Lutnia - Młodzież. 16:0
Grom - Az-Bud 4:0
Victoria - Kujawiak 7:1
Absolwent - ŁKS Łazy 2:2
LZS Dobryń - Bad Boys 2:3
Orzeł - Unia (08.06., godz. 16:00)

TABELA KL. O

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Lutnia Piszczac	28	71	113:33
2.	Grom Kąkolewnica	28	66	88:24
3.	Kujawiak Stanin	28	49	67:44
4.	ŁKS Łazy	28	48	73:47
5.	Sokół Adamów	28	48	50:38
6.	Az-Bud Komarówka Podl.	28	45	58:45
7.	Victoria Parczew	28	45	66:39
8.	Agrotex Milanów	28	40	50:69
9.	Bad Boys Zastawie	28	38	49:55
10.	Tytan Wisznice	28	38	56:72
11.	Unia Żabików	28	37	47:51
12.	Orzeł Czemierniki	27	33	52:66
13.	Unia Krzywda	27	25	38:69
14.	Absolwent Domaszewnica	28	19	38:91
15.	Młodzieżówka Radzyń Podl.	28	17	23:72
16.	LZS Dobryń	28	14	33:86

NASTĘPNA KOLEJKA (08.06., godz. 12:00): Kujawiak - Grom, (10.06., godz. 18:00): Agrotex - Orzeł, (11.06., godz. 12:00): ŁKS Łazy - Victoria), (11.06., godz. 14:00): LZS Dobryń - Sokół, Młodzieżówka - Tytan, (11.06., godz. 17:00): Unia Ż. - Unia K., Bad Boys - Absolwent, Az-Bud - Lutnia.

mp

KLASA A - gr. I

WYNIKI 20. KOLEJKI

Red Sielczyk - Dąb 6:1
Agrosport - Olimpia 0:2
Podlasie II - Niwa 9:2
Huragan II - Twierdza 2:4
Granica - GLKS Rokitno 7:0
Krzna - Rogo 3:0 (wo)

TABELA KL. A - gr. I

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Podlasie II Biała Podl.	20	55	111:20
2.	Red Sielczyk	20	39	59:35
3.	Krzna Rzeczyca	20	37	48:26
4.	Niwa Łomazy	20	30	51:46
5.	Agrosport Leśna Podl.	20	28	36:47
6.	Olimpia Jabłoń	20	25	30:27
7.	Huragan II Międzyrzec Podl.	19	25	42:54
8.	Twierdza Kobylany	20	24	31:33
9.	GLKS Rokitno	19	19	32:77
10.	Dąb Dębowa Kłoda	20	18	24:52
11.	Granica Terespol	20	17	27:62
12.	Rogo Rogoźnica	19	19	24:34

NASTĘPNA KOLEJKA (11.06., godz. 14:00): Krzna - Red Sielczyk, Twierdza - Podlasie II, (11.06., godz. 17:00): Granica - Niwa, GLKS Rokitno - Agrosport, Olimpia - Dąb, Rogo - Huragan II 0:3 (wo).

MECZ ZALEGŁY (07.06., godz. 18:00): Huragan II - GLKS Rokitno.

mp

BIA

eprasa.pl 6acc0f60ab

Terespolanie bawili się z olimpijczykami

Ponad 50 osób reprezentujących Szkołę Podstawową nr 1 oraz Akademickie Liceum Ogólnokształcące w Terespolu bawiło się na 24. Pikniku Olimpijskim w Warszawie.

Terespolanie na pamiątkowym zdjęciu przed siedzibą Polskiego Komitetu Olimpijskiego

Wydarzenie miało na celu promowanie sportu, zdrowego stylu życia i jednocześnie umożliwiło aktywne uczestnictwo w różnych sportach. Oprócz możliwości spróbowania swoich sił na stanowiskach licznych Polskich Związków Sportowych, były atrakcyjne zabawy edukacyjne, dedykowane igrzyskom olimpijskim oraz olimpizmowi.

- Doskonała pogoda, ponad 50 stref przedstawiających różne sporty, ponad 100 najróżniejszych konkurencji i aktywności, świetna atmosfera oraz olimpijczycy i polscy medaliści olimpijscy – to wszystko zrobiło na nas olbrzymie wrażenie - mówi Krystyna Pucer z Terespola.

Imprezę w parku Kępa Potocka otworzył prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego Radosław Piesiewicz. - Nasi uczniowie popisywali się swoją sprawnością fizyczną w wielu strefach sportowych: badmintonie, boksie, biathlonie, cheerleadingu, curlingu, hokeju na trawie, kajakarstwie, kolarstwie, koszykówce, krykiecie, lekkoatletyce, łucznictwie, piłce nożnej, podnoszeniu ciężarów, przeciąganiu liny, siatkówce, tenisie stołowym, czy wioślarstwie. Dużą popularnością cieszyła się ruchoma ścianka wspinaczkowa oraz strefa idei olimpijskiej - dodaje.

Nasi na stanowisku PKN Orlen spotkali się z: Bartłomiejem Marszałkiem (pierwszym w historii Polakiem startującym w wodnej Formule 1), Maciejem Giemzą (najlepszym polskim motocyklistą młodego pokolenia), Kamilem Wiśniewskim (quady), a przede wszystkim Małgorzatą Hołub-Kowalik - mistrzynią olimpijską z Tokio (2020) w sztafecie mieszanej 4×400 metrów i wicemistrzynią olimpijską w sztafecie 4×400 metrów.

- Do Terespola przywieźliśmy wiele dyplomów, medali i gadżetów. Mamy zdjęcia z aktywności fizycznej i z olimpijczykami. Zachowamy na długo wspaniałe wspomnienia!

Klub Olimpijczyka z Terespola dziękuje za wspólną zabawę i obiecujemy, że będziemy znowu za rok! - kończy Pucer.

mp

Hit transferowy AZS-u. To bardzo dobrze znana postać!

Znamy kolejnego zawodnika, który zagra w AZS-ie AWF Biała Podlaska.

Bartosz Warmijak ponownie będzie występował w barwach AZS-u. Na zdjęciu z prezesem klubu - Mariuszem Lichotą

Z ekipą Marcina Stefańca związał się Bartosz Warmijak. Rozgrywający pochodzący z Rudki urodził się 17 lipca 1994 roku. Co ciekawe, przez kilka lat jego trenerem był Michał Warmijak, czyli tata. Grał w Skorpionie Rudka, a następnie w SPR-ze Nowe Piekuty, przekształconym klubie z macierzystej ekipy Bartka.

Swego czasu został wypatrzony przez przedstawicieli Anilany Łódź, gdzie trafił do łódzkiego liceum. Wrócił w rodzinne strony, a mając 19 lat, zdecydował się na studia w Białej Podlaskiej i grę w AZS-ie. W zespole z grodu nad Krzną występował przez pięć sezonów i spisywał się na tyle dobrze, by zwrócić na siebie uwagę przez Chrobrego Głogów występującego w PGNiG Superlidze.

W najwyższej klasie rozgrywkowej zaliczył łącznie 34 spotkania i rzucił 19 bramek. Od nowego sezonu ponownie będzie cieszył fanów w hali przy ul. Marusarza. W zespole z Białej Podlaskiej będzie występować z numerem 5.

mp

ROZMOWA Z Bartoszem Warmijakiem, nowym-starym zawodnikiem AZS-u AWF Biała Podlaska

Z Olą i Nelą tęskniliśmy za rodziną. W Białej chcę skończyć przygodę z piłką

W Dlaczego zdecydowałeś się na powrót do Białej Podlaskiej?

- W głównej mierze ze względu na to, że chcieliśmy być bliżej rodziny. Nie ma co ukrywać, że przez czas spędzony w Głogowie stęsknili się za najbliższymi. Przede wszystkim chciałem, aby moi rodzice oraz teściowie mieli częstszą możliwość uczestniczenia w życiu naszej córki.

W Głogów i Rudka to trochę daleko...

- Dokładnie. Z rodzinnego domu do Głogowa miałem kilkaset kilometrów. Dobrze, że była ze mną żona Ola i nasza córeczka Nela.

W Ile ma miesięcy?

- Dziesięć.

W Jak poznałeś swoją wybrankę życia?

- To było jakieś jedenaście lat temu. Ola przyjaźni się z moją siostrą cioteczną Magdą. Wpadliśmy na siebie (śmiech - przyp. red.).

W To teraz dziadkowie będą zadowoleni...

- Dokładnie. Moi rodzice mieszkają w Rudce, a teściowie w Bielsku Podlaskim.

W Czyli będziesz mieszkał w rodzinnych stronach?

- Oczywiście. Na każdy trening będę dojeżdżał z Rudki.

W Ile to kilometrów?

- Tak promocyjnie, zaledwie 99. Mam pracę, a po niej będę jechać do Białej Podlaskiej.

W Dlaczego AZS?

- Na bieżąco obserwowałem, jak rozwija się drużyna. To pokazują wyniki osiągane przez zespół, jak również przez sztab. Wiedząc, jak wygląda perspektywa dalszego rozwoju zespołu, chciałem w tym uczestniczyć. Mam nadzieję, że wniosę swoje doświadczenie, które udało mi się zdobyć na parkietach Superligi i razem osiągniemy kolejne sukcesy.

W Były inne propozycje?

- Oczywiście. Z kraju, jak również mogłem jechać za granicę.

W Jak się czujesz w naszym mieście?

- Fantastycznie. Od początku prowadzenia rozmów wszystko przebiegało profesjonalnie, a samo przywitanie mile mnie zaskoczyło

W Wracasz do domu...

- Można tak powiedzieć. To w Białej Podlaskiej stawiałem pierwsze kroki w seniorskiej piłce. Tu też ukończyłem studia i zostawiłem kawałek swojego życia. Dlatego chciałbym zakończyć swoją przygodę z piłką ręczną tam, gdzie to wszystko się zaczęło.

mp

Rodzina Warmijaków: Bartosz, Ola i ich ukochana Nela

Zawodnik Podlasia z brązem mistrzostw Polski w...squasha!

A niedawno miał operację! Brawo „Sudi"

Marcel Sudak wywalczył brązowy medal mistrzostw kraju. Tata Robert był ósmy

W ostatni weekend maja we Wrocławiu odbyły się Indywidualne Mistrzostwa Polski Juniorów w squashu. Wielki sukces odniósł Marcel Sudak.

12-latek z Białej Podlaskiej wywalczył brązowy medal. Marcel jest uczniem Szkoły Podstawowej nr 5 oraz piłkarzem Podlasia Biała Podlaska. Co ciekawe, Marcel Sudak miał tylko miesiąc na przygotowanie się do mistrzostw. Dlaczego? Przymusowa pauza od regularnych zajęć była spowodowana operacją wyrostka. Dodatkowo cały marzec i kwiecień spędził na dochodzeniu do zdrowia, gdzie wyeliminowany był jakikolwiek ruch.

Szkoleniowcem brązowego medalisty mistrzostw kraju w kategorii do 13 lat jest jego tata - Robert Sudak, niegdyś siatkarz Zakładu Karnego Biała Podlaska i AZS-u AWF Biała Podlaska, który również trenuje squasha. Co ciekawe, „Sudi" senior podczas tych samych zawodów wystartował w kategorii masters +45 lat i wywalczył ósmą pozycję w kraju!

mp

BIA

eprasa.pl 6acc0f60ab

Sześciu przedstawicieli powiatu w ogólnopolskim Przeglądzie Kapel i Śpiewaków Ludowych

20 maja w Drelowie odbył się Powiatowy Przegląd Kapel i Śpiewaków Ludowych, w którym o szansę zaśpiewania w Kazimierzu Dolnym walczyło sześć zespołów ludowych oraz soliści i mistrzowie z uczniami. Do etapu wojewódzkiego zakwalifikowało się dziewięciu reprezentantów. Sześciu z nich wystąpi w konkursie ogólnopolskim.

Fot. GCK Drelów

„Pawłowianki" z Nowego Pawłowa powalczą o zwycięstwo w konkursie ogólnopolskim

Fot. GCK Drelów

Zespół „Kalina" z Łózek tym razem zakończył swój udział na etapie wojewódzkim

Fot. GCK Drelów

Mistrz Zdzisław Marczuk awansował do ogólnopolskiego finału jako solista oraz w duecie z Zuzanną Hodun

W etapie powiatowym zmierzyło się dziesięciu reprezentantów, z których do finału wojewódzkiego wybrano dziewięciu z nich. Były to:

1. Zespół „Leśnianki" z Leśnej Podlaskiej,
2. Zespół „Kalina" z Łózek,
3. Zespół „Pawłowianki" z Nowego Pawłowa,
4. Zespół „Jarzębina" z Zabłocia,
5. Zespół „Na swojską nutę" z Zahorowa,
6. Zespół „Pogodna jesień" z Konstantynowa,
7. Mistrz Jadwiga Szypiło z uczennicami - zespołem „Motwiczanki",
8. Mistrz Zdzisław Marczuk z uczennicami Zuzanną Abramowską i Zuzanną Hodun,
9. Solista Zdzisław Marczuk.

Każdy z uczestników zaprezentował na drelowskiej scenie po trzy utwory. Komisja konkursowa w składzie Katarzyna Kędzierska - dyrektor Departamentu Kultury, Edukacji i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie, prof. dr hab. Jan Adamowski - lingwista, folklorysta, badacz kultury regionalnej, antropolog kultury, Piotr Czyryk - muzyk, instruktor biura Wojewódzkiego Ośrodka Kultury Centrum Spotkania Kultur w Lublinie i Andrzej Osuch - sekretarz i koordynator eliminacji 57. Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym, podjęli decyzję, że wyżej wymieniona dziewiątka będzie miała okazję zaprezentować się na scenie w Lublinie. Jedyną solistką, która nie została dopuszczona do finału wojewódzkiego była Teresa Skrzyńska.

Podczas finału powiatowego nie zabrakło reprezentantów gospodarzy, a więc gminy Drelów. W roli widzów pojawiła się skarbniczka gminy - Bożena Piątek oraz sekretarz Rafał Kortoniuk, który skierował kilka słów do licznie zebranych uczestników.

- Witamy wszystkich państwa na drelowskiej ziemi, cieszymy się waszą obecnością. Chcemy życzyć państwu niezapomnianej zabawy, wspaniałych wrażeń wizualnych i muzycznych oraz wspaniałych wspomnień. Jestem przekonany, że z takimi wspomnieniami od nas wyjedziecie i że często będziecie nas odwiedzać w takim lub większym składzie - zaznaczył sekretarz gminy Drelów.

Finał wojewódzki z sukcesami

„Leśnianki" z Leśnej Podlaskiej, „Pawłowianki" z Nowego Pawłowa, „Jarzębina" z Zabłocia oraz „Na swojską nutę" z Zahorowa to zespoły z powiatu bialskiego, które wystąpią w ogólnopolskim finale Przeglądu Kapel i Śpiewaków Ludowych.

W kategorii Mistrz-Uczeń powiat będzie reprezentowała Maria Kościuczyk z zespołem „Motwiczanki" z Sosnówki, a także mistrz Zdzisław Marczuk z uczennicą Zuzanną Hodun.

Zdzisław Marczuk do finału zakwalifikował się także w kategorii solistów. Finał odbędzie się w dniach 22-25 czerwca w Kazimierzu Dolnym.

Radosław Grabowski

Młodzi wokaliści zaprezentowali swoje talenty

„XVIII Powiatowe Prezentacje Wokalne" zorganizowano pod patronatem Wójta Gminy Łomazy Jerzego Czyżewskiego przy wsparciu finansowym Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej

Uczestnicy wykazali się nie tylko ogromnymi wokalnymi talentami, ale też dużą odwagą! Wszyscy pokonali towarzyszący im stres i wspaniale zaprezentowali się na scenie

Łomazy: 21 muzycznych talentów odwiedziło w ubiegłą niedzielę (28 maja) Gminny Ośrodek Kultury w Łomazach. Okazją do tego były 18. Powiatowe Prezentacje Wokalne, zorganizowane pod patronatem wójta gminy Łomazy Jerzego Czyżewskiego, przy wsparciu finansowym Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej.

BIA

Uczestnicy wykazali się nie tylko ogromnymi wokalnymi talentami, ale też dużą odwagą! Wszyscy pokonali towarzyszący im stres i wspaniale zaprezentowali się na scenie. 18. Powiatowe Prezentacje Wokalne to nie tylko konkurs, ale też okazja do spędzenia czasu w gronie rówieśników, integracji i wymiany doświadczeń między młodymi artystami.

GOK gościł dzieci i młodzież z takich miejscowości jak: Drelów, Terespol, Biała Podlaska, Leśna Podlaska, Janów Podlaski, Motwica Sławatycze, Konstantynów, Horodyszcze, Łomazy.

Soliści występowali w trzech kategoriach wiekowych: klasy I-III, klasy IV-VI, klasy VII-VIII. W skład jury wchodzili: **Iwona Świderska, Mieczysław Zieliński, Paweł Tokarski**. Oceniając występy, komisja konkursowa brała pod uwagę: poprawność wykonania, dobór repertuaru i prezentację – wyraz artystyczny

Komu poszło najlepiej? Poniżej prezentujemy laureatów.

Kategoria soliści z klas I-III szkół podstawowych: I miejsce – **Kornelia Dzięcioł,** II miejsce – **Anna Karpowicz,** III miejsce – **Zofia Wołosowicz,** wyróżnienie – **Hanna Bondarzewska,** wyróżnienie – **Gabriela Lewczuk vel Leoniuk;**

Kategoria soliści z klas IV-VI szkół podstawowych: I miejsce – **Kaja Sobechowicz,** II miejsce – **Alicja Maksymiuk,** III miejsce – **Hanna Wyrzykowska,** wyróżnienie – **Lilianna Hordejuk,** wyróżnienie – **Piotr Horbowiec,** wyróżnienie – **Krzysztof Kłopotek;**

Kategoria soliści z klas VII-VIII szkół podstawowych: I miejsce – **Paulina Buraczyńska,** II miejsce – **Dominika Stolarek,** III miejsce – **Maciej Badalski,** wyróżnienie – **Szymon Juszczuk.**

Wszyscy uczestnicy otrzymali okolicznościowe dyplomy, a laureaci – pamiątkowe statuetki. Organizatorem wydarzenia były: Gminny Ośrodek Kultury w Łomazach oraz Gminna Biblioteka Publiczna w Łomazach.

Podlasianin

eprasa.pl 6acc0f60ab

Bogate Dni Białej Podlaskiej. Na finał Lady Pank

1 czerwca chwilę po północy rozpoczął się Bike Ride, inaugurujący rywalizację o puchar Rowerowej Stolicy Polski.

Tego samego dnia o godz 17 w parku wystartował inauguracyjny rajd rowerowy. Z kolei 2 czerwca miał miejsce festyn z okazji Dnia Dziecka. Oficjalnie został otwarty zrewaloryzowany teren rekreacyjny pomiędzy ulicami Drzewieckiego, Kruczą i Wyzwolenia. W dniu 3 czerwca o 12 wystartowała czwarta edycja Europejskiego Festiwalu Gier i Zabaw. 3 czerwca na scenie wystąpiły zespoły muzyczne. Zobaczyliśmy i usłyszeliśmy bialskie grupy - Electroacoustic, Przedświt, a na finał zagrał brytyjski cover band Guns 2 Roses, wykonujący największe przeboje zespołu Guns`n Roses.

Na finał mogliśmy posłuchać muzyki z różnych gatunków. Najpierw wystąpił Michał Szczygieł, następnie Piękni i Młodzi - Magdalena Narożna, a na finał zagrała gwiazda wieczoru, czyli zespół Lady Pank.

Maciej Maciejuk/Beata Kalinowska

Rowerzyści 1 czerwca zainaugurowali rywalizację o puchar Rowerowej Stolicy Polski

Rowerowy Dzień Dziecka w Parku Radziwiłłowskim

30. Rodzinna Olimpiada Przedszkolaka

Przedszkolaki górą!

Koncert brytyjskiego cover bandu Guns 2 Roses zachwycił publiczność 3 czerwca

2 czerwca oficjalnie został otwarty zrewaloryzowany teren rekreacyjny pomiędzy ulicami Drzewieckiego

Bialski zespół Electroacoustic podczas Dni Białej Podlaskiego

Publiczność dopisała podczas pierwszego dnia koncertów

BIA

eprasa.pl 6acc0f60ab

Koncentracja kilku inwestycji nad rzeką

Obok Małpiego Gaju powstanie plaża

Na ostatniej bialskiej sesji radni zgodzili się kompromisowo na zmianę zaproponowanej przez urzędników lokalizacji plaży nad Krzną. Obok mają powstać centrum edukacji ekologicznej i tereny rekreacyjne.

Fot. Marek Pietrzela

Od Małpiego Gaju w kierunku Krzny rozciągają się rozległe tereny nadające się na wiele inwestycji rekreacyjno-wypoczynkowych

Wbrew tradycji pojawiających się na posiedzeniach bialskiej Rady Miasta awantur, ataków politycznych i agresywnych wypowiedzi, podczas ostatnich obrad radni przeciwnych ugrupowań zaczęli razem poszukiwać dogodnego miejsca na plażę miejską.

Podczas dyskusji nad projektem zmiany uchwały budżetowej miasta na 2023 r. radny Jan Jakubiec (Biała Samorządowa) zgłosił poprawkę zmieniającą planowaną lokalizację plaży. Powiedział, że z dużym zaskoczeniem bialczanie dowiedzieli się, iż urzędnicy wskazali miejsce na plażę niedaleko ul. Żurawiej.

Zanim nie jest za późno

– Nie komunikowano tego mieszkańcom. Obok znajduje się pawilon edukacyjny, ale nie ma to nic wspólnego z edukacją, o tym świadczą interwencje Straży Miejskiej. Mieszkańcy mówili, że nie wyrażają zgody na plażę, chcą mieć spokój – argumentował Jan Jakubiec, przewodniczący komisji rewizyjnej rady. Zaproponował, aby na ten cel wykorzystać inne dwie działki miejskie bezpośrednio przy Małpim Gaju (dawniej nazywał się on parkiem XX-lecia PRL) lub w sąsiedztwie parku Radziwiłłowskiego.

– Te działki mają powierzchnię ponad 3 ha i nie kolidują z żadnym sąsiedztwem – podkreślił radny. Dodał, iż ważna jest tradycja, gdyż w sąsiedztwie parku przed wojną znajdowała się plaża.

– Dobrze byłoby teraz zmienić lokalizację, kiedy jest czas na etapie projektowania – stwierdził.

Radna Marta Cybulska-Demczuk (Koalicja Obywatelska) wyraziła swój dystans wobec takich interwencji. Zauważyła, że kiedy są tworzone plany miejskie, to mieszkańcy nie są nimi zainteresowani.

– Nagle, jak trzeba dopiąć rzecz i już w końcówce jest ona zaplanowana, powstaje wielkie larum. Radni powinniśmy patrzeć na dobro wszystkich mieszkańców. Liczy się to, co jest dobrem ogólnym całego miasta – argumentowała.

Inni radni KO, czyli Mariusz Michalczuk i Robert Woźniak, też mieli wątpliwości. Drugi z nich wyraził obawy, że po poprawce radnego Jakubca też mogą zgłosić się niezadowoleni inni bialczanie...

– Widzę łąki od al. Tysiąclecia do Małpiego Gaju, mam nadzieję, że nikogo nie obrażam, jako kapitalne miejsce do stworzenia centrum rekreacyjno-wypoczynkowego w środku miasta – zaznaczył przewodniczący rady Bogusław Broniewicz.

Nie powstało kąpielisko nad Klukówką

Prezydent Michał Litwiniuk przypomniał, że z powodzeniem jest realizowany ogromny projekt zagospodarowania doliny Krzny dzięki drodze pieszej i rowerowej. Wspomniał o stanicy kajakowej. Nawiązał do powstałej w poprzedniej kadencji koncepcji wykorzystania na cele rekreacyjno-turystyczne terenów i stawów w dolinie Klukówki.

– Wciąż mamy nadzieję, że w interesie mieszkańców zachowa się Przedsiębiorstwo Lasy Państwowe. Z niezrozumiałych względów mieszkańcy nie otrzymali obiecanej pomocy. Może ktoś z miejskich radnych użyje kontaktów i przekona Lasy Państwowe, którym możemy zaoferować w zamian nawet las – mówił prezydent. Oczekuje on właśnie za las przekazania przez Nadleśnictwo stawów rybnych, które zostały wydzierżawione prywatnej osobie, a zrezygnowano z deklarowanej przebudowy ich w kąpielisko.

Fot. Marek Pietrzela

Bogusław Broniewicz,
przewodniczący Rady Miasta

Od Małpiego Gaju do al. Tysiąclecia

- Warto zagospodarować teren łąk od Małpiego Gaju do al. Tysiąclecia w środku Białej. Tam będą mogli łatwo dojechać ludzie z całego miasta. Planowany jest obok Małpiego Gaju parking. Uważam, że powinny powstać tam baseny z plażą. Trudno na tym grząskim terenie kopać i budować kąpielisko. Najlepiej byłoby, gdyby przy rozpoczętej budowie mostu została wykonana zapora z turbiną, która by spiętrzyła wodę w kierunku Porosiuk i powstałby zbiornik retencyjny. Byłaby też z tego energia. Takie opracowania są w woj. lubelskim. Odradzałbym wykorzystywanie wody w Krznie na kąpielisko, gdyż ma ona zanieczyszczania z terenów rolnych

W kierunku Krzny

Michał Litwiniuk ujawnił, iż powstała też koncepcja wykonania kanału doprowadzającego z Krzny wodę do parku Radziwiłłowskiego, do oczek w fosie, aby oczyszczać zrewitalizowane tereny Zespołu Zamkowego. Prezydent ze Stanisławem Romanowskim, naczelnikiem Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu, poinformowali radnych, że obok Małpiego Gaju w kierunku wschodnim planują stworzyć centrum edukacji ekologicznej, na którego dofinansowanie z dotacji UE już zamierzają złożyć wniosek.

– Cieszę się, że toczy się dyskusja, aby powstało odpowiednie miejsce, którego oczekują mieszkańcy. Zrobimy to ponad podziałami. Poszukajmy lepszego rozwiązania – niespodziewanie zaproponował Robert Woźniak, przewodniczący klubu radnych KO.

Prezydent ostrzegł, że zmiana lokalizacji plaży musi być jeszcze skonsultowana z konserwatorem przyrody i Wodami Polskimi.

– Cieszę się, że spoglądacie w tym samym kierunku, aby znaleźć odpowiednie miejsce do rekreacji – pojednawczo zaznaczył.

Ostatecznie większość radnych poparła wniosek Jana Jakubca w sprawie zmiany lokalizacji miejskiej plaży na teren przy Małpim Gaju. W poprawionym budżecie ma zostać przygotowanych 120 tys. zł na projekt takiej inwestycji.

Marek Pietrzela

Polityczne majsterkowanie w instytucjach

Impas kadrowy w szpitalu i pogotowiu

Z tygodnia na tydzień przesuwa się wybór nowych dyrektorów bialskiego szpitala i stacji pogotowia ratunkowego w Białej Podlaskiej. Z gry w szpitalnej radzie społecznej po pośle Dariuszu Stefaniuku (PiS) wyłączył się też bialski radny Dariusz Litwiniuk. Co ciekawe - przedstawicielem sejmiku w radzie społecznej szpitala został Szczepan Niebrzegowski, starosta radzyński.

Najpierw kilka miesięcy trwało odwoływanie ze stanowiska dyrektora bialskiego radnego Adama Chodzińskiego pod pretekstem czasowego pogorszenia sytuacji finansowej tej lecznicy i tym samym „utraty zaufania". Wreszcie w marcu marszałek województwa Jarosław Stawiarski (PiS) podjął decyzję o tej dymisji i powierzył obowiązki dyrektora lecznicy Arturowi Koziołowi, dotychczasowemu szefowi bialskiego pogotowia, wcześniej komendantowi Straży Miejskiej w Białej Podlaskiej. Kiedy do posła Dariusza Stefaniuka trafiły skargi od zwalnianych pojedynczych pracowników (związkowcy nie potwierdzili nam, aby dochodziło do naruszeń prawa), manifestacyjnie zrezygnował z członkostwa i przewodniczenia w radzie społecznej bialskiego szpitala. Marszałek ogłosił konkurs na stanowisko dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego, ale zabrakło szefa rady społecznej. Mało tego, niespodziewanie także Dariusz Litwiniuk, kierownik filii Urzędu Marszałkowskiego w Białej Podlaskiej i przewodniczący bialskiego klubu radnych Zjednoczonej Prawicy, zrezygnował z zasiadania w radzie społecznej szpitala. – Złożyłem rezygnację ze względów osobistych – wyjaśnia nam Dariusz Litwiniuk. Przyznaje, że nadal pozostaje w radzie społecznej Stacji Pogotowia Ratunkowego SP ZOZ w Białej Podlaskiej. Jest jej przewodniczącym.

W miniony wtorek Sejmik Województwa Lubelskiego wybrał swego przedstawiciela do składu rady społecznej Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej.

Zgłoszono tylko jedną kandydaturę: Szczepana Niebrzegowskiego, starosty radzyńskiego. Kiedy padło pytanie, czy starosta zgadza się na kandydowanie, radna sejmiku Barbara Barszczewska (PiS) z Białej Podlaskiej odparła: – Zgoda jest!

Przewodniczący sejmiku Jerzy Szwaj wtedy wtrącił swoje wyjaśnienie: – To długoletni, doświadczony samorządowiec.

Dyskusji nie było. Aż 29 radnych ją poparło, nikt nie był przeciwny, a tylko radny Adam Wasilewski (PO) wstrzymał się od głosu.

Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy marszałka woj. lubelskiego, poinformował nas, że w konkursie na stanowisko dyrektora bialskiego szpitala zgłoszono trzech kandydatów.

– Konkurs na stanowisko dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej został odroczony z przyczyn formalnych do czasu uzupełnienia składu komisji konkursowej. Zmiana składu rady społecznej Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej jest aktualnie procedowana. Marszałek w najbliższym czasie wyznaczy nowego przewodniczącego rady społecznej. Zatwierdzenie powyższych zmian oraz powołanie pełnego, 7-osobowego składu rady społecznej, planowane jest na najbliższym posiedzeniu Zarządu Województwa Lubelskiego (6 czerwca) – zapowiada Remigiusz Małecki.

Po odejściu Artura Kozioła ze stanowiska dyrektora bialskiej Stacji Pogotowia Ratunkowego na szefa szpitala, jego miejsce zajęła jako pełniąca obowiązki dyrektora dotychczasowa główna księgowa stacji Agnieszka Górnikowska. Kilkanaście dni temu przekazała ona nawet karetkę od stacji pogotowia ratunkowego w Białej Podlaskiej dla Zacharowskiego Szpitala Wielodyscyplinarnego w ukraińskim obwodzie odeskim.

Rzecznik prasowy marszałka powiadomił nas, że wyznaczony na 24 maja konkurs na stanowisko dyrektora Stacji Pogotowia Ratunkowego SP ZOZ w Białej Podlaskiej nie doprowadził do wybrania kandydata z przyczyn formalnych. Wpłynęły na niego cztery oferty.

– Konkurs na stanowisko dyrektora Stacji Pogotowia Ratunkowego SP ZOZ w Białej Podlaskiej zostanie ponownie ogłoszony w ciągu najbliższego miesiąca – zapowiada Anna Nycz z biura prasowego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego.

Marek Pietrzela

BIA

eprasa.pl 6acc0f60ab

Strażacy rywalizowali o awans do powiatu

Aż 28 drużyn z Międzyrzeca, gminy Międzyrzec i gminy Drelów rywalizowało w XXXI miejsko-gminnych zawodach sportowo-pożarniczych w Międzyrzecu Podlaskim. Wśród nich były również cztery drużyny kobiece.

Najlepsze w gminie Drelów były strażaczki z Dołhy

Awans do finału powiatu wywalczyły zwyciężczynie w gminie Międzyrzec - OSP Krzewica

Jak co roku, wszystkie drużyny musiały zmierzyć się z ćwiczeniami bojowymi i sztafetą pożarniczą. Najlepsze zastępy z każdej kategorii zmierzą się w kolejnym etapie. Będą to zmagania powiatowe, które już 18 czerwca odbędą się na tym samym obiekcie - stadionie przy ulicy Pszennej w Międzyrzecu Podlaskim.

Na każdej przeszkodzie, jaką mieli do pokonania strażacy, obecni byli sędziowie, którzy byli dowodzeni przez sędziego głównego miejsko-gminnych zawodów - bryg. Marka Polubca. Zawody przebiegły bez zbędnych zakłóceń, a najlepsi okazali się:

Drużyny kobiece - miasto Międzyrzec:
1. OSP Zawadki - 150,9

Drużyny kobiece - gmina Międzyrzec Podlaski:
1. OSP Krzewica - 118,12
2. OSP Rogoźnica - 123,71

Drużyny kobiece - gmina Drelów:
1. OSP Dołha - 134,07

Drużyny męskie - miasto Międzyrzec Podlaski:
1. OSP Stołpno - 136,55
2. OSP Śródmieście - 140,34
3. OSP Zawadki - 142,14

Drużyny męskie - gmina Międzyrzec Podlaski:
1. OSP Rogoźnica - 98,66
2. OSP Krzewica - 104,91
3. OSP Pościsze - 109,58

Fot.OSP Stołpno
Najlepsi w mieście byli strażacy z OSP Stołpno

Drużyny męskie - gmina Drelów:
1. OSP Kwasówka - 99,62
2. OSP Drelów - 100,45
3. OSP Worsy - 109,83

Fot.OSP MDP Rogoźnica
Najlepsi w gminie Międzyrzec okazali się strażacy z OSP Rogoźnica

Radosław Grabowski

Jagoda, Dominika i Alicja najlepsze w konkursie recytatorskim

26 maja w Miejskim Ośrodku Kultury odbyły się miejskie eliminacje 42. Małego Konkursu Recytatorskiego. Uczestnicy rywalizowali w trzech kategoriach wiekowych.

Fot.MOK Międzyrzec Podlaski
Zwycięzcy otrzymali promocję do etapu powiatowego

Występy uczniów z międzyrzeckich placówek oceniała komisja konkursowa, która składała się z przewodniczącego - Leszka Sokołowskiego, a także Haliny Bugajewskiej i Andrzeja Marciniuka.

W klasach I-III najlepsza okazała się Jagoda Horbowiec, która recytowała wiersz Jana Brzechwy „Natka Szczerbatka". Dominika Hryć z wierszem „Flejtuch" Ludwika Jerzego Kerna została oceniona najwyżej w kategorii klas IV-VI, a pierwsze miejsce w kategorii VII-VIII wywalczyła Alicja Horbowiec, która podjęła się „Piosenki o Wicie Stwoszu" Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego.

Zwyciężczynie każdej z kategorii będą reprezentować Międzyrzec Podlaski w powiatowych eliminacjach. O wynikach tego etapu poinformujemy w najbliższym wydaniu „Wspólnoty".

Klasy I-III
1. Jagoda Horbowiec (ZPO 2)
2. Michalina Radzikowska (ZPO 1)
3. Zuzanna Andrzejczuk (ZPO 1)
3. Mikołaj Goś (ZPO 3)
Wyróżnienie - Paweł Pulik (ZPO 2)
Wyróżnienie - Zuzanna Kowalik (kl. 3, ZPO 3)

Klasy IV-VI
1. Dominika Hryć (ZPO 1)
2. Roksana Prochera (ZPO 3)
3. Iga Romowska-Żuk (ZPO 3)

Klasy VII-VIII
1. Alicja Horbowiec (ZPO 2)
Wyróżnienie - Roksana Błaszczyk (ZPO 1)

Radosław Grabowski

W gminie Drelów ukazali kunszt pięknego pisania

W Szkole Podstawowej w Drelowie odbył się I Gminny Konkurs Kaligraficzny. Zadaniem uczestników było jak najdokładniejsze napisanie tekstu zadanego przez organizatorów.

Fot.SP w Drelowie
Najlepsi otrzymali nagrody i pamiątkowe dyplomy

„I Ty możesz zostać Mistrzem pióra" - z takim hasłem uczniowie przystąpili do pierwszej edycji konkursu, w którym zmierzyli się uczestnicy ze wszystkich szkół podstawowych w gminie Drelów. Celem konkursu było propagowanie kaligrafii, czyli pięknego pisania, a głównymi organizatorkami były nauczycielki edukacji wczesnoszkolnej - Justyna Oklińska i Halina Stysiał. W konkursie wystartowali uczniowie klas I-III szkół podstawowych.

Zanim jednak przyszedł czas na etap gminny, uczniowie rywalizowali w eliminacjach szkolnych w Drelowie, Dołdze, Szóstce, Witorożu i Żerocinie. W głównym finale spotkało się 29 uczniów, którzy zmierzyli się z zadaniem jak najpiękniejszego przepisania wiersza Aleksandra Fredry.

Klasy pierwsze:
1. Emma Sawczuk - SP Dołha
2. Zuzanna Łukasik - SP Dołha
3. Nel Furman - SP Drelów

Klasy drugie:
1. Inga Strzelecka - SP Szóstka
2. Maria Płochacka - SP Żerocin
3. Lena Walczak - SP Drelów

Klasy trzecie:
1. Milena Domańska - SP Szóstka
2. Mikołaj Kozłowiec - SP Drelów
3. Szymon Piątek - SP Szóstka

Radosław Grabowski

MDZ

eprasa.pl 6acc0f60ab